

Od Adama do Chrystusa

Marian Łaszewski

Marian Łaszewski

Od Adama do Chrystusa

Ebook chrześcijański

Pobrano ze strony: <https://ebookchrzescijanski.wordpress.com/>

Spis treści

ROZDZIAŁ JEDEN BOŻY ZAKAZ	6
ROZDZIAŁ 2 NASTĘPNY BOŻY ZAKAZ.....	8
ROZDZIAŁ 3 BOŻY CZAS NADANIA FORMALNYCH ZAKAZÓW, KTÓRE MAJĄ DOPROWADZIĆ CZŁOWIEKA DO RZECZYWISTEJ KONFRONTACJI Z GRZECEM.	10
ROZDZIAŁ 4 NOWE PRZYMIERZE I NOWY CZŁOWIEK.....	20
ROZDZIAŁ 5 WIARA OGŁASZAJĄCA: PAN WYKONAŁ ZAKON.....	56
ROZDZIAŁ 6 UWOLNIENIE OD ŚMIERCI.....	77

ROZDZIAŁ 1

JEDEN BOŻY ZAKAZ

Otwórzmy pierwszą księgę Mojżeszową, drugi rozdział, od 15 do 17 wiersza.

„I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł. I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz”.

Chciałbym, abyśmy poprzez słowa Biblii mogli zaobserwować działanie naszego Boga, Jego wielkość, chwałę, majestat i mądrość. Zwróćmy uwagę, że człowiek stworzony przez Boga, jako bardzo dobre stworzenie, mógł czynić wszystko co było zgodne z Jego wolą. Mógł spożywać z owoców ziemi, radować się, przebywać przed obliczem Boga i rozmawiać z Bogiem. Jednej tylko rzeczy nie wolno mu było uczynić: nie wolno mu było jeść owocu z drzewa poznania dobra i zła. Miał tylko jeden jedyny zakaz, tak łatwo można go było zapamiętać. Jeden jedyny zakaz, wszystko inne jemu i Ewie wolno było czynić. Nie wolno im było uczynić tylko jednej rzeczy - jeść z tego drzewa. Wydawałoby się, że człowiek przecież może zachować tak proste przykazanie, aby strzec tego ogrodu i nie spożywać z tego drzewa, i że nie będzie mu trudno zachować je, wystarczy tylko, aby zawsze o nim pamiętał i nigdy nie zrobił niczego przeciwko niemu.

Zobaczmy, że jednak człowiek złamał ten jedyny Boży zakaz. Jeden jedyny zakaz! Mógł czynić to wszystko, co było zgodne z wolą jego Stwórcy i był bezpieczny. Mógł to wszystko czynić i ani razu, kiedy to czynił nie zbuntował się przeciwko Bogu. Ale wystarczył jeden zakaz, żeby okazało się, że człowiek nie był doskonały. Kiedy przyszedł diabeł i poddał w wątpliwość dobrotliwość tylko tego jednego zakazu, człowiek uległ diabłu i wystąpił przeciwko Bogu. Zbuntował się i jadł z tego drzewa.

Moglibyśmy dzisiaj powiedzieć: „O, Panie! Gdyby dzisiaj nadal obowiązywał tylko ten jeden zakaz, to my na pewno byśmy sobie z nim poradzili. Gdyby tylko chodziło o to, żeby nie jeść z tego drzewa, to my byśmy już dzisiaj dali sobie z tym radę”. Nie, nie dalibyśmy sobie rady. Jeden jedyny zakaz i diabeł potrafi pociągnąć człowieka w swoją stronę. Wystarczyło tylko zabronić czegoś człowiekowi, a już okazało się, jakim on jest, jakie jest jego serce i czy jest gotów usłuchać Boga w tej jednej jedynej sprawie.

Bóg dał człowiekowi ogród po to aby tam mieć społeczność z nim, i aby tam człowiek, stworzony na obraz Boga, otrzymał zaszczyt skosztowania z Bożego dobrodziejstwa nadania nazw wszystkim zwierzętom żyjącym razem z nim w ogrodzie. „Będziesz panował nad tym wszystkim” - powiedział Bóg - „ale zabraniam ci tylko jednej rzeczy: nie wolno ci jeść z tego drzewa poznania dobra i zła”. Zobaczmy, że człowiek dał się pociągnąć i skusić diabłu, złamał zakaz i zgrzeszył. Popełnił grzech, gdy stracił zaufanie do Boga, bardziej ufając diabłu, po którego stronie stanął przeciwko Bogu. I dlatego Bóg musiał go już teraz wypędzić z raju, aby człowiek mając nadal dostęp do drzewa żywota, nie zjadł z tego drzewa i nie pozostał na zawsze w swoim tak tragicznym w skutkach buncie.

Otwórzmy List do Rzymian, 5 rozdział, 13 i 14 wiersz: *„Albowiem już przed zakonem grzech był na świecie, ale grzechu się nie liczy, gdy zakonu nie ma; lecz śmierć panowała od Adama do Mojżesza, nawet nad tymi, którzy nie popełnili takiego przestępstwa jak Adam, będący obrazem Tego, który miał przyjść”*. Zobaczmy teraz, jak wygląda następne działanie naszego Boga. Adam i Ewa zgrzeszyli i zostali wypędzeni z ogrodu Eden. Zobaczmy, że Bóg nie daje im następnych zakazów; dopiero przez Mojżesza nadaje zakon. Jest tu powiedziane: oni umierali dlatego, że ten grzech Adama był już w nich. Człowiek miał poznanie dobra i zła, a Bóg nic mu jeszcze nie zakazuje, pozwala mu żyć bez jakichkolwiek następnych przykazań, które by mówiły: nie czyni czegoś jeszcze, ale ostrzega i poucza na przykład tak jak Kaina: *„Czemu się gniewasz i czemu zasępiło się twoje oblicze? Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować”*.

ROZDZIAŁ 2

NASTĘPNY BOŻY ZAKAZ

W pewnym okresie tej ziemi jedynym sprawiedliwym na niej był Noe. Noe jako mąż sprawiedliwy chciał zawsze być z Bogiem i wiedział, że jest to możliwe tylko wtedy, gdy będzie Bogu posłuszny. Wiedział, że jest dobro i zło, i chciał zawsze żyć według dobra. Wiedział, że tylko to jest dobre, co jest według serca Bożego i chciał według tego żyć. Tak mocno rozplenił się już wtedy grzech Adama i Ewy poprzez różne zło, które czynili ludzie, że pozostał Bogu wierny już tylko jeden człowiek. Bóg okazuje swój żal z powodu człowieka, którego wszelkie myśli i dążenia serca są ustawicznie złe, i postanawia zgładzić człowieka z ziemi. Bóg pozostawia jednak Noego, jako posłusznego Bogu i jego rodzinę, pokazując przez to, że Jego obietnica zapisana w 1 Księdze Mojżeszowej 3 rozdziale i 15 wierszu jest nadal aktualna, i że Boży plan ratowania człowieka w Boży sposób jest nadal realizowany. Po potopie Bóg daje człowiekowi zgodnie z nowymi potrzebami organizmu również i zwierzęta na pokarm, ale zakazuje spożywania ich mięsa razem z krwią.

Zobaczmy jak dalej wygląda życie człowieka, który nadal ma w swoim sercu ciemność tej tragedii wyniesionej z ogrodu w Edenie, a którą jest to jedno, ale jakże straszne w skutkach, wyłamanie się z posłuszeństwa Bogu. Człowiek buduje sobie wieżę i chce zupełnie odwrócić się od Boga. Jeden wyłom, a jak straszne spustoszenie on uczynił w sercu człowieka, i jak nieodparcie pcha go coraz dalej w buncie przeciwko Bogu, który jest zasmucony tragedią coraz bardziej oddalającego się człowieka. Zarazem właśnie przez tę rozwijającą się tragedię człowiek skonfrontowany ze swoją grzeszną rzeczywistością ma możliwość rozpoznać, jak bardzo potrzebuje poddania się łaskawie i zdecydowanie prowadzącej go ręce Boga. Łaskawy Stwórca - Bóg czuwając nad całą tą sytuacją sprawia pomieszanie im języków dla dobra ich i nas wszystkich, aby wszyscy ludzie szukali Boga, który jest miłosierny dla wszystkich, którzy Go szukają.

Zło jednak, które znalazło swoje straszne miejsce w sercu człowieka - mimo okazywanego mu tak często miłosierdzia Bożego - potęgowało się coraz bardziej, bardziej i bardziej. Ludzie umierali, chociaż byli stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, bo stracili to podobieństwo upodabiając się do diabła, który już na zawsze stracił społeczność z Bogiem i

idzie na wieczne zatracenie. Umierali chociaż Bóg nie dał im jeszcze zakonu, a grzechu się nie liczy, gdy nie ma zakonu. Adam i Ewa jako nasi rodzice według ciała wybrali zło i od tego czasu ludzie mając poznanie dobra i zła nieustannie naśladowując swoich grzesznych rodziców wybierali zło, mimo to, że właśnie to zło zniszczyło żywą i szczęśliwą społeczność z miłującym ich Stwórcą.

Następnym etapem Bożej łaski w doświadczaniu człowieka, aby mu wskazywać coraz bardziej Boży kierunek uratowania jest powołanie Abrama i doprowadzenie go do aktu obrzezki, jako świadectwa Bożego zamiaru obrzezania ze starej natury wszystkich, którzy są z wiary. Abraham, jako ojciec wiary naszej, uwierzył Bogu i poczytano mu to ku usprawiedliwieniu. Pojawiają się następne zakazy i nakazy, ale razem z nimi pojawia się również coraz wyraźniej Boża droga zbawienia człowieka w Chrystusie Synu Bożym i Człowieczym.

Nadal więc widzimy tragedię człowieka pozostającego w swoim buncie wobec Boga Stworzyciela swego. Wszelkie zło w Sodomie i Gomorze mimo doświadczenia potopu tak się rozrastało, że Bóg musiał je ponownie zniszczyć tak jak za czasów Noego, okazując bardzo mocno i wyraźnie Swoją wielkoduszną troskę o człowieka sprawiedliwego, który zbyt długo przebywał pośród tego zła, i chociaż trapił się w sercu swoim to jednak nie miał jeszcze na tyle odwagi, aby z tego miejsca wyjść i już tam nie wracać.

ROZDZIAŁ 3

BOŻY CZAS NADANIA FORMALNYCH ZAKAZÓW, KTÓRE MAJĄ DOPROWADZIĆ CZŁOWIEKA DO RZECZYWISTEJ KONFRONTACJI Z GRZECEM.

Przychodzi czas, kiedy Bóg chce coś pokazać ludziom; czas w którym Bóg chce pokazać ludziom ich grzeszność: jak oni żyją, kim naprawdę są. Zobaczmy naszego Boga. Bóg niczego nie czyni dlatego, że chce człowieka w jakiś sposób zniewolić albo uczynić mu coś złego. Bóg po prostu chciał, aby ludzie mogli zobaczyć jak bardzo skażone zostało ich życie, gdy poznali dobro i zło, i jak bardzo oddalili się od Niego, chociaż On w Swojej miłości niczego nadal im nie zakazywał. Gdy na tej ziemi pojawiło się zło, to teraz z perspektywy czasu wiemy, ile w tym jednym zawierało się różnego zła.

Przychodzi czas, w którym Bóg chce powołać naród, przez który chce pokazać ludziom na ziemi, że On jest Bogiem, i że tylko u Niego człowiek może szukać i znaleźć ratunek i pomoc. Otwórzmy 5 Księgę Mojżeszową, 26 rozdział i czytamy od 16 wiersza:

„W dniu dzisiejszym, Pan, Bóg twój nakazuje ci, abyś spełniał te przepisy i prawa. Przestrzegaj ich tedy i spełniaj je z całego swego serca i z całej swojej duszy. Dzisiaj oświadczyłeś Panu, że będziesz twoim Bogiem i że będziesz chodził Jego drogą i przestrzegał Jego ustaw, przykazań i praw, i słuchał Jego głosu. Pan zaś oświadczył co do ciebie, że jako lud będziesz wyłączną Jego własnością, jak ci obiecał, i że ty masz przestrzegać Jego przykazań, i że wywyższy cię ponad wszystkie narody, które stworzył ku chwale, sławie i chlubie, i że będziesz świętym ludem Pana Boga twego, jak powiedział”.

Zwróćmy uwagę na to: Bóg do narodu Izraelskiego mówi, że On daje im dzisiaj te przykazania i przepisy i nakazuje im, żeby oni ich przestrzegali, jako lud, który jest Jego wyłączną własnością. Od dzisiaj mają z całego swego serca i z całej swojej duszy zawsze wypełniać tylko to, co On teraz im nakazuje. Bóg daje im wiele przykazań i przepisów a jest to efektem złamania tego jednego zakazu - „nie będziesz jadł z tego drzewa”. Zło tak mocno zapuściło korzenie i takie powyrastały z niego gałęzie, że Bóg musiał już teraz dać cały zakon, żeby ujawnić człowiekowi to całe zło, w które zabrnął przez nieposłuszeństwo Bogu. A po to, aby zawsze mogli być ponownie poinstruowani jak żyć, potrzebni byli im także od teraz ci, którzy by tylko tym się zajmowali, a następnie pouczali ich mówiąc to, co jest Bożym

przykazaniem w każdej sprawie. Bóg więc ustanowił kapłanów, którzy mieli pouczać lud w tym, co jest dobre i co jest złe. Czytajmy dalej 27 rozdział:

„Mojżesz wraz ze starszymi Izraela nakazał ludowi: Przestrzegaj każdego przykazania, które ja wam dziś nadaję. W tym dniu, kiedy przeprowicie się przez Jordan do ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój, ustawisz sobie wielkie kamienie i pobielisz wapnem, i wypiszesz na nich wszystkie słowa tego zakonu, gdy się przeprowisz, aby wejść do ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój, ziemi opływającej w mleko i miód, jak ci obiecał Pan, Bóg twoich ojców. Gdy tedy przeprowicie się przez Jordan, ustawicie te kamienie, o których wam dziś rozkazuję, na górze Ebal, i pobielisz je wapnem. Zbudujesz tam ołtarz Panu, Bogu twemu, ołtarz z kamieni. Nie podniesiesz na nie narzędzia z żelaza. Z kamieni nie ciosanych zbudujesz ołtarz Panu, Bogu twemu, i złożysz na nim ofiary całopalne Panu, Bogu swemu. Złożysz też ofiary pojednania i będziesz tam jadł, i weselił się przed Panem, Bogiem twoim. Wypiszesz na tych kamieniach wszystkie słowa tego zakonu jasno i wyraźnie. Przemówił tedy Mojżesz i kapłani Lewici do całego Izraela tymi słowy: Zamilknij i słuchaj, Izraelu! W dniu dzisiejszym stałeś się ludem Pana, Boga twego. Przeto słuchaj głosu Pana, Boga twego, i spełniaj jego przykazania i ustawy, które ja ci dziś nadaję”.

Zwróćmy szczególną uwagę na to, że dopiero w tym momencie Bóg mówi: „Dzisiaj staliście się moim ludem”. Bóg dał im przykazania i przepisy, jako Swemu ludowi, aby oni według nich chodzili jako lud Pana przed Jego świętym obliczem. Ludem Pana stają się ci, którym On nadaje Swoje prawa. Nie pustynia to sprawiła; oni byli ileś lat na pustyni, a Bóg dopiero teraz, kiedy mają wejść do ziemi obiecanej mówi im: „Jesteście Moim ludem, dlatego też dałem wam dzisiaj Moje przykazania, które są wykładnią Moich wymagań w stosunku do Mojego ludu. A wy, teraz wypełniajcie to z całego swego serca i z całej duszy. Staliście się ludem Pana, Boga swego w dniu dzisiejszym”.

Ten sam sposób Bożego działania dotyczy dzisiaj i nas, gdyż Słowo Boże, które przyjąłszy z wiarą dało nam prawo i moc stać się dziećmi Boga. Aby jednak tak na pewno się stało, człowiek musi świadomie wejść w pełne posłuszeństwo Bogu według zakonu Chrystusowego - to jest zakonu wiary czynnej (żywej) w miłości.

Widzimy więc, że Bóg przez Mojżesza nadaje ludziom z grzesznym sercem, więcej niż jedno przykazanie, aby w doświadczeniu okazało się, czy Bóg mógłby przez najmniejszy, a więc można byłoby się spodziewać, najpokorniejszy z narodów, pociągnąć ku Sobie inne

narody ziemi. Bóg nadaje Izraelowi wiele przykazań i przepisów dających im poznanie, z którego wypływa możliwość zrozumienia i przyjęcia Bożego rozwiązania w różnych sprawach wynikających z ich codziennych doświadczeń. Bóg wybrał Sobie Izrael, aby był Jego ludem, który będzie Mu służył i będzie do Niego należał, i któremu On da jako Swemu ludowi Swoje przykazania i przepisy. Wiemy, że zakon był otwarciem na następne doświadczenie ludzkości na ziemi. Bóg nadał Swoje prawo, które samo w sobie jest dobre i pożyteczne.

Przeczytajmy teraz 29 rozdział 5 Księgi Mojżeszowej, od 1 wiersza: *„Potem zwołał Mojżesz całego Izraela i rzekł do niego: wy widzieliście wszystko, co w ziemi Egipskiej uczynił Pan na waszych oczach faraonowi i wszystkim jego sługom, i całej jego ziemi. Te wielkie doświadczenia, które oglądały twoje oczy, te znaki i wielkie cuda, lecz aż do dnia dzisiejszego nie dał wam Pan serca, które by rozumiało, ani oczu, które by widziały, ani uszu, które by słyszały. Prowadziłem was przez czterdzieści lat po pustyni, a nie zetlały wasze szaty na was i nie zbutwiało twoje obuwie na twoich nogach. Chleba nie jadaście, wina i mocnego napoju nie pijaliście, abyście poznali, że Ja Pan jestem Bogiem waszym. A gdy przysłiście na to miejsce i wystąpił Sychon, król Cheszbonu i Og król Baszanu przeciwko nam do walki i my pobiliśmy ich, zabraliśmy ich ziemię i oddaliśmy ją w posiadanie Rubenitom i Gadytom i połowie plemienia Manassesa. Przestrzegajcie tedy słów tego przymierza i wypełniajcie je, by się wam powodziło we wszystkim, co będziecie czynić. Stanęliście dzisiaj wszyscy przed Panem, Bogiem waszym, naczelnicy waszych plemion, wasi starsi i wasi nadzorcy. Wszyscy mężowie Izraelscy, wasze dzieci, wasze żony i twój obcy przybysz, który jest w twoim obozie, od tego, który rąbie drwa, do tego, który wodę czerpie, aby pod przysięgą wejść w przymierze z Panem, Bogiem Twoim, jakie Pan, Bóg twój dziś z tobą zawiera, aby dziś ustanowić cię swoim ludem, a On będzie twoim Bogiem, jak obiecał i jak przysiągł twoim ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, lecz nie tylko z wami zawieram to przymierze obwarowane przysięgą, ale także z tym, który jest dzisiaj tutaj z nami, przed Panem Bogiem naszym oraz z tym, którego nie ma tu dziś z nami”.*

Wiemy, że chodzi tu o dzieci, które już były i o te, które jeszcze się nie narodziły. Bóg zawarł to przymierze z każdym człowiekiem, który miał się narodzić w tym narodzie, że on ma słuchać Boga. Rodzice poprzez wszystkie pokolenia mieli uczyć swoje dzieci posłuszeństwa Bogu. I tak zostało zawarte przymierze pomiędzy Bogiem i Jego ludem po wszystkie pokolenia.

Wiemy, że dla nas potwierdzeniem zawarcia tego nowego przymierza z Panem jest chrzest. I my zawarliśmy przymierze z Bogiem. Wszliśmy w przymierze z Bogiem, kiedy daliśmy się ochrzcić. Zostaliśmy zanurzeni w śmierć Chrystusa, staliśmy się ludem Pana, aby prowadzić nowe życie. Wiemy, co Bóg uczynił z Izraelem, dlatego że Go nie słuchali, i to, co ich spotkało, jest także dla naszego pokolenia chrześcijan, potężnym ostrzeżeniem.

Czytając dalej te rozdziały, dowiadujemy się, że ogłaszane są tutaj błogosławieństwa i przekleństwa, które miały spotkać ten lud. W przypadku posłuszeństwa - Boże błogosławieństwo, w przypadku nieposłuszeństwa - Boże przekleństwo, tak jak to spotkało Adama i Ewę. Gdy oni byli z Bogiem i słuchali Go, byli szczęśliwi i Bóg im błogosławił. Rozmawiał z nimi, w powiewie dziennym przychodził do nich i mogli rozmawiać ze swoim Stwórcą. Ale gdy zgrzeszyli, spotkało ich przekleństwo. Pan powiedział: „przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie!”.

Jest ważne, żebyśmy to zrozumieli. Niebezpieczne jest, kiedy człowiek nie rozumie i nie zna swego Boga. Niebezpieczne jest, gdy człowiek, który wszedł w przymierze z Bogiem, zachowuje się tak, jakby nie zawarł żadnego przymierza, jakby nigdy nie zawołał do Boga: „Przebac mi moje grzechy, chcę być Twoim”. Wtedy istnieje duże prawdopodobieństwo, że będzie go dotyczyło to słowo: „Jeśli kto nie miłuje Pana, niech będzie przeklęty! Marana tha”. Każdy, kto wszedł w przymierze z Panem, ochrzcił się, a później nie żył z Bogiem, poniesie wcześniej czy później konsekwencje swego nieposłuszeństwa, gdyż Bóg traktuje go od momentu chrztu jak kogoś kto usłyszawszy głos Jego wszedł w przymierze z Nim, okazując że chce być Mu posłusznym, jako Bogu swemu, Który jest Święty. Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga Żywego dla człowieka, który sobie lekceważy czas Jego łaski i rezygnuje ze zbawczej ofiary Jego Syna.

Więc zobaczymy, że od tej chwili, kiedy Bóg powiedział: Wprowadzam was teraz do ziemi obiecanej, ale pamiętajcie, że jesteście Moim ludem, niech w sercach waszych będzie bojaźń przede Mną i niech każdy z was wypełnia Moje przykazania. Wcześniej po pustyni szli wasi ojcowie i żaden z nich nie rozumiał tego, co do nich mówiłem, i wy dzisiaj także jeszcze tego wszystkiego w pełni nie rozumiecie, ale trwajcie w przymierzu ze Mną, mieszkać w tej ziemi należąc do Mnie, a przedłużcie swoje dni. Oni stali się Jego ludem, jednak serce ich nadal było nieobrzezane, gdyż tego obrzezania mógł dokonać jedynie krzyż.

Taka prawda Ewangelii dociera i do nas. Dlaczego ludzie wierzący giną? Dlatego, że

nie słuchają Boga i nie rozumieją, że zawarli przymierze z Bogiem i teraz albo będzie ich dotyczyć życie, albo śmierć. Wiemy, że bardzo często ludzie nie znają swego Boga. Pan mówi: *„Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania, boś ty kapłanie porzucił poznanie”*. I nie miał kto pouczyć tego ludu izraelskiego. Prorok Jeremiasz mówi: *„Panie, to tylko prosty lud, ci którzy są mądrzy pośród tego ludu powinni to jednak wiedzieć”*. Poszedł do nich, ale oni też nie wiedzieli. Mieli pouczać o tym, co dobre i co złe, ale porzucili ten wielki zaszczyt i teraz także i oni już nie wiedzieli co jest dobre, a co złe. Stracili rozeznanie, a Bóg przecież dał zakon i przepisy po to, żeby człowiek wiedział, co jest dobre, a co złe. Otworzył ludziom drogę do tego, żeby mogli to zrozumieć, a oni to porzucili.

Co Bóg uczynił z Izraelem? Wziął ich spośród ludów tej ziemi i dał im zakon, żeby mogli wiedzieć to, co jest dobre i co złe w oczach Boga Wszechmogącego. Wybrał ich Sobie na własność, dał im możliwość, aby oni w swoich umysłach mogli to zrozumieć i byli szczęśliwi mogąc Go dalej poznawać. Wiemy, że do pewnego czasu, dopóki żyli ci, którzy chodzili po pustyni i weszli do ziemi obiecanej, lud izraelski trzymał się Boga, a ich serca zabezpieczone były bojaźnią Bożą. Dopiero, kiedy oni umarli, Izrael odwrócił się od Boga. Bóg potraktował ich prawdziwie, i te dzieci, które dorosły tam w ziemi obiecanej poniosły konsekwencje nieposłuszeństwa, gdyż Bóg zawarł przymierze ze wszystkimi, dokładnie ze wszystkimi.

Przeczytajmy 29 rozdział i 28 wiersz: *„To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu”*. Co zakryte należy do Boga. Bóg nie osądza człowieka z tego, co zakryte, ale osądza to co ujawnił. Z tego człowiek będzie odpowiadał przed Bogiem.

Jezus nie mówi, że będą nas osądzały słowa zakryte, ale słowa, które wypowiedział osądzą każdego człowieka, gdyż tylko to, co Bóg powiedział i ujawnił nam ludziom, ma nas prowadzić lub ostrzegać, pouczać i posilać, aby człowiek był doskonały i do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany. Izrael był wychowywany i my dzisiaj także jesteśmy wychowywani przez Pana. Jest to wielką łaską u Boga, że i dzisiaj chce wychowywać sobie lud, wiedzący co to jest dobro i co to jest zło. Wiemy, że dojrzałym chrześcijaninem jest ten, kto przez długie używanie nabył umiejętność rozróżniania dobra i zła.

Przeczytajmy 30 rozdział z 5 Księgi Mojżeszowej od 11 wiersza: *To przykazanie bowiem, które ja ci dziś nadaję, nie jest dla ciebie ani za trudne, ani za dalekie. Nie jest ono*

na niebie, aby trzeba było mówić: Któż nam wstąpi do nieba i do nas je sprowadzi, i nam je oznajmi, abyśmy je spełniali? Nie jest ono za morzem, aby trzeba było mówić: Któż nam się przeprowi przez morze i do nas je sprowadzi, i nam je oznajmi, abyśmy je spełniali? Lecz bardzo blisko ciebie jest słowo, w twoich ustach i w twoim sercu, abys je czynił". Wiemy, że to samo odnosi się do nas (10 rozdział Listu do Rzymian). Słowo Boga, jako pouczenie Jego jest blisko każdego z nas. Nie jest ono daleko, nie trzeba go ściągać. Człowiek nie może powiedzieć: Panie, ja nie wiem o co Ci chodzi. Bóg ujawnia wszystko co chce i co zamierza. Odkrył swoją tajemnicę i okazał nam ludziom wielką łaskę, żebyśmy mogli Go poznawać.

„Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło; gdyż ja nakazuję ci dzisiaj, abys miłował Pana, Boga twego, chodził Jego drogami i przestrzegał Jego przykazań, ustaw i praw, abys żył i rozmnażał się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w ziemi, do której idziesz, aby ją posiłść". Piękne są te słowa Boga: idź tylko i słuchaj Mnie, a Ja ci będę błogosławił, będę ci dawał wszystko, co jest ci potrzebne, abys był bezpieczny i mógł być ze Mną na zawsze.

„Jeżeli zaś odwróci się twoje serce i nie będziesz słuchał, jeżeli dasz się odwieść i będziesz oddawał pokłon innym bogom oraz im służył, to oznajmiam wam dzisiaj, że zginiecie i niedługie będą wasze dni na ziemi, do której przeprowiasz się przez Jordan, aby dojść do niej i objąć ją w posiadanie. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię. Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abys żył ty i twoje potomstwo, miłując Pana, Boga twego, słuchając Jego głosu i lgnąc do niego, gdyż w tym jest twoje życie i przedłużenie twoich dni, abys mieszkał na ziemi, którą Pan przysięgł dać twoim ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi".

To samo dotyczy nas, wierzących chrześcijan. Bóg powiedział do każdego z nas: Miłuj Mnie z całego serca swego, z całej duszy swojej z całej myśli i siły swojej, a bliźniego swego jak siebie samego, a będziesz ze Mną. Ja ci będę błogosławił i będę cię obdarzał obficie tym, co jest ci potrzebne, abys w czasie pielgrzymki nie poległ na nikim innym, jak tylko na Mnie - swoim Bogu. Bóg to samo słowo skierował do nas poprzez Syna Swego umiłowanego Jezusa Chrystusa. Ale cóż się dzieje i dzisiaj z człowiekiem? Tak jak Izrael będąc pod zakonem miał przyłgnąć do Boga całym swoim sercem jak pas do bioder, tak i chrześcijanie będąc pod łaską, mają to czynić dzisiaj. Bóg kieruje do nas te same Słowa zachęty i przestrogi, jakie wcześniej skierował do Izraela: dla każdego człowieka przygotowane zostało życie albo

śmierć, błogosławieństwo lub przekleństwo. Apostoł Paweł przekazał nam, ludziom Nowego Przymierza, to Boże zwiastowanie w tych słowach: „*Jeśli kto nie miłuje Pana, niech będzie przeklęty! Marana tha*” (1Kor.16,22). „*Łaska niechaj będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego, Jezusa Chrystusa, miłością niezniszczalną. Amen*” (Efez.6,24). Błogosławieństwo Boże zależy więc dzisiaj od umiłowania Jezusa. Jeżeli kto miłuje Jezusa, jest błogosławiony przez Boga, kto nie miłuje jest przeklęty i nie ma znaczenia co by zrobił. Choćby nawet wszystko sprzedał i rozdał ubogim, nie ma żadnego znaczenia, jeżeli nie miłuje Jezusa. Błogosławieństwo Boga uzależnione jest od miłowania Jego Syna. I to jest prawda skierowana do nas dzisiaj. Pamiętajmy o tym, gdy chcemy żyć z Bogiem w wieczności, a jeżeli nie chcemy, możemy o tym zapomnieć.

Pan powiedział, że takie jest pierwsze przykazanie: „*Słuchaj Izraelu! Pan, Bóg nasz jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej*”. Bóg kiedyś, przez Ozeasa i Amosa, zadał takie pytanie Izraelowi: Czy Ja czegoś więcej od was chciałem jak tylko tego, abyście Mnie miłowali, abyście słuchali Mego głosu, Ignęli do Mnie swoim sercem? Czy czegoś więcej od was chciałem?

Tak ważne jest, aby dzisiaj każdy z nas rozumiał, przed Kim stanęliśmy i Kto nam dał swoje przykazanie. Z kim zawarł Bóg przymierze, Nowe Przymierze, Nowy Testament, jak nie z nami dzisiaj żyjącymi na obliczu ziemi. Powiedział: tylko do Mnie będziecie należeć, tylko to, co Ja wam dam będziecie mieć za swój skarb tutaj na ziemi. Tylko to, co ode Mnie wychodzi, z Moich ust, będzie syciło waszą duszę. Wasza dusza nie będzie Ignęła do niczego więcej jak tylko do Mnie. Jezus to powiedział. Składajcie siebie Bogu, składajcie siebie Bogu, a będziecie żyć. Kto by nie oddał Jezusowi siebie, ten nie może mieć życia. Te prawdy, które były pod zakonem przeszły też i do nas pod łaską. Jeżeli człowiek nie będzie Ignął do Boga pod łaską, to zginie tak samo, jak ci, którzy nie Ignęli do Boga pod zakonem. I nic mu tutaj na ziemi nie pomoże.

Dlaczego z człowiekiem, który uwierzył i ożył następnie może stać się to, że zawraca ku temu, co wcześniej opuścił? Czy myślicie, że powodem jest to, że diabeł jest zbyt silny? Nie! Powodem jest to, że Bóg jest przeciwko niemu. Dlatego jest z nim źle, gdyż jego serce z powrotem twardnieje, bo Bóg z powodu jego wiarołomstwa jest już teraz ponownie przeciwko niemu (np. Izaj.63,10). Jeżeli będzie nadal spoufalał się z Bogiem i udawał, że jest

chrześcijaninem, to Bóg całkiem go zniszczy, bo taki jest Bóg, Który jest niezmienny w tym, że pokornym łaskę daje, a pysznym się przeciwstawia. Przeklęty każdy, który nie miłuje Boga z całego serca, a zawarł przymierze przez chrzest. Dopóki człowiek nie zawarł przymierza przez chrzest, był pod zakonem, szedł na śmierć, ale Bóg go traktował jak człowieka tego świata. Jeżeli jednak przyszedł do Boga, wezwał Jego imienia i wyznał, że chce do Niego należeć i żyć wiecznie, to od tej chwili jest już w innym układzie z Bogiem. Jest to układ Nowego Testamentu. Od tej chwili, Bóg będzie go rozliczał za to, co on uczynił z Jego Słowem przed Jego obliczem. Dlatego jest tak wielu chrześcijan, którzy wyszli, ale nie doszli, bo nie przyłgnęli do Boga całym sercem, przyłgnęli namiastką siebie i dlatego nie mają radości z wieczności, dlatego rzeczy tego świata są dla nich nadal niestety ważniejsze od tego, żeby być z Bogiem. Dlatego też Bóg od tej chwili jest już przeciwko nim. Tak się stało i tak musi być z każdym wierzącym, który odwrócił się od swojego Stwórcy. Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się odwracają i giną, ale ma upodobanie w tych, którzy trwają i trzymają się Boga.

Tacy mężowie Boży jak na przykład Job i Jeremiasz wiedzieli, że od Pana pochodzi zarówno dobro jak i zło. Jeżeli masz kamienne serce, to znaczy, że jesteś nadal zbuntowany przeciwko Bogu i twoje serce zatwardził Bóg. Walka o ciebie z diabłem nie ma żadnego znaczenia, bo ty występujesz przeciwko Bogu poprzez nieposłuszeństwo i Bóg ma prawo inaczej cię już karcić od chwili, gdy wszedłeś z Nim w przymierze przez chrzest jako kogoś kto przyszedł do Niego, żeby być z Nim. Ananiasz i Safira nie musieli w taki sposób zginąć, wystarczyłoby tylko, żeby nie stali się chrześcijanami. Mogliby nadal udawać dobrych ludzi korzystając ze swoich dóbr, lecz kiedy stali się chrześcijanami nie mogli już tego robić. Jako chrześcijanie mogli wcale nie sprzedawać tych dóbr, Bóg od nich tego nie żądał. Lecz kiedy zechcieli pokazać wszystkim, że są chrześcijanami gotowymi sprzedać wszystko i złożyć to u stóp apostołów, to od tej chwili ponosili już odpowiedzialność za to, że kusili Boga nie czyniąc tego tak, jak powinni. A więc Bóg mówi do nas: Miłujcie Mnie. Ja otworzyłem wam drogę, a teraz wy przyłgnijcie do Mnie swoim nowym, prawym sercem.

Zwróćmy jeszcze naszą uwagę na męża Bożego - Jozuego, i na to, jak Bóg rozmawiał z nim po śmierci Mojżesza. Pierwszy rozdział Księgi Jozuego od 1 do 7 wiersza: *„Po śmierci Mojżesza, sługi Pana, rzekł Pan do Jozuego, syna Nuna, sługi Mojżesza tak: Mojżesz, mój sługa umarł. Teraz więc wstań, przeprow się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi,*

którą Ja im, synom izraelskim, daję. Każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, dam wam, jak przyobiecałem Mojżeszowi. Od pustyni i od Libanu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat, poprzez cały kraj Chetejczyków aż do wielkiego morza na zachodzie będzie sięgać wasz obszar. Nikt przed tobą się nie ostoi, dopóki żyć będziesz; jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę”. Piękne są te słowa, te same słowa powiedział do nas Jezus: nie zostawię cię, nie porzucę cię, dokładnie te same słowa. Zobaczmy dalej: *„Bądź mocny i mężny, bo ty oddasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą przysiągłem dać ich ojcom. Tylko bądź mocny i bardzo mężny, aby ściśle czynić wszystko według zakonu, jak ci Mojżesz, mój sługa, nakazał. Nie odstępуй od niego ani w prawo ani w lewo, aby ci się wiodło wszędzie, dokądkolwiek pójdiesz”.* Podobne słowa, które zostały powiedziane pod zakonem do Jozuego: *„wszystko to uczynię, ale ty pilnuj się, nie odstępуй od Mego zakonu ani w lewo, ani w prawo”* skierował Paweł pod łaską do Tymoteusza: *„Ale ty trwaj w tym, czego się nauczyłeś. Nie odstępуй od tego, wtedy sam siebie zbawisz i innych, wśród których przebywasz”* (1Tym.4,16;2Tym3,14-17).

Zwróćcie uwagę, że Pan mówi do nas wszystkich, którzy poszliśmy za Nim: Trzymajcie się Moich Słów, wysłiście po to, żeby żyć, a nie po to, żeby ginąć i umierać.

Bóg wyprowadził nas poprzez swego Syna umiłowanego Jezusa Chrystusa po to, żebyśmy żyli. Nie po to, żebyśmy ginęli tutaj na tym świecie, ale po to, żebyśmy żyli. I Bóg chce nas nauczyć poprzez te rzeczy, które się wydarzyły tam w raju i później przez ten okres do Mojżesza i przez okres Izraela, jak wygląda ludzkie serce, jak wygląda człowiek przed obliczem Boga, człowiek, na którego sercu grzech wycisnął swoją tak straszną pieczęć.

Chciałbym, żebyśmy otworzyli List do Rzymian, 7 rozdział. Śledźmy to bardzo uważnie, gdyż to jest dla nas wspaniałą lekcją, jakiej Bóg chce udzielić nam dzisiaj żyjącym na obliczu ziemi, abyśmy znali swojego Boga. Czytajmy od 7 do 13 wiersza.

„Cóż tedy powiemy? Że zakon to grzech? Przenigdy! Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon; wszak i o pożądliwości bym nie wiedział, gdyby zakon nie mówił: Nie pożądaj! Lecz grzech przez przykazanie otrzymał bodziec i wzbudził we mnie wszelką pożądliwość, bo bez zakonu grzech jest martwy. I ja żyłem niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem i okazało się, że to przykazanie, które miało mi być ku żywotowi, było ku śmierci. Albowiem grzech otrzymawszy podniecię przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie mnie zabił. Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest

święte i sprawiedliwe, i dobre. Czy zatem to, co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Przenigdy! To właśnie grzech, żeby się okazać grzechem, posłużyć się rzeczą dobrą, by spowodować moją śmierć, aby grzech przez przykazanie okazał ogrom swojej grzeszności”. Bóg przez przykazania odkrył to, co było w sercu człowieka, żeby człowiek mógł zobaczyć jaki jest, i aby przylgnął do Boga szukając Jego zbawiennej pomocy. Jedynie Bóg ma moc uratować człowieka z miejsca, do którego zabrnął, gdyż jedynym skutecznym sposobem uratowania człowieka przez Boga jest umieszczenie go w Chrystusie Jezusie tak samo, jak wcześniej umieszczony był w Adamie. Każdy, który w Bogu pokłada nadzieję, mówi tak jak psalmista: „W cieniu Twoim, pod skrzydłami Twoimi jest bezpieczeństwo moje, Ty jesteś moim grodem warownym, moją tarczą, moją przyłbicą, moim zwycięstwem”. Każdy, kto to zrozumiał i do tego doszedł, przylgnął do Boga całym swoim sercem, gdyż zobaczył, że bez Boga nie może żyć tutaj na ziemi i przejść do wieczności.

Zakon jest dobry, ponieważ pokazuje człowiekowi grzeszność, która doszła już do takiego poziomu, że każde przykazanie Boga powodowało reakcję grzechu, jak gdyby wybuch jeszcze większego jego rozkwitu, jeszcze większego ujawnienia się. Diabeł skrycie niszczył człowieka, lecz Bóg dał zakon, przez który odkrył to, czym diabeł niszczył człowieka. Otworzył ludziom oczy na to, jakie jest ich serce, na to, że oni potrzebują Zbawiciela - swojego Boga. Dał im możliwość, aby przychodzili do Niego i za swoje grzechy składali Mu ofiary, które miały im wskazywać na Jezusa Chrystusa, Tego Baranka Bożego, Który miał przyjść i złożyć za nas wszystkich tę jedyną, doskonałą ofiarę. A więc zwróć uwagę, że Bóg w dobrym celu postał zakon, nie po to, żeby człowiek się schował, skrył i czuł się oskarżony, ale po to, aby zobaczył, że potrzebuje Boga. Zobaczmy, że wielu było pośród Izraela z innych narodów, którzy zrozumieli to i przychodzili i stawali się jakby po części Izraelitami, zostawali tam, aby być z Bogiem. Bóg otwierał drogę dla tych, którzy byli poza Izraelem, aby mogli przychodzić do Niego. Taki jest Bóg nasz.

ROZDZIAŁ 4

NOWE PRZYMIERZE I NOWY CZŁOWIEK

Otwórzmy teraz 1 List Jana, 3 rozdział i zwróćmy uwagę na pewien element, który zaczyna się coraz bardziej jawić przed naszymi oczami.

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że Jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty. Każdy, kto popełnia grzech, i zakon przestępuje, a grzech jest przestępstwem zakonu”.

Dopóki nie było zakonu, nie liczyło się grzechu. Od chwili, gdy przyszedł zakon, liczy się grzech, bo grzech jest przestępstwem zakonu. Każdy grzech jest wypowiedzeniem posłuszeństwa Bogu.

„A wiecie, że On się objawił, aby zgładzić grzechy, a grzechu w Nim nie ma. Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy, każdy kto grzeszy, nie widział Go ani Go nie poznał”.

Zwróćcie uwagę na te słowa, gdyż one są bardzo ważne. Każdy, kto jeszcze pozostaje w grzechu, nie widział nigdy Chrystusa ani Go nie poznał. Jego oczy są cały czas zamknięte i on nadal jest ślepy. Jezus mówi: „Wydaje ci się, że widzisz, a jesteś ślepy. Kup sobie maści, która pomogłaby ci przetrzeć twoje oczy, abys mógł zobaczyć”. A więc każdy, kto grzeszy jest nadal pod zakonem, nie jest wcale wyzwolony, nadal pozostaje pod zakonem. Zakon pokazuje mu ogrom jego grzechu. Zwróćmy na to uwagę, pamiętajmy to, gdyż każdemu z tych, którzy chcą być zbawieni, to słowo wiele da, wiele pomoże, ponieważ tutaj Pan odkrywa coś, co jest dla nas wielkie. Zobaczmy ten rozwój:

- **jeden zakaz** (Adam i Ewa)
- **pouczenia bez żadnego zakazu** (Kain)
- **pierwsze zakazy** (Noe)
- **przykazania i pouczenia zgromadzone w jednym zakonie** (Mojżesz)
- **zakończenie niewoli i początek wolności dziecka Bożego w Chrystusie**

Dopiero w zakonie zostaje zawarte wszystko to, co ma pokazać człowiekowi jego grzech i

jego nieporadność w walce z nim, a zarazem skierować ku Jezusowi, w Którym jedynie otwarta została droga grzesznemu człowiekowi, żeby przyszedł do Boga, aby Bóg mógł go według serca Swego przez oczyszczenie krwią Swego Baranka wprowadzić w to uświęcone, czyste życie ze Sobą. Zakon pokazał nam ludziom to, że choć Bóg dał dobre przykazania to jednak serce człowieka pozostało nadal złe. Aby zmienić serce człowieka, Bóg doprowadza całą tę ludzkość do krzyża, gdzie w końcu znajduje ona swój kres. Przychodzi posłany przez Ojca Jezus, przyjmuje ciało takie jak nasze, objawia imię Ojca i umiera dokonując oczyszczenia z grzechów; zmartwychwstaje i odchodzi do wieczności, tam do Boga. Słowo Boże mówi teraz do nas: *„Każdy, kto w nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział go ani go nie poznał”*, bo On nie zgrzeszył, **w Nim nie ma grzechu.**

„Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy. Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie”.

Połączmy te wiersze, gdyż one dają nam bardzo cenną informację.

Jezus dlatego przyszedł, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Co jest tym dziełem diabelskim? Grzech! Jezus przyszedł zniszczyć grzech, On przyszedł go zwyciężyć! *„Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził”.* Ten posiew, to Słowo Boże. Ono jest teraz w nowym człowieku narodzonym z Boga; jest zapisane w jego sercu nie jest już na tablicach kamiennych, ale w sercu Bożego dziecka. Z obfitości Słowa Bożego napętniającego dobre serce wypływa Słowo Boga, a z serca nie należącego do Boga wypływa słowo tego świata. Nowe, napętnione Bożym Słowem serce jest skarbcem dla dziecka Bożego, z którego codziennie może ono korzystać. Pan powiedział: Oni Mnie nie słuchają, gdyż nie należą do Boga. Wy Mnie słuchacie, bo z Boga jesteście. A więc w nas jest posiew, który sprawia, że wiemy, co jest wolą Ojca. Wiedząc zaś, czym dla nas jest wola Ojca, jesteśmy bezpieczni i mamy codziennie otwartą drogę, aby być z Nim teraz i w wieczności.

Jak ważne jest poznanie Boga Ojca i poznanie Bożego Syna Jezusa Chrystusa - *„Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie. Kto nie postępuje sprawiedliwie, nie jest z Boga, jak też ten, kto nie miłuje brata swego”.* A więc ten, kto nie postępuje sprawiedliwie i nie miłuje brata swego nie jest z Boga. Nadal jest z diabła i idzie na zatracenie choćby nie wiadomo co robił i jak starał się pokazywać, że jest inaczej, oszukuje sam siebie i próbuje

zwodzić innych. Ale jeżeli zaczyna dojrzywać w nim to, że chce być zbawiony, że chce być nowym człowiekiem, wtedy przybiega do Boga i woła o pomoc u Niego. Ale przybiega już teraz jak człowiek, który chce być z Bogiem, i który dzięki Bogu już teraz wie, że jest Ktoś, Kto może uchronić go od wszelkiego grzechu tu na ziemi, i że Tym Kimś jest - Jezus Chrystus. Co wtedy zrobi? Uchwyci się Go całkowicie, z całej swojej siły, uchwyci się i nigdy nie puści. Przyłgnie do Niego całym swoim sercem, myślą, duszą i siłą, bo w Jezusie znalazł prawdziwe swoje wyzwolenie. Rozumiemy to? Dopóki człowiek tego nie widzi, jest nadal ślepy. Dopóki wydaje mu się, że nauka bez Jezusa może mu dać życie, jest nadal ślepy. Dopóki nie uchwyci się Jezusa, swojego Pana i Zbawiciela, Który ma moc na ziemi dokonać tego z człowiekiem, żeby nie grzeszył, dopóty będzie błąkał się po bezdrożach, upadał, powstawał, upadał, powstawał, upadał, powstawał, i nadal będzie żył pod zakonem. Tak jak Izrael żył pod zakonem i składał ofiary, aby móc przebywać z Bogiem, ale później tak jak Bóg mówi - obrócili to ku złu swemu, bo nauczyli się lekko traktować te ofiary i zaczęli wykorzystywać je po to, aby móc spokojnie dalej grzeszyć. Nauczyli się strasznej rzeczy - przychodzić, składać ofiary i znowu grzeszyć. Ale ten, kto należy do Boga taki nie jest. Dlaczego? Dlatego, że poznał kogoś, kto jest jego Wyzwolicielem. Tym kimś jest Jezus, nasz Pan. On ma moc zachować wszystkich Swoich poddanych od zła. On przyszedł zwyciężyć diabła i uwolnić lud Pana z niewoli grzechu, żeby już więcej nie służył diabłu. On, Jezus Chrystus jest owym kamieniem węgielnym, o Który potknie się wielu, ale my dzięki wierze w Niego nie potykamy się Oń. Jeśli trwamy w wierze w Niego, On może być w nas codziennie tym samym sprawiedliwym i miłującym życiem naszym ku chwale Boga Ojca. Chcę, abyśmy to rozumieli i trwali z łaski Boga przez wiarę w Tym, Który jest naszą siłą i naszym codziennym zwycięstwem.

1. ZAKON I PROROCY DO JANA CHRZCICIELA

Ewangelia Łukasza, 16 rozdział od 16 wiersza: *„Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera. Lecz łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć niż przepaść jednej kresce z zakonu”.*

Do Jana Chrzciciela był zakon i prorocy, ale od kiedy przyszedł Jezus, zaczęło się zwiastowanie Królestwa Boga, do którego może śmiało wejść każdy człowiek, który został

dzięki mocy krzyża uwolniony od zakonu grzechu i śmierci. Ale dopóki nie jest uwolniony od zakonu, nie może tam wejść. Ani jota, ani litera nie przeminie z zakonu. A więc człowiek musi być uwolniony przez Chrystusa. Wiemy jak - przez śmierć. To jest uwolnienie, dlatego Jezus umarł. Człowiek, który rozumie i przyswaja sobie ewangelię, zaczyna rozumieć, że w śmierci Chrystusa jest uwolnienie od tego świata, uwolnienie od wszystkiego, co ten świat ze sobą niesie, uwolnienie od diabła. I dlatego błogosławieni są ci, którzy są przekonani o tym, że kiedy On umarł, wszyscy umarliśmy, aby już nie należeć do siebie, ale do Niego całym sercem, myślą, siłą i duszą. Dlaczego? Bo w Nim jest nasze zwycięstwo. On jest Wyzwolicielem naszym, On jest wczoraj, dziś i na wieki ten sam - Jezus Chrystus. On ma moc prowadzić w zwycięstwie, On ma moc prowadzić w czystości, On jest prawdziwym Panem i Zbawicielem. Wszyscy, którzy nie są w Chrystusie, stracą życie, a wszyscy, którzy w Nim są, zyskają je. I to jest prawda ewangelii. Dlatego dopiero rozumiejąc to i wierząc temu chwyta się Jezusa. Dopóki człowiek wierzy w Jezusa, ale z wiarą nie chwyta się Go, jako Pana i Zbawiciela swego, to znaczy, że próbuje sam zrealizować swoje chrześcijaństwo tak samo jak Izrael próbował ominąć Boga i Jego przykazania, a mimo to nadal korzystać z chwały Boga, którą łączył z obecnością arki przymierza. Wiemy, że Filistyńczycy wygrali bitwę i zdobyli arkę. Arka nie pomogła Izraelowi dlatego, że odwrócili się od Boga. Chwała Boga odeszła od nich, ale Bóg nie zostawił arki. Zadbał, żeby ona wróciła na swoje miejsce.

Pamiętajmy, do Jana był zakon i prorocy, ale od chwili, kiedy przyszedł Jezus jest zwiastowane Królestwo Boga i każdy do niego chce się wedrzeć. Zakon jednak jest nadal tak samo potężny i nieustępliwy wobec człowieka i jako taki pozostanie do końca, gdyż *„dopóki nie przeminie niebo i ziemia ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie”*. Ani jota, ani kreska nie przeminie z zakonu, gdyż zakon nadal pozostaje jako przewodnik do Chrystusa. Najpierw musiał być spleciony w Chrystusie nasz dług, aby każdy kto w pokorze wiary przyjmie ten Boży dar, został uwolniony od zakonu grzechu i śmierci i wszedł w zakon Ducha. *„Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymaliśmy pod strażą zakonu, dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika”* (Gal. 3,23 - 25).

2. ŁASKA I PRAWDA STAŁA SIĘ PRZEZ JEZUSA CHRYSZTUSA

Ewangelia Jana, 1 rozdział 17 i 18 wiersz: *„Zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stały się przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił Go”.*

Widzimy teraz lepiej tę wielkość Bożego działania. Jeden zakaz, następnie wolny od zakazów czas, który ma pokazać człowiekowi, że choćby Bóg nic nie mówił, to człowiek w tym momencie już jest tak skażony tym złem, że będzie sam siebie niszczył. Później - zakon, który ma pokazać, jak wiele zła już się zakorzeniło w sercu człowieka, następnie przychodzi łaska i prawda. Odkrywa się tajemnica Boża, ukryta w sercu Boga już przed założeniem świata, którą jest Jezus Chrystus, Ten w Którym człowiek ma zbawienie i życie wieczne. Ten, o którym słyszeli Adam i Ewa, że będzie zrodzony i zdepcze głowę węża.

Z Jezusem przyszła łaska i prawda, abyśmy przyjąwszy ją pozostali w niej już na zawsze wolni. Wolni i skierowani zupełnie sercem ku Jezusowi. Bóg mówi: *„Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, Jego słuchajcie”.* To jest prawda, ponieważ ta łaska - mówi Jezus - ma moc wprowadzić nas do wieczności z Ojcem. Ma moc! Jemu wszystko zostało poddane: ta ziemia, cały wszechświat i niebo. Wszystko Jemu zostało poddane i On ma moc władać tym wszystkim. Każdy, kto przylgnął do Jezusa całym swoim sercem, myślą, duszą i siłą, poświadczył, że jest gotowy żyć dla Niego i z Niego tylko brać wszystko, co jest mu potrzebne każdego dnia, aby nie grzeszył ale czynił dobro. Bez Jezusa nie masz możliwości nie grzeszyć. Tylko w Jezusie jest ta możliwość. Dlatego każdy, kto nie jest w Jezusie, musi grzeszyć, bo jest nadal niewolnikiem grzechu. Nadal jest niewolnikiem diabła. Dopiero ten, który jest wyzwolony, już nie musi grzeszyć. Jeśliby jednak zgrzeszył, to Ten Orędownik będący u Ojca w niebie jest doskonałym ubłaganiem za jego grzech, dającym możliwość grzesznikowi, aby z łaski Jego mógł jeszcze powstać i nie grzeszyć więcej (1Jana 2,1-2; Jan 5,14; 8,11.34-36; Obj. 1,4-6; Rz. 6,1-23).

3. JEZUS CHRYSYTUS PANEM I SĘDZIĄ ŻYWYCH I UMARŁYCH

Dzieje Apostolskie, 17 rozdział od 24 wiersza: „*Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim jest, Ten będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy Mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy Go może nie wyczują i nie znajdują, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas. Albowiem w Nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Z Jego bowiem rodu jesteśmy*”. Z Jego rodu jesteśmy, bo Bóg stwarzając Adama i Ewę dał początek całej ludzkości.

„*Będąc więc z rodu Bożego nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo srebra, albo do kamienia, wytworu sztuki i ludzkiego umysłu*”. Skoro my jesteśmy żywi, to jakże Bóg mógłby być martwy? Jest to niemożliwe, musi być żywy, jest żywy.

„*Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali*”. Teraz już wzywa wszystkich ludzi, aby się upamiętali, „*(...) gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskreszenie Go z martwych*”. Bóg Ojciec przez wzbudzenie Jezusa Chrystusa z martwych potwierdził to wszystkim, że Jezus jest tym ustanowionym przez Niego Sędzią wszystkich żywych i umarłych. „*Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe*” (2Kor. 5,10).

Wierzymy w zmartwychwstanie Jezusa, a wierząc w Jego zmartwychwstanie wierzymy, że On przyjdzie, aby sądzić żywych i umarłych. Wierzymy również w to, że jest z nami, aby nas wspierać i pomagać nam, dodawać nam siły i otuchy każdego dnia (Hebr. 4,14-16).

Znamy ten tekst z Listu do Rzymian 10.4 „*Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy*”. A więc mamy podstawę usprawiedliwienia, którą jest wiara w Jezusa powodująca wyjście spod zakonu i zbawienie. Każdy, który chce być zbawionym, musi uwierzyć w Jezusa, takiego jakim On jest. Musi wierzyć, że On jest posłany od Boga, aby wyprowadzić owce z pastwisk diabelskich, aby je wprowadzić na

pastwisko Boga Ojca, paść je i napełniać obficie Bożą paszą. Dlatego przyszedł Jezus. Wierzmy w takiego Jezusa, Który ma moc wyrwać swoje owce diabłu i dać im nowe serca. Ma też moc zamknąć serce człowieka, aby nikt nigdy go nie otworzył - taką moc dał Mu Bóg Ojciec. Może otworzyć albo zamknąć, może mówić tak, że człowiek zrozumie albo mówić tak, że człowiek nic nie zrozumie z tego, co Pan mówi. Tak może uczynić Jezus dzisiaj. On jest potężnym Panem i Zbawicielem.

Czasy niewiedzy więc już przeminęły, a teraz Bóg wzywa każdego człowieka, aby się upamiętał i uwierzył w Jezusa. Wzywa, aby poszedł za Jezusem, jak człowiek, który wie, że bez Jezusa zginie na ziemi, aby się Go uchwycił całym sercem i myślą uznając to co było wcześniej jego sprawiedliwością za śmieć wobec doniosłości przebywania z Chrystusem teraz i na zawsze w Jego sprawiedliwości. Jezus to ukrył w przypowieści, mówiąc: każdy, kto znalazł tę wspaniałą perłę, sprzeda wszystko, co ma, aby tylko ją kupić i mieć ją na własność. Czy widzisz w Jezusie wyzwolenie z tego świata ciemności? Czy widzisz już w Jezusie uwolnienie z tych pęt diabelskich? To wszystko jest prawdziwe, tak jak prawdziwa jest ewangelia, prawdziwy jest zakon, prawdziwe jest to, że kiedyś był ten moment kiedy Adam i Ewa byli w raju. Prawdziwe jest to, że Jezus był tu na ziemi, umarł i zmartwychwstał, wstąpił do Nieba i przyjdzie ponownie. To wszystko jest prawdą.

Bóg wzywa jeszcze teraz wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali i nawrócili się do Niego, gdyż jest jeszcze w Swojej łasce hojny w odpuszczaniu, ale też jest Ogniem Trawiącym dla wszystkich, którzy znieważają Ducha łaski Jego. Bóg jest Bogiem!

Musimy wiedzieć, że teraz stoimy przed obliczem Boga, że chrześcijaństwo to nie jest zabawa, ale to jest walka o nasze życie. I dzisiaj Bóg patrzy na nas inaczej, patrzy jako na lud, który przyszedł do Niego i stał się Jego ludem w Jezusie Chrystusie. Jest to ważne, żebyśmy mogli to zrozumieć. Rozważając 1 List do Koryntian, 10 rozdział wiemy, że jest dla nas przestroga to co się stało z Izraelem na pustyni, abyśmy stąd wzięli przykład i abyśmy nie czynili tego, co oni tam czynili. Pamiętajmy, czasy niewiedzy minęły, końcem zakonu jest Chrystus. My nie musimy już żyć pod zakonem, możemy żyć pod łaską.

Otwórzcie jeszcze List do Rzymian i popatrzcie na te tak cenne dla nas słowa, które bardzo wyraźnie pokazują Boże przeniesienie nas spod władzy zakonu do władzy Jezusa Chrystusa, Sprawcy i Dokończyciela naszej wiary. Siódmy rozdział Listu do Rzymian od 4 do 6 wiersza:

„Przeto bracia moi, i wy umarliście dla zakonu przez ciało Chrystusowe, by należeć do innego, do tego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoc wydawali dla Boga. Albowiem, gdy byliśmy w ciele, grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych, aby rodzić owoce śmierci; lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery”.

Radosna Nowina: umarłeś dla zakonu przez ciało Chrystusowe. Kiedy On umarł i ty umarłeś. Już nie musisz żyć według zakonu, nie musisz już myśleć o tym na przykład, żeby już nie zabijać. Umarłeś dla tych rzeczy przez ciało Chrystusowe – to jest chrześcijaństwo! Chrześcijaństwo zaczyna się po śmierci cielesnego, starego człowieka w śmierci Chrystusa i to już się stało, *„by należeć do innego, do tego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoc wydawali dla Boga”*. Dlatego pamiętaj o tym, co tutaj jest powiedziane, że z chwilą kiedy zostałeś ochrzczony, zostałeś zanurzony w śmierć Chrystusa, aby już nie należeć do siebie, ale do Chrystusa, i to nie według przestarzałej litery, ale w nowości ducha.

Pragnę ostrzec was w miłości Chrystusowej, że niestety wielu jest takich, którzy obrócili tę prawdę przeciwko sobie. Cieszą się z tego, że nie służą zakonowi, ale tragedią ich życia obecnie jest to, że nadal nie służą Bogu według zakonu Chrystusowego, danego wszystkim Jego uczniom, ponieważ z różnych powodów nadal nie przedstawia on dla nich tej samej wartości co dla Jezusa. Przecież Pan Jezus powiedział nam, uczniom Swoim: *„Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego” (Jan 15,10)*. Pamiętaj droga duszo, że zginiesz, gdy przeciwstawiasz Mu się pożądliwie zachowując nadal w swoim życiu rzeczy, za które Chrystus umarł na krzyżu. Znaleźć się w śmierci Chrystusa, a później zlekceważyć sobie Jego przykazania jest czymś gorszym niż nigdy nie wejść w to przymierze. My wierzący Bogu wiemy, że jedno miejsce czeka tych, którzy nie uznają Boga, i tych, którzy nie są posłuszni ewangelii. Napisane jest o tych, którzy nie są posłuszni ewangelii, że oni będą zgrzytać zębami, bo byli tak blisko, a stracili to, co mogli mieć, gdyby do końca wytrwali w Jezusie. Ci, którzy nigdy nie weszli w przymierze z Chrystusem, po prostu nigdy nie zakosztowali jak dobry jest Pan, ale ten, który zakosztował jak dobry jest Pan, a później poszedł swoją drogą, będzie zgrzytał zębami, że zrobił sam sobie tak straszną rzecz, bo mógł być w wieczności z Bogiem, a będzie w wieczności z diabłem.

Piszę te słowa z drzeniem i nie są one we mnie słowami, które miałyby ciebie, droga duszo potępiać. Diabeł chętnie chciałby się posłużyć potępieniem, aby w tobie zagasić to, co wcześniej Pan rozpałał w miłości, a teraz tak mocno zostało, niestety, przygaszone brakiem twojego pełnego miłości posłuszeństwa okazywanego Panu Jezusowi w wierze nieobłudnej. Pragnieniem moim w Panu jest, aby z Jego łaski przez przypomnienie ci o tym, droga duszo, skierować twój wzrok ponownie mocno na Pana, z Którego jasność twoja ma swój początek i swoje wytrwanie do końca. Dobrze jest, gdy człowiek zna prawdę. Ta prawda to nam pokazała. A więc z łaski Jego bądźmy tymi, którzy wydają błogosławiony owoc dla Boga należąc niezmiennie do Nowego Przymierza w Chrystusie.

a. Sąd Chrystusowy według nowego zakonu

„Albowiem, gdy byliśmy w ciele, grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych, aby rodzić owoce śmierci; lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery”.

„Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej (...)”.

To jest coś doskonałego, Bóg chce, żebyśmy to wiedzieli. Dopóki człowiek próbuje chodzić z Jezusem na podstawie litery, nadal próbuje chodzić w stary sposób z Bogiem. Ale Bóg w umarłym Jezusie doprowadził zakon do końca, aby następnie w zmartwychwstałym Panu Jezusie Chrystusie otworzyć czas łaski, czas nowego, świętego i nieskalanego życia. Życia zupełnie swobodnego i szczęśliwego, gdyż wpatzonego w Tego, Który jest święty. Zwróć uwagę, jak teraz twoje modlitwy zanoszone w imieniu Jezusa do Ojca nabrały prawdziwego i chwalebego znaczenia. Rozmawiasz teraz z Panem już nie jak człowiek religijny, ale jak uczeń z Mistrzem, jak sługa z Panem, jak brat z Bratem, jak oblubienica z Oblubieńcem. To jest zupełnie inny wymiar. Wiesz, że to jest Pan, Który się tobą zajmuje i o ciebie się troszczy; wiesz, że On cię strzeże, chroni i prowadzi.

Bóg w chwalebnej swojej łasce przyszedł w Jezusie uwolnić nas od starego życia. Oto wielki hymn brzmi i dzisiaj w naszych sercach ku chwale naszego Pana, bo oto: stare przeminęło i wszystko stało się nowe. Bóg zmienił nasz sposób myślenia, patrzenia i dążenia. Jako wierzący trwający nieustannie w Jezusie Chrystusie każdego dnia kosztujemy z tego

błogosławieństwa, które Bóg dał nam w Nim. W Nim mamy świętą, czystą wolność, abyśmy wzrastali przez poznawanie Go z każdym dniem coraz lepiej i lepiej. Całym sercem należymy do Niego, a więc już nie służymy według przestarzałej litery. Przeszarżała litera to jest właśnie to: zakon i przepisy – to miało swój czas ważności dla nas, aż doszliśmy do Chrystusa. Od chwili, kiedy staliśmy się własnością Chrystusa, nastąpił dla nas koniec zakonu. Wszystko już stało się dla nas nowe i dlatego radujmy się słuchając Słów pochodzących od naszego Pana, mówiącego do nas: „We Mnie jesteś przeznaczony do wieczności z Bogiem”. Trwaj w Jezusie do końca, bo kto wytrwa do końca – powiedział Pan – ten będzie zbawiony. W czym wytrwać? W tym, co Bóg dał nam w Chrystusie. Wiemy, że Bóg w Chrystusie potępił grzech w tym ciele i w Chrystusie otworzył nam drogę do nowego życia. To się stało! Każdy człowiek na tej ziemi otrzymał tę możliwość - każdy jeden. Nie ma znaczenia, ile grzechów wcześniej popełniłeś, Bóg w Jezusie pobłażliwie odniósł się do wszystkich twoich przedtem popełnionych grzechów, abyś już nie musiał być dłużnikiem, ale abyś był wolnym. *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota”* (Jan 5,24). Mowa jest tutaj o sądzie, który odbędzie się wobec wszystkich, którzy nie zostali znalezieni przed Bogiem jako nowe stworzenie niezmiennie trwające w Jezusie, Zbawicielu swoim. Nowe, Boże stworzenie przeżywa sąd Boży z łaski Boga już dzisiaj, gdy jeszcze możliwe jest poprawienie swego postępowania, gdyby ono uległo w czymkolwiek złu. Złym postępowaniem wobec Boga jest odwracanie się od zwycięstwa wiary, danego nam od Boga w Jezusie Chrystusie, ku uleganiu zniewoleniu przez ten świat, a co za tym też idzie, zniewoleniu zakonowi grzechu i śmierci.

b. Trwajmy niezmiennie w zakonie Chrystusowym

Otwórzmy List do Galacjan, 5 rozdział. Czytajmy te piękne prawdy, rozkoszujmy się nimi, trwajmy w nich, a wtedy nigdy nie zasmucimy Boga próbując podobać się Mu w starym wymiarze, ale zawsze będziemy znalezieni przed Nim jako ci, którzy rozkoszują się wolnością przebywania w Chrystusie w nowym wymiarze, wymiarze pełnym chwalebnej wartości Chrystusowej.

Czytajmy od 1 wiersza: „*Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli*”. Co to jest to jarzmo niewoli? Wiemy, że chodziło tu o zakon. Nie poddawajcie się jemu znowu, bo kiedy znowu będziecie chcieli być pod zakonem, grzech waszego ciała ożyje i nie będziecie mogli sobie z nim poradzić. Znowu się okaże, że wasze ciało nadal jest grzeszne. Bóg to powiedział, że będziemy w takim kruchym ciele, ale w Jezusie mamy codziennie zwycięstwo dane nam w mocy Boga przez wiarę w Jezusa, abyśmy nie grzeszyli, chociaż nadal jesteśmy w takim ciele. Bóg powiedział: „*Prawa Moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je*” (Hebr. 10,16b). „*A sprawiedliwy Mój z wiary żyć będzie; Lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza Moja miała w nim upodobania. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę*” (Hebr.10,38.39). To jest doskonałość ewangelii, to jest doskonałość łaski i prawdy od Boga. Pan powiedział: Poznacie prawdę i ona was wyswobodzi. Musicie pokonać ten próg własnej cielesności, aby się uchwycić Jezusa i uwierzyć w Niego takim, jakim jest. Nie mamy prawa wierzyć w jakiegoś ułomnego Jezusa. Musicie to pokonać. Jeżeli nie możecie, to módlcie się do Pana, aż otworzy wam umysł i zajaśniejecie i zobaczycie, kim jest Chrystus i będziecie wiedzieli, że macie nowe czyste życie, oddzielone od ciemności, od diabła. Macie prawo od Boga być pełni zbawiennej chwały Pana, gdy tylko uwierzyliście z Jego łaski w Chrystusa. Duch Święty ma prawo według zakonu wiary dla uwielbienia imienia Jezusa Chrystusa napełniać was codziennie czystą radością i czystym smutkiem. Wszystko cokolwiek będzie w was należących do Nowego Przymierza będzie czyste, bo staliście się Świątynią Pana waszego, Który jest czysty. Dlatego w liście do Tytusa Paweł pisze te słowa: „*Dla czystych wszystko jest czyste, a dla pokalanych i niewierzących nic nie jest czyste, ale pokalane są zarówno ich umysł, jak i sumienie*”. Dla czystych wszystko jest czyste, a myśmy zostali oczyszczeni według Nowego Przymierza w Jezusie Chrystusie, abyśmy byli czysti i do wszelkiego dobrego dzieła przystosowani.

I z tego 5 rozdziału Listu do Galacjan przeczytajmy jeszcze 13 i 14 wiersz: „*Bo wy do wolności powołani zostaliście bracia, tylko pod pozorem tej wolności nie pobbajajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości. Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*”.

Cały zakon streszcza się właśnie w tym: „*będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*”. **Będziesz**, bo zostałeś napełniony miłością Chrystusową jako ten, który trwa w

Chrystusie. Tak jak latorośl w krzewie winnym, żyjąca dla chwały tegoż krzewu i dla chwały Winogrodnika, Który się o nią troszczy, tak i ty trwasz nieustannie w Jezusie, należąc do Niego dla Jego chwały i chwały Ojca: w modlitwie, w pieśniach, w uwielbianiu, w dziękczynieniach. Mając już teraz nowe, mięsiste serce, które jest napełnione przez wiarę Chrytusem Panem **będiesz** w miłości wszystko znosił żyjąc dla Niego, chociaż Go nie widzisz. To jest właśnie piękno Boga działającego w nowym stworzeniu.

Dzięki Bożej łasce działającej teraz w tobie widzisz i doceniasz tę mądrość naszego Ojca, mądrość daną od Boga, którą jest Sam Chrystus Pan. Zwróć na to uwagę, że ludziom zaślepionym przez grzech wydaje się, że ten świat wokół nas cały czas tak będzie istniał. Jeżdżą samochody, latają samoloty, pracują fabryki, sklepy są pootwierane, ludzie biegają wokół różnych, tak by się wydawało, ważnych dla nich spraw, a ty jesteś już od tego światowego zabiegania oddzielony przez wiarę w Boga, Którego nie widzisz. Stałeś się przez wiarę w Jezusa Chrytusa światłością tego świata ciemności. To jest nasz Bóg, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg żywych, a nie umarłych, to jest chwała Jezusa Chrytusa w nas. To jest potęga Bożego działania, że całe to grzeszne wydarzenie tego świata nie przeszkadza ci wierzyć w Chrytusa: *„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały, która jest na obliczu Chrytusowym”*. To tylko Pan mógł uczynić, że te rzeczy nie odciągają cię, ale Igniesz do Pana swoim sercem i jesteś szczęśliwy, że masz Jezusa, Który cię prowadzi, chroni i strzeże. Idziesz, wielbisz Pana swego i wiesz dokąd idziesz, bo On ci powiedział, że tam, gdzie On jest, tam i sługa Jego będzie. Chciałbyś już odejść z tej ziemi, ale zostawiasz to zupełnie w rękę swego Mistrza, aby odejść wtedy, kiedy Pan zechce. Pamiętajmy o tym każdego dnia naszej pielgrzymki trwając w Jego imieniu.

4. CHWALEBNE BRATERSTWO

Przeczytajmy z Listu do Hebrajczyków 2 rozdział od 11 wiersza: *„Bo zarówno ten, który uświęca jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydz się nazywać ich braćmi”*. A więc Ten, Który uświęca i ci, którzy są uświęceni, z jednego są wszyscy - z Boga. I tak, jak Jan pisze: *„Kto z Boga się narodził (...), nie może grzeszyć”*, tak Jezus nie mógł grzeszyć i nie mogą grzeszyć wszyscy ci, którzy są z Boga. Wiesz

co oznacza to słowo - „**nie mogą**”? Przecież wiesz, że możesz zgrzeszyć tak jak Adam i Ewa zgrzeszyli! W tym świecie nadal wszyscy są gotowi tobie w tym pomóc! Pamiętamy przecież dobrze te słowa skierowane przez Boga do Kaina: „(...) *a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować*”. Ten świat tkwi w złem, a tkwi tam dlatego, ponieważ nie umie czynić Bożego dobra. Jezus przyszedł do takiego świata, który tkwi w złem, ale czyniąc tylko Boże dobro nie uległ złu, które także i Jego chciałoby zaliczyć do swoich poddanych. Diabeł powiedział: „Oddaj mi pokłon”, a Jezus odpowiedział mu: „*Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu Swemu pokłon oddawać i tylko Jemu służyć będziesz*”. Jezus mógł grzeszyć, tak jak każdy z nas może, ale **nie mógł** grzeszyć trwając nieustannie w społeczności z Ojcem w czynieniu tylko tego, co jest dobre w Jego oczach, a mógł czynić to dlatego, że był święty już od poczęcia. Także i my, jako święci zostaliśmy zrodzeni z Boga i to spowodowało, że chociaż nadal w sensie fizycznym możemy grzeszyć, to jednak duchowo jesteśmy już inni i nie możemy grzeszyć.

Przyłożmy do tego, co teraz rozważamy, jeszcze te słowa i zobaczymy jak wielkie one mają teraz dla nas, zrodzonych z Boga, znaczenie - „*Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu*” (Jak.4,17). Jezus umiał dobrze czynić i w tym czynieniu dobra wytrwał do końca, a dobrem tym było **wypełnianie woli Ojca**. Kto umie wypełniać wolę Ojca, a nie wypełnia, dopuszcza się grzechu, a gdy w nim pozostanie, to z jego powodu zginie. **Dzięki Bogu, że w Jezusie wszyscy umarliśmy dla samowoli Adama i Ewy** - „*Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla Tego, Który za nich umarł i został wzbudzony*” (2Kor.5,14.15). Umarliśmy w Chrystusie i nie możemy grzeszyć, bo otrzymaliśmy nową naturę - naturę Bożą w zmartwychwstałym Chrystusie. Każdy z nas, tak jak już wspomniałem, może fizycznie zgrzeszyć tak samo jak Adam i Ewa, ale dzięki Bogu myśmy umarli już w Chrystusie dla grzechu buntu, i wygrywamy codzienną bitwę z kusicielem trwając przez Chrystusa w tym Bożym poddaniu - „**Nie mogę**”. To jest to Boże uświęcenie w Chrystusie raz na zawsze. Trwajmy w Chrystusie umiłowani, bo On jest jedynym naszym ratunkiem przed poddaniem się ponownie dziedzictwu buntu Adama i Ewy. Oni rozmyślnie zgrzeszyli i Jezus Chrystus przyszedł i zapłacił karę za to, uwalniając nas od tego straszego dziedzictwa, a w zamian dając nam nowe, które w pełni oparte jest na Jego posłuszeństwie w wypełnieniu woli Ojca, aż do końca. Pamiętajmy

umiłowani, że jeślibyśmy teraz stracili to Jego dziedzictwo przez rozmyślne grzeszenie, to już nikt więcej nie przyjdzie, aby nas uratować. Jezus jest tym jedynym i niepowtarzalnym Zbawicielem naszych dusz. Jego uświęcenie jest skuteczne w nas wtedy, gdy my codziennie przez wiarę przyjmujemy je takim, jakim ono rzeczywiście jest w Jezusie Chrystusie. Według zakonu łaski, dzisiaj grzechem jest nie wierzyć w Jezusa Chrystusa takiego, jakim rzeczywiście jest dla wszystkich ludzi. Dla wierzących jest Zbawicielem, a dla niewierzących Sędzią. Zawsze o tym pamiętajmy, że sami z siebie nic nie możemy, nie możemy nawet zmienić sposobu swojej modlitwy, nie możemy zmienić sposobu czytania ewangelii, nie możemy zmienić sposobu mówienia. Nic nie możemy bez Jezusa, ale wszystko możemy w Jezusie. Możemy w Jezusie zmienić modlitwę tak, aby nabrała kształtu modlitwy dziecka Bożego, i czytać Biblię tak, jak uczniowie wprowadzani w te Boże prawdy przez Ducha Świętego, oraz mówić jak Słowo Boże mówi, bo Jezus to dla nas uczynił możliwym. Niech Jego imię będzie uwielbione w nas uczniach Jego na zawsze. Amen.

Każdy, którego oczy zostały teraz otwarte na to święte braterstwo, niech koniecznie zostawi to wszystko, co było mu wcześniej zyskiem, ale nie Chrystusowym, bo nie dającym uwolnienia od starej natury. Apostoł Paweł napisał tak o samym sobie, gdy przeżywał właśnie to doświadczenie: *„(...) wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary”*. Jakie to są te rzeczy, o których Paweł tak zdecydowanie mówi, jako o śmieciach do niczego mu już nieprzydatnych? To są te rzeczy, które są sprawiedliwością starej natury, które pozwalają tej starej naturze nadal modlić się, gdy ona nie ma ducha Chrystusowego w sobie, spokojnie mówić do Boga różne rzeczy, prosić o błogosławieństwa, kiedy nadal trwa w złem. Czy rozumiecie, co mówię? W tym momencie, kiedy nie masz tego, potrzebujesz wołać - uchwycony mocno Jezusa twego Zbawiciela - w modlitwie do Boga o ratunek, a nie o jakieś błogosławieństwo, żeby Bóg pobłogosławił w tej drodze, czy w tej drodze. Odrzuć z wiarą wszystkie ludzkie sposoby zbawienia i poddaj się Bożemu sposobowi, jaki został ci objawiony w Chrystusie. Apostoł Paweł uczynił to i nigdy tego nie żałował i żałować nie będzie. Przy końcu swojej pielgrzymki powiedział: *„Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie”*, *„Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem”* (Fil. 3,17; 2Tym.4,7). Każdy, kto chce naśladować apostoła Pawła niech zostawi

wszystko to, co daje mu jego własna chwała, niech z wiarą, jako pochwycony przez Pana, uchwyci się chwały zmartwychwstałego Chrystusa, i niech ona z łaski Boga stanie się już od dzisiaj jego jedyną wyłącznie chwałą. Niech na początku ma doprowadzoną do końca - w pokucie, z wiarą w ofiarę Chrystusa - sprawę swego starego życia, i niech w tym nieustannie trwa, bo Bóg poprzez doświadczenia będzie go uczył wytrwałości, a w trakcie tej nauki stare nieukrzyżowane rzeczy zawsze powodują buntowanie się wobec Bożego prowadzenia, uzewnętrzniające się jako: narzekanie, albo samouwielbienie, albo samooskarżanie, albo, albo.... Czy rozumiemy to? Człowiek, który nie zrobi tego, pokazuje, że sprawiedliwość tego starego świata ma dla niego większą wartość niż sprawiedliwość Królestwa Bożego, którą Bóg dał wszystkim Swoim dzieciom w Chrystusie Jezusie, Synu Swoim, a naszym Bracie, Który nie wstydzi się mieć za braci wszystkich uświęconych na podstawie wiary w Jego ofiarę, jak powiedział w tym tekście, od którego rozpoczęliśmy te rozważania.

5. UWOLNIENI OD LĘKU PRZED ŚMIERCIĄ

Podążajmy więc dalej w tych błogosławionych przez Boga rozważaniach. Dla nas ludzi najważniejsze dzisiaj jest znać Boga i Bożego Syna oraz to, co On dla nas uczynił. On przyszedł, aby nas uratować. Czytajmy teraz od czego. To jest tak doskonale z czym spotykamy się w liście do Hebrajczyków. Uczniowie Jezusa wiedzieli to wszystko, o czym my dzisiaj mówimy. To było dla nich otwarte, bo Bóg im to objawił i przez Słowo spisane w Biblii objawia i nam. Popatrzmy na to jako bracia Chrystusa: „(...) *Będę opowiadał imię twoje braciom moim (...)*”. Komu? Braciom moim - mówi Jezus - będę opowiadał imię Twoje. Komu Pan objawił Ojca? Braciom Swoim, tym którzy należą do Niego. „(...) *Będę cię chwalił pośród zgromadzenia; i znowu: ufność w Nim pokładać będę; i znowu: Otom ja i dzieci, które mi dał Bóg. Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli*”.

Czy rozumiesz to? Cały czas człowiek, który bał się śmierci, patrzył na te wszystkie przykazania, przestrzegał ich wyznając: Panie, zakon Twój rozważam, uczę się dniem i nocą, bo chcę żyć - tak mówił Dawid będąc w niewoli zakonu mówiącego mu - „*Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć*”. Dawid po złym doświadczeniu z Batszebą woła do Boga: „*Serce czyste*

stwórz we mnie, o Boże". Dawid miłował Boga i chciał pozostać z Bogiem na zawsze, wyznając wobec wszystkich, że dla niego jeden dzień z Bogiem więcej znaczy niż tysiąc dni bez Niego. Woli raczej stać na progu domu Boga swego, niż mieszkać w namiotach bezbożnych. Dawid bał się to stracić tak samo jak Job, który zapobiegliwie składał ofiary Bogu za swoje dzieci, aby Bóg przebaczył im, gdyby coś złego uczyniły. Śmierć dla nich była rozdzieleniem z Bogiem i niemożliwością dalszego uwielbiania Go. Myślę, że było to dla tych mężów Bożych najtrudniejszym przeżyciem, lecz w Chrystusie niszczącym śmierć przez Swoje zmartwychwstanie lęk ten znalazł swoje zakończenie. Jezus przyszedł uwolnić ciebie, abys już nie bał się śmierci, pozostając w niepewności siebie, ale stał się wolny od siebie samego w Nim, jako umarłym.

Kto może już nie bać się śmierci, tego straszego wroga, który powoduje oddzielenie od Boga? Odpowiedzcie sobie na to pytanie. Odpowiedź jest tylko jedna. Ten kto umarł, nie boi się już śmierci i oddzielenia, które ona za sobą pociąga. A więc jeżeli umarłeś w Chrystusie, stałeś się pełnym współuczestnikiem tej tragedii śmierci, wołając razem z ukrzyżowanym Jezusem: „(...) *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił*".

Teraz, mając już nowe życie w Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym możesz pielgrzymować dalej z Panem, jako złączony z Nim na zawsze, nieustannie wielbiąc Go jako Sprawcę i Dokończyciela twojej wiary. Wiesz, że słowa Jezusa wypowiedziane po zmartwychwstaniu odnoszą się także i do ciebie, a brzmią one tak: „(...) *Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego*". W Nim i my już tam wstąpiliśmy, a pokrzepieniem pozostawionym nam przez Pana są również dla nas i te słowa: „(...) *a gdzie Ja jestem, tam i sługa Mój będzie*".

Jesteś już wolny od lęku mężów starotestamentowych, gdyż codziennie przez wiarę krzyż skutecznie działa z mocą Bożą w tobie. Według wiary twojej współdziedziczysz już w Nim we wszystkim, co jest Jego, a On - „(...) *śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię*". Gdy przyszedłeś do Niego w pokucie, jako grzesznik, to On, jako twój Zbawiciel, zdjął z ciebie twoje grzechy, które Sam na Sobie wcześniej poniósł na krzyż i od tej chwili Jezus jest twoim Pasterzem, Panem i Bogiem. Jesteś Jego własnością, jesteś częścią Jego ciała, On cię zaspokaja, On ci daje wszystko, co ci jest potrzebne. Nie musisz już patrzeć do tyłu, patrz tylko do przodu, na Jezusa i bądź wolny. Chrystus cię wyzwolił z twojej niewoli. Już nie musisz żyć według przestarzałej litery. Nie musisz

rozstrzygać, czy ci teraz wolno ukraść, czy nie. Czy wolno ci ubierać się jak ten świat, czy nie; czy wolno ci mówić jak ten świat, czy nie; czy wolno ci nosić amulety, czcić bożki, śpiewać ich piosenki, itd. Widzicie sami, że takie myślenie jest już zupełnie niestosowne u dzieci Bożych. O tym, na ile im jeszcze można korzystać z „błogosławieństwa” tego świata, mówią ci, którzy nie poznali w pełni Chrystusa, ale nadal oceniają swoje życie według swojej sprawiedliwości. Ci, którzy poznali Chrystusa, zajmują się już tylko jednym - jak najwięcej dla chwały Boga w miłości braterskiej z tego, co „w Chrystusie”. Przylegają do Niego całym sercem i w rezultacie nic ich więcej nie interesuje tak jak Chrystus. Wszystko, co jest ich szczęściem i radością mają w Chrystusie, bo wiedzą, że w Nim jest ich nowe życie, pełne zbawiennej wolności.

6. NASZE DOSKONAŁE MIEJSCE W JEZUSIE CHRYSZTUSIE

Ktoś niezbyt dobrze obeznany z Bożą łaską mógłby zarzucić apostołowi Pawłowi, że użył złego czasu, pisząc słowa mówiące o naszym miejscu w Chrystusie, i że pisząc je powinien użyć innego czasu. Dzięki Bogu, że w Jezusie Chrystusie ten czas stał się dla nas wierzących w Niego, czasem dokonanym. Apostoł Paweł pisał to w czasie dokonanym, ponieważ wiedział, że u Boga to się już stało, a człowiek musi tylko w to uwierzyć, aby z łaski Boga stało się to także jego udziałem. Jakie to są słowa? Oto one: *„Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, OŻYWIŁ WRAZ Z CHRYSZTUSEM - łaską zbawieni jesteście - I WRAZ Z NIM WZBUDZIŁ, I WRAZ Z NIM POSADZIŁ w okręgach niebieskich w CHRYSZTUSIE JEZUSIE”* (Efez.2,4-6).

Czytajcie Biblię i patrzcie z wiarą na to błogosławieństwo dokonanego już u Boga dzieła, w którym my wierzący, mając już to miejsce u Niego w Chrystusie i pozostając w Nim, pielgrzymujemy ku temu, co już mamy. Idziemy dzisiaj tak, jak inni bracia wiary szli przed nami, patrząc na to, co niewidzialne, jakbyśmy to widzieli. Idziemy zwycięsko, bo oczami wiary widzimy Chrystusa i to, co w Nim.

List do Kolosan, 1 rozdział, od 9 wiersza. Apostoł Paweł modli się o taką sprawę: *„(...) abyście doszli do pełnego poznania woli Jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu Jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały Jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością*

dziękując Ojcu, Który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości". Dziękujemy Ojcu za to, że uczynił nas zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych. Kiedy ci powiem, że dzisiaj nie obowiązuje nas żaden zakaz, to co na to odpowiesz? A jeżeli powiem, że obowiązuje nas tylko jeden nakaz, to co na to odpowiesz? Adama i Ewę obowiązywał jeden zakaz, później przyszedł grzech i rozmnożył się w ludzkich sercach. Przyszedł zakon, żeby pokazać grzeszność, przyszedł Jezus, aby przywrócić nas do pokoju z Bogiem. I gdy to uczynił, powiedział nam, wierzącym w Niego: idźcie i czyńcie to, co Ja wam uczyniłem. Niczego nam nie zakazał, uwolnił nas od wszystkich zakazów, dał nam wolność. To jest doskonałe - grzech nie ma czego się uchwycić, jesteś zupełnie wolny, nikt ci nic nie zakazuje. Czy rozumiesz to? Grzech nie będzie mógł uchwycić się ciebie, kiedy będziesz zupełnie wolny w Chrystusie, aby już nie myśleć z lękiem nieustannie o zakazach i nie rozliczać się według zakazów, ale szczęśliwy w tej wolności Chrystusowej będziesz słuchał Pana Jezusa, bo Go miłujesz swoim nowym sercem, i będziesz szedł za Nim, tam gdzie On cię poprowadzi. Już niczego ci Bóg nie zakazuje - zupełnie niczego. Mówi jak do Swojego dziecka: idź i czyń dobrze wszystkim, a najbardziej domownikom wiary. Czyń dobrze - tak mówi nasz Bóg - a Ja będę cię oczyszczał, abyś wydał jeszcze obfitszy dla Mnie owoc.

Apostoł Paweł tak napisał o sobie w Chrystusie: *„Lecz co się mnie tyczy, nie ma najmniejszego znaczenia, czy wy mnie sądzić będziecie, czy jakiś inny sąd ludzki, bo nawet ja sam siebie samego nie sądzę. Albowiem do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mię sądzi, jest Pan”*, *„(...)jesteśmy bowiem przekonani, że mamy czyste sumienie, gdyż chcemy we wszystkim dobrze postępować”*, *„Szczęśliwy ten, kto nie osądza samego siebie za to, co uważa za dobre”* (1Kor.4,3.4; Hebr.13,18; Rzym.14,22b). Słowo, które w tym ostatnim wierszu zostało przetłumaczone jako **„dobre”** (słowo greckie **dokimadzei**), oznacza dokładnie to wszystko co - **„przeszło próbę i zostało uznane za wypróbowane, sprawdzone i wartościowe”**. W Chrystusie to już się stało i przez wiarę my w Nim mamy być, abyśmy i my zostali przed Bogiem uznani za wypróbowanych. W innym miejscu Paweł pisze: *„Sami siebie doświadczajcie, czy jesteście w wierze, sami siebie próbujcie* (greckie dokimadzete). *Czy nie wiecie o sobie samych, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba że niewypróbowani* (greckie adokimoi) *jesteście”* (2Kor.13,5). Dopóki jeszcze chodzisz na zasadzie zakazów nie jesteś zdolny do współdziedziczenia w Chrystusie, bo nadal grzech ma nad tobą władzę. Dla chrześcijanina zakazy zaczynają funkcjonować dopiero

wtedy, gdy zaczyna odwracać swoje oczy od Jezusa Chrystusa. Zakazy te, w tym wypadku, służą ku temu, aby chrześcijanin jak najszybciej rozpoznał swoją stratę i z łaski Boga powrócił do wolności w Chrystusie.

Paweł pisze na ten temat tak: *„Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? (...) A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze myślcie, nie o tym co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu”* (Kol.2,20.21; 3,1-3). Zwróć baczenie uwagę na to nie i tak, bo od tego zależy to, czy będziesz znaleziony przed Bogiem jako wypróbowany. *„Albowiem Syn Boży Chrystus Jezus, którego wam zwiastowaliśmy, ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był równocześnie: „Tak” i „Nie”, lecz w Nim było tylko „Tak”. Bo obietnice Boże, ile ich było, w Nim znalazły swoje „Tak”; dlatego też przez Niego mówimy „Amen” ku chwale Boga Ojca”* (2Kor.1,19.20). Wystarczy jeden zakaz w naszym życiu. Jeden zakaz! Zginiemy, ponieważ mamy takie samo ciało jak Adam i Ewa. Dlatego Bóg uwolnił nas od zakazów, dał nam w Chrystusie pełną wolność, bo w Nim wolno nam wszystko uczynić według tego Bożego - **„Tak”**, ale tę wolność dał dzieciom swoim, którym dał nowe serca, które mają w środku Jego przykazania miłości. Dlatego człowiek nie może grzeszyć, gdyż ma nowe serce, które pragnie tylko dobra. Rozumiecie to? Nie pożąda rzeczy tego świata, bo on ma serce Chrystusa i łączy się do Niego. Dlatego Jezus mówi: Po miłości wzajemnej rozpoznają, że jesteście moimi uczniami, bo macie nowe serca. Jesteście zupełnie wolni, czyńcie to, co jest dobre. Dobrem Bożym dla nas jest co dzień być napełnionym Bogiem, aby czytać Biblię będąc po niej prowadzonym przez Ducha Świętego, i żyć według niej w Duchu Chrystusowym.

Pamiętajcie o tym, że za ludzi będących bez siły w wierze uznaje się tych, którzy tylko jarzynę jadają bojąc się Boga. A za pysznych tych, którzy z nich sobie drwią pokazując to, że oni już mają tak wielką wiarę, że mogą jeść wszystko. Wierzący, który trwa w bojaźni Bożej, wie o tym, że - *„Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym”*. Radością w Duchu Świętym są napełnieni ci, którzy razem z Panem Jezusem i Bogiem Ojcem, radują się ze zbawienia dusz. To jest nasz Bóg i to uczynił w Chrystusie. Każdy, który jeszcze jest pod jakimiś zakazami i z powodu nich bojąc się nieprawidłowo Boga, lęka się podnieść z ufną odwagą oczy na ofiarę odkupieńczą Chrystusa

i dlatego nie widzi jeszcze spod tych zakazów wyjścia w Chrystusie, i ten, który to wyjście znalazł w Jezusie, nie powinni spotykać się ze sobą ku sporom, ale tylko ku dopełnianiu się w poznawaniu Chrystusa, w Którym jedynie dane im jest to Boże - „**Tak**”.

7. ROZWÓJ W POZNAWANIU JEZUSA CHRYSYTA ZAMYKA DROGĘ POWROTU DO STAREGO ADAMA

„Dlatego, bracia tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie”

(2Pio. 1,10).

Radosną wieścią ewangelii jest to, że Bóg uczynił nas zdolnymi do czynnego w niej uczestnictwa. List do Kolosan, 1 rozdział od 14 do 24 wiersza: *“(…) w Którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w Nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierwotnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w Nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby przez Niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z Nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża Jego. I was, którzy niegdyś byliście Mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w Jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem Swoim jako świętych i niepokalanych, i nienaganych, jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą”.*

I 2 rozdział od 6 wiersza: *„jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie”.*

Jak Go przyjęliście

- jako Zakończenie zakonu
- jako Wyzwolicieła
- jako jedyną Drogę do Ojca

- jako Światłość oświecającą
- jako Źródło wody żywota
- jako nowe Życie
- jako Pana i Boga

tak w Nim chodźcie. Każdy dzień społeczności z Nim utwierdza nas w tym coraz bardziej, że w Nim spotkaliśmy się z pełnią Boga.

„Wkorzeni w Nię i zbudowani na Nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w Nim mieszka cielesnie cała pełnia boskości i macie pełnię w Nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności, w Nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z Nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który Go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i nieobrzezaniem ciała waszym, wspólnie z Nim ożywił, odpuszczył nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża;” - a więc uczynił nas zupełnie wolnymi - „rozbił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w Nim triumf nad nimi”.

Bóg chce odnieść ten sam triumf w każdym z nas, abyśmy będąc wolnymi w Chrystusie w miejsce Jego sprawowali poselstwo pokoju z Bogiem. Musimy należeć do Pana, będąc tutaj na ziemi zupełnie wolnymi, aby Bóg był uwielbiony w nas przez posłuszeństwo Mu według wzoru, jaki okazał nam w Synu Swoim umiłowanym Jezusie Chrystusie.

„Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżyca bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością (ciałem, którego one są cieniem) natomiast jest Chrystus”. One wszystkie tylko wskazywały na Chrystusa - Tego, Który jest jedynym Wyzwolicielem, Odkupicielem, Który przyszedł od Ojca, aby nas wziąć w Swoje posiadanie dla naszego dobra. „Niech was nikt nie potępia, kto ma upodobanie w poniżaniu samego siebie i w oddawaniu czci aniołom, a opierając się na swoich widzeniach, pyszni się bezpodstawnie cielesnym usposobieniem swoim, a nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i spojone stawami i ścięgnami,

rośnie wzrostem Bożym. Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? Przecież to wszystko niszczy przez samo używanie, a są to tylko przykazania i nauki ludzkie”. Rozważmy, ile tych nauk ludzkich się pojawiło, ile tych przykazań, które powodują, że człowiek czuje się jak grzesznik, gdy dotknął czegoś zabronionego przez te nauki. „Mają one pozór mądrości, w obrzędach wymyślonych przez ludzi, w poniżaniu samego siebie i w umartwianiu ciała, ale nie mają żadnej wartości, gdy chodzi o opanowanie zmysłów. A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej. O tym, co w górze myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym okaże, wtedy się i wy okażecie razem z Nim w chwale. Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu, których przychodzi gniew Boży. Niedyś i wy postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście; ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczliwość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego”. Nie okłamujcie, skoro „zewlekliście” z siebie starego człowieka, bądźcie wolni, nie czyńcie nadal zła, skoro zostaliście ochrzczeni. Nie grzeszcie jako chrześcijanie, ale odrzućcie to wszystko. A co ciekawe, „umarliście” - mówi Paweł do żywych. Umarliście przecież, myślcie o tym, co w niebie - mówi to do tych, którzy umarli i zmartwychwstali w Panu. Wielu ludzi niestety i dzisiaj z powodu braku prawidłowego chrześcijańskiego rozwoju w poznawaniu Chrystusa nadal czyni to, czego dzięki Jezusowi, w Którego uwierzyli, czynić już nie powinni. Ale jeszcze tragiczniejsze jest to, że są i tacy, którzy z powrotem wracają do tego, z czego wcześniej wyszli w mocy Pana działającego w nich, pokazując, że zaniedbali tak wielkie zbawienie z wiary w Jezusa Chrystusa, dane im z łaski Boga. Ukórcie się pod mocarną prawicą Jego, może jeszcze okaże wam Swoją wielkoduszność i da wam siły, abyście wrócili na utracone pozycje.

Dwunasty wiersz: „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, (...)”. Kiedy zewlekliście starego człowieka, to przyobleczcie się w tego nowego. Bądźcie szczęśliwi, rozradowani, pełni chwały Pana, jako idący do Boga, aby oglądać Jego Święte, Łaskawe i pełne Miłości

Oblicze. „(...) znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu”. Jesteście wolni, aby czynić to w imieniu Jezusa, a w Jego imieniu jest pewne zwycięstwo. To jest wolność! Dlatego mówię, że człowiek, który jest wolny w Chrystusie nie grzeszy, gdyż cokolwiek czyni, czyni to w imieniu swojego Pana, a to jest zgodne z wolą Boga. Bo czy może ktoś grzeszyć, gdy czyni wszystko w imieniu Jezusa? Nie, nie może! Ten kto należy do Pana, już nie grzeszy. Cokolwiek czyni, czyni to, co jest wolą Boga. Jezus powiedział, że ci, którzy wypełniają wolę Ojca będą z Nim w wieczności. Pamiętajmy o tym w tej pielgrzymce, gdyż chcemy wejść do Bożej wieczności i pozostać tam na zawsze.

8. POZOSTAŃ NA ZAWSZE WOLNY W CHRYSZTUSIE

Nie chcę, żebyśmy tylko mówili sobie o Jezusie Chrystusie. Chcę, żebyśmy mówiąc o Jezusie karmili się Nim i aby te Słowa, Których On nas naucza docierały do naszego serca, czyniąc nas prawdziwymi chrześcijanami, którzy w dzisiejszym czasie niczym nie odbiegają od prawdziwego apostoła Pawła, Piotra, Tymoteusza, czy innych, którzy naśladowali już przed nami Jezusa, naszego jednego Pana. Paweł jest dla mnie wzorem, ale nie mogę żyć Pawłem, to nie jest pokarm dla mnie. Mogę żyć Jezusem. On tak samo był pokarmem dla Pawła jak jest dla mnie dzisiaj. Jeśli miałbym karmić się Pawłem to jestem skazany na zatracenie, ale jeśli karmię się tym, czym karmił się Paweł, idę do wieczności. Paweł oferował pokarm, którym się karmił i ten sam pokarm, którym on się karmił jest dzisiaj i na wieki ten sam - Jezus Chrystus. Musimy pokonać pewne barykady, pewne przyzwyczajenia, nawyki, jakieś ludzkie mądrości i wyjść z nich, aby zobaczyć naszego Chrystusa, Który przyniósł nam wyswobodzenie z przeznaczeniem ku pełnej wolności. Przyniósł nam zupełne uwolnienie od nas samych - od ludzi starego typu, którzy zawsze mieliśmy coś swojego. Przecież my

jesteśmy przerażeni i często znękami ludzkimi spotkaniami, gdzie ludzie wierzący zagmatwani w różnych nieobliczalnych naukach spotykają się przed obliczem Boga i zachowują się tam tak, jakby przyszli do kolegi. Wszyscy oni bardzo potrzebują uwolnienia przez Chrystusa od tych wszystkich zwodniczych nauk. Tylko Jezus jedynie, jako prawdziwy Nauczyciel miał prawo raz na zawsze ustanowić i przekazać wszystkim pokoleniom chrześcijan to, co jest wolą Boga wobec Bożych dzieci. Ludzie pozostający poza wolnością Chrystusową pozostają w swoich grzechach jako oszukani przez naukę z piekła rodem, coraz dalej w nie brnąc i jeszcze nawzajem się pocieszając, że to nie jest w końcu tak straszne. Diabeł chciałby zagasić w tych, którzy uwierzyli w Jezusa, a następnie odwrócili się od Niego i poszli za innym nauczycielem wszelkie wołanie ich ducha, który dobrze pamięta Jezusa przychodzącego doń z powodu wiary w Niego. Dzięki Bogu, że dzieci Boże nadal jeszcze odbierają to Boże przywołanie do powrotu do Bożej nauki, ożywianej nieustannie przez Ducha Świętego we wszystkich wierzących. Wy, którzy zagubiliście się gdziekolwiek w fałszywych naukach, wracajcie do Pana, Który puka do drzwi waszego serca, abyście tylko Mu otworzyli wierząc, że chociaż pobłądziliście to jednak On pozostał wierny Swojej miłości do was i wzywa was z powrotem do Siebie i do Swojej nauki.

My, wierzący ludzie, chcemy spotkać tego samego Chrystusa w drugim wierzącym człowieku. Jak ten Chrystus wygląda? Gdy czytamy ewangelię, to widzimy Jezusa Chrystusa bardzo odważnego, szczerego, prawdziwego, niosącego pomoc, a zarazem nie dającego się uwikłać w jakiegokolwiek światowe pożądlivości. Gdy spotykam Chrystusa w ewangeliach, to spotykam Tego, Który jest pragnieniem mojego i twojego wierzącego serca. My teraz musimy pokonać wroga, który chce nas zwięzać i zatrzymać w jakimś miejscu swego zła, rozumiesz? Możesz w Chrystusie wyjść naprzeciw drugiego człowieka i okazać mu miłość, bo to jest twój przywilej. Możesz pokonać twego ludzkiego wroga okazując mu miłość, albo możesz poddać się jego demonicznej naturze i okazać mu siebie, ale już bez Chrystusa, bo Chrystus nigdy z żadnym człowiekiem nie popełni grzechu. Nawet w najlepszym ludzkim wydaniu, ale bez Jezusa, będzie to smród starego Adama. Jezus w każdym okazaniu się poprzez ciebie, okaże się zawsze jako miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość, posłuszeństwo Ojcu we wszystkim.

Chciałbym, żebyś sobie teraz odpowiedział na to pytanie, które stawia Duch Święty. Czy Jezus jest teraz i na zawsze przed oczyma twojego serca i czy jesteś gotów jako uczeń

Chrystusa według tego Bożego obrazu naśladować Go, takim jakim On ci się ukazuje według Swojej nauki i Swojego życia według niej? Czy jesteś rzetelny i wytrwały w tej nauce, czy jesteś gotowy, żeby pokonywać przeciwności, żeby wykonać to, czego uczy cię twój Nauczyciel? Rozumiecie? Wtedy, gdy trwamy w Nim, trwamy również w ogniu doświadczeń. Zaprawdę w ogniu Bóg wypróbowuje Swoje dzieci, bo ucząc się żyć według tych słów, będziesz przeżywał różne doświadczenia, ale właśnie w tych doświadczeniach będziesz dorastał do tego, że kiedy przyjdiesz na zgromadzenie, to przyjdzie z tobą ogień, płomień ducha miłości do Chrystusa i rozpoznawanie Chrystusa w każdym człowieku, w każdym słowie, w każdym czynie, nawet w twarzy drugiego człowieka. Będziesz jak człowiek, który szuka tych, co wzywają Pana z czystego serca, gdyż i ty Go z takim czystym sercem codziennie wzywasz. Będziesz zainteresowany tylko Chrystusem w drugim człowieku. To pozwoli ci znieść zniewagi, oszczerstwa, oszustwa, bo będziesz już jak ten, który szuka tylko tego, co Chrystusowe. Jeżeli nie masz obrazu Jezusa przed swoimi oczami, to znaczy, że nikt Go tobie nie wymalował, że nie znalazł się na tej ziemi żaden człowiek, który byłby w stanie wymalować Chrystusa przed tobą. Lecz to ciebie wcale jeszcze nie usprawiedliwia, gdyż nadal jest tutaj Duch Święty i On zna Jezusa, i gotów jest wymalować Chrystusa w twoim sercu, gdy otworzysz swoją Biblię i zaczniesz poznawać Jezusa i Jego naukę, aby według niej dla Niego żyć. Żyć tak, aby inni ludzie poprzez ciebie mogli mieć wymalowany w swoich sercach obraz Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Tego szuka w nas ludziach miłość Boża.

Sięgamy do Biblii, jest to Słowo Boga. Spotykamy tu obraz Chrystusa, jesteśmy szczęśliwi, gdy Go spotykamy, prawda? Malowali Go ludzie, którzy znali Chrystusa. Wszędzie w Niej znajdujemy to Boże Słowo, Bożą mądrość i Boże działanie. Tak, Bóg przez różne doświadczenia przeprowadza Swoje dzieci, ale ze wszystkich wyjściem danym nam przez Niego jest Pan Jezus.

Chciałbym, żebyście otworzyli Ewangelię Mateusza, 26 rozdział 63 wiersz i dalej: „*Ale Jezus milczał: Wtedy arcykapłan rzekł do Niego: zaklinam cię na Boga Żywego, abyś nam powiedział czy ty jesteś Chrystus*” (Chrystus - po grecku, Mesjasz - po hebrajsku, Pomazaniec - po polsku). Czy to Ty jesteś - ten Syn Boga, czy to ty jesteś? Chciałbym, żebyście zobaczyli teraz tę sytuację zgodnie z wiarą, jaką macie od Pana. Stoi przed arcykapłanem człowiek pojmany, uwięziony, człowiek, który wydawałoby się, że jest bezbronny wobec tłumu,

wobec tych wszystkich żołnierzy czekających tam na Niego. Bezbronny wobec arcykapłana, który nic w nim nie znajdując, zadaje mu to pytanie: „Czy to Ty jesteś na pewno? Ty taki bezbronny, wydany nam, Którego możemy zabić w jednej chwili? Czy to Ty jesteś ten Mesjasz, nasz Zbawiciel? Czy to Ty jesteś Nim? To pytanie było gdzieś w głębi tego człowieka chcącego oskarżyć Jezusa tak, żeby można było Go skazać, gdyż nie wierzył, że to On jest tym oczekiwanym Mesjaszem. Pytanie połączone z drwiną: czy taki Mesjasz byłby posłany do nas od Boga, tak bezbronny wobec nas i wydany wszystkim ludziom? To było takie samo pytanie, jakie człowiek bez wiary zadaje sobie i dzisiaj: „Czy to jest Chrystus, czy to jest Pomazaniec Boży? Czy to jest Ten, Który przyszedł nas wyswobodzić z więzów, z naszych grzechów? Czy to jest On - Ten potężny Wódz, Którego nikt nie pokona, Który zwycięży wszystkich i wprowadzi nas do wieczności? Czy to jest On? To jest pytanie, które ma swoje miejsce (dobrze, gdy z łaski Boga nie ma już w tobie tego pytania, a w zamian jest pewność połączona z oddaniem swojej duszy w ręce Pasterza dusz - Pomazańca Bożego - Jezusa Chrystusa) w tobie i we mnie jako dziedzictwo natury starego Adama. Jeżeli na to pytanie nie znajdzie się konkretna odpowiedź w twoim i moim życiu każdego dnia, to z Panem Jezusem Chrystusem stanie się w nas to, co stało się tam. Pan został opluty, wyszydzony, znieważony jako Ten, Który nic nie może uczynić w sprawie człowieka, jako Ten, Którego w ogóle nie warto mieć jako swojego przyjaciela, bo On nic nie pomoże. Rozumiecie? Każdego dnia jest doświadczenie naszego życia, co my zrobimy z Chrystusem. Czy Jego imię jest w nas, jako potężne imię, którego wzywamy aby wygrać tę bitwę w Jego imieniu? Czy jest to Mesjasz, nasz Zbawiciel i Pomazaniec, Który przyszedł jako nasz Arcykapłan i Król, aby nas wyswobodzić? Tak, każdego dnia musimy dać sobie odpowiedź na pytanie: czy On może nas wyswobodzić? Czy On może mnie wyswobodzić od mojej udręki, od mojego szukania swego? Czy On może mnie wyswobodzić od patrzenia na siebie? Czy On może mnie wyswobodzić od moich lęków, od moich niepewności, od mojego gniewu na bliźniego? Czy On może mnie wyswobodzić z tych rzeczy? Czy ty jesteś ten Pomazaniec, Syn Boga, Który przyszedł wyswobodzić mnie, abym nie był już jak Adam, jak stary człowiek? Czy Ty możesz to uczynić? Ty stoisz dzisiaj przed tą radą, jesteś wydany im i mogą Cię zabić. Czy Ty jesteś Ten, Który przyszedł mnie uwolnić? Czy na pewno jesteś mocen uczynić to ze mną? Musisz dać sobie te odpowiedzi dzisiaj. Jeżeli nie wydasz odpowiedniego wyroku: - Tak jesteś mocen! I nie pójdziesz jako człowiek, który znalazł Tego, Który jest mocen wyrwać go ze

wszystkich grzechów i nieprawości, to będziesz nadal ulegał nieprawościom i grzechom, bo one będą mocniejsze od ciebie, ponieważ wiara twoja jest pokonana przez niedowierzenie i nie możesz wygrać z grzechem, gdyż nie oparłeś się z ufną odwagą na Chrystusie Synu Boga Wszchemmogącego. A jeżeli nie na Chrystusie, to na czym? Każdy, który nie oparł się w pełni na Chrystusie okazuje, że czeka na kogoś innego, kto mu pomoże. Izrael czeka do dzisiaj, ale ja wiem i ty wiesz także, że Izrael pewnego dnia ujrzy swego Mesjasza. Kto nim będzie? Ten, Którego przebodli, Którego odrzucili - Jezus Chrystus.

Jezus odpowiada na to pytanie temu arcykapłanowi i wszystkim niedowierzającym w ten sposób: *„Rzecz mu Jezus: Tyś powiedział. Nadto powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba”*. Pan mówi: zobaczycie Mesjasza, zobaczycie Mnie wywyższonego i przychodzącego ponownie w chwale Ojca i Swojej. Piękne Słowa, prawda? Wspaniałe Słowa naszego Zbawiciela, naszego Pana. Niech Jezus będzie uwielbiony w nas, niech całe nasze życie będzie napełnione Nim, abyśmy mogli uczynić to, co nasz Mesjasz, nasz Pomazaniec zdobył dla nas. My także zostaliśmy pomazani w Nim na kapłanów i królów, abyśmy w duchu pomazańców mogli przemierzać tę przestrzeń dzisiejszej wędrówki. Diabeł atakuje tym samym zwątpieniem dzisiaj ciebie, co wtedy arcykapłana - czy to jest On, twój Zbawiciel? Czy na pewno to jest On? Czy On może zniszczyć w tobie twoją agresję, twoje uleganie złu? Czy On może w tobie to zniszczyć? On - Ten Jezus? I teraz musi być w tobie odpowiedź, aby On mógł uczynić zgodnie z twoją wiarą. Jest twoim Zbawicielem, czy nie? Pan zawsze mówi: stanie ci się zgodnie z twoją wiarą. Widzisz, masz pracę. Żeby być kimś kochającym, kimś łagodnym, miłym, dobrotliwym, szczerym i prawdziwym, musisz z wiarą i ufnością poddać się swojemu Pomazańcowi, aby On uczynił to zbawienie w tobie za darmo, z łaski Bożej. Musisz Mu oddać siebie tak, jak się grzesznik oddaje Zbawicielowi, jak się oddaje stworzenie swemu Stworzycielowi i jak dziecko Boże, poddane we wszystkim Bogu, oddaje się Jego umiłowanemu Synowi. To jest chrześcijaństwo i to jest życie chrześcijańskie. To jest zwycięstwo nad złem, nad wszystkim, co dzisiaj tak samo dotyka mocno ciała Chrystusowego i rani je, i powoduje, że jest takie zbolełe, obite, ale mimo to dzięki Bogu nieustannie trwające w swoim Zbawicielu. Zobaczcie co ten arcykapłan zrobił, gdy usłyszał Słowa Jezusa. Powiedział: Zbliźnił. To nie jest On. On uzurpuje sobie prawo, aby być Mesjaszem, ale to nie jest On. Oto wydamy Go niech Go zabiją, niech uczynią z Nim to, co Mu się należy.

Arcykapłan nie wiedział, że wypełnił Słowo Boże, że Syn Boży będzie wydany poganom i ci zabiją Go, ale On trzeciego dnia wstanie z martwych, ukaże się wielu ludziom, aby następnie odejść tam na prawicę mocy Bożej, a później wrócić tutaj po tych wszystkich, którzy do Niego należą. Tak wygląda Boże zwycięstwo.

Każdy z nas zewnątrz jest podobny do innych ludzi, ale w każdym z nas, którzy uwierzyliśmy w Jezusa, Ten Jezus uczynił gruntowną zmianę dając nam prawo, abyśmy w Nim byli synami i córkami Bożymi, zrodzonymi z Ducha Świętego przez wiarę w Niego - w jednego Pomazańca, Który jest jedynym Pomazańcem Bożym, w Którym myśmy zostali też pomazani na pomazańców. Duch Chrystusowy czyni nas przez wiarę takimi, którzy z drżeniem i bojaźnią żyją przed obliczem Boga czyniąc wszystko według Słów przekazanych nam przez Jezusa. Niech Pan będzie w tym uwielbiony. Chciałbym, żebyście mocno i zdecydowanie zdali sobie sprawę każdego dnia, czy ten pojmany Jezus Chrystus, o Którym czytacie w ewangeliiach to jest ten wasz Zbawiciel. Czy to jest także twój Zbawiciel? Chciałbym powiedzieć, że ten obraz pojmanego Chrystusa przechodzi przez chrześcijaństwo czyniąc nas odważnymi ludźmi. On pojmany, a więc coś wielkiego stanie się, gdy ja będę pojmany, coś wielkiego się stało - mówi apostoł Paweł, dla was jestem niewolnikiem Chrystusa i siedzę w tym więzieniu. Jestem przed tym królem Agryppą w więzach, ale wcale nie chcę, żebyście byli w więzach, chcę, byście byli wolni. Czy ten pojmany i osadzony w więzieniu człowiek to jest uczeń Chrystusa? Tak, to jest uczeń Chrystusa! Gdybyśmy prześledzili dzieje uczniów Chrystusa, musielibyśmy napotkać Jakuba świętego za to, że wierzył w Chrystusa. To jest także uczeń Chrystusa. Jezus jest jego Zbawicielem. Z tego samego powodu ukamienowanego Szczepana i Pawła, uwięzionego Tymoteusza i gdzie byśmy się nie skierowali patrząc na dzieje uczniów Chrystusa zobaczymy wszędzie działającego w nich Ducha Chrystusowego, otaczanego wrogami próbującymi zniszczyć tych, którzy są Nim ożywieni. Uczniowie Chrystusa zwyciężyli wroga pokonując przeciwności w tym boju wiary i są żywymi świadkami Chrystusowej mocy, działającej w nich przez wiarę. A uczniowie ci, to dzisiaj my tu na ziemi. A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i nie umiłowali życia swego ponad to, by je zyskać, ale złożyli siebie Panu i żyli dla Jego chwały. Taki jest Duch Chrystusowy działający w Jego Ciele i tylko w takim Duchu możemy być zgromadzeniem Pańskim, które się zgromadza w Jego imieniu z jednym sercem i jednym pragnieniem, aby nauka Pańska napelniając nas czyniła nas coraz bardziej widocznymi

naśladowcami Chrystusa. My dzisiaj pracujemy w dziele Pańskim żyjąc dla Pana, nie dla siebie. My jesteśmy uczniami Chrystusa, my jesteśmy tymi, którzy zostali pomazani, aby w Jego Duchu przebywać tu na ziemi. To jest zaszczyt i to jest przywilej i dlatego żeby tak pielgrzymować trzeba być innym człowiekiem, zupełnie nowym człowiekiem. Wiecie, że uczniowie Chrystusa najczęściej odchodzili z ziemi przez męczeńską śmierć. Dzisiaj jest taki czas, kiedy nie zabija się masowo chrześcijan, ale tak nie będzie do końca, dlatego nabierajmy w Chrystusie odwagi i otuchy, bo może zdarzyć się nam dzieciom pokoju uwielbić Boga Pokoju także w męczeński sposób, tak jak nasz Mesjasz, Który jako Księżę Pokoju oddał chwałę Bogu Swemu na krzyżu. Nasz Mesjasz przez cierpienie doszedł w posłuszeństwie Bogu do doskonałości. Przyjdzie ten najtrudniejszy czas, ale i wtedy lud Pana będzie odważnie uwielbiał Go aż do końca ufnie zakorzeniony w Nim. Co sprawi, że przejdziemy przez te różne doświadczenia, że będziemy z radością kłaść nasze życie w sprawie Pana? Miłość do Jezusa, miłość by naśladować Go, by być gotowymi spotkać się z Nim. Paweł mówi: ja jestem gotów wydać siebie cierpieniom dla Jezusa, aby do tej ofiary wiary waszej dolać swoją krew i to jest prawda. My musimy być normalnie gotowi w tej sprawie, my musimy dzisiaj doświadczać tego, że jesteśmy braćmi i siostrami, że jesteśmy gotowi jeden za drugiego życie położyć. Jak to położyć życie? Ja myślę, że dzisiejsze nasze doświadczenie jest nie tyle fizyczne, co duchowe, gdy diabeł cię uderza, żebyś uderzył brata, a ty życie kładziesz i nie uderzasz, gdy cię kusi, żeby pokazać, że jesteś zezłoszczony przeciwko niemu, a ty życie kładziesz, nie robiąc tego, umierasz dla tego wszystkiego czym diabeł chce cię skusić przeciwko bratu twemu i siostrze. Dzisiaj tak możesz położyć swoje życie - w duchowy sposób, ale pewnego dnia może się zdarzyć, że i w fizyczny sposób będzie ci to dane jako łaska od Boga a wtedy także i zewnętrznie okażesz to, że miłujesz Chrystusa, i jesteś gotów żyć i umrzeć dla Jego chwały.

Chciałbym, żebyście otworzyli 1 List Piotra. W 3 rozdziale i 18 wierszu czytamy o doświadczeniu Pana naszego Jezusa Chrystusa: *„Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprowadził poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu”*. Jezus Chrystus cierpiał za nasze grzechy, rozumiemy to, prawda? I stał się dla nas wzorem, abyśmy i my cierpieli za ludzkie grzechy, za nasze i za cudze. Dał nam przykład, abyśmy weszli w Jego ślady. A więc niech Bóg nam pomoże nie narzekać, gdy ludzie nam wyrządzają jakąkolwiek krzywdę. Niech Bóg nam

pomoże nie oddawać złem za złó. Po to przyszedł nasz Mesjasz. Niech to Jego prawo łaski i miłości będzie mocno wyryte w sercach naszych, aby tak wyglądało nasze życie codziennie. My tu żyjemy dla Chrystusa. Niech nie będzie słycać w Kościele Jezusa Chrystusa, że ludzie żyją dla siebie, myślą tylko o sobie i mówią: my jesteśmy chrześcijanami. Niech tego nie będzie pośród nas, ale raczej wzywajmy Pana zawsze z czystego serca. Niech raczej każdy z nas będzie jako ten, który został posolony miłością Chrystusową, aby służyć tym, którzy całe życie oddają temu, co przynależne jest chrześcijanom. Życie dla Chrystusa, to jest bardzo ważne. Jesteśmy uczniami Chrystusa, a być uczniem Chrystusa to jest wielka łaska, a zarazem wielka odpowiedzialność przed Bogiem. Jezus mówi: „Kto wytrwa do końca, ten będzie ze Mną”. Ale zanim mogło nastąpić to chwalebne „ze Mną” wcześniej w czasie Jego pielgrzymki na ziemi widzimy, jak Jezus Chrystus cierpiał, zostawiając nam przykład, abyśmy z wiarą wstępowali w Jego ślady.

Chciałbym, żebyśmy w 4 rozdziale 1 Listu Piotra zobaczyli te Boże elementy, które nam są tak bardzo dzisiaj potrzebne.

„Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbróćcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu”. Doświadczenie tego cierpienia wywołuje to, że człowiek ucieka od grzechu. Jeżeli ludzie są przeciwko tobie, jeżeli cię atakują, jeżeli są agresywni wobec ciebie dlatego, że należysz do Chrystusa, to ciebie to jeszcze bardziej przybliża do Niego. Jesteś bardziej zdecydowany w walce ze złem. Jesteś bardziej konkretny, żeby okazać tym ludziom to, co jest im potrzebne, to znaczy miłość. Dlaczego? Zobaczyłem piękną rzecz, którą tutaj Pan pokazuje: Bo Chrystus cierpiał w ciele. Dlatego jest możliwe teraz dla nas w Nim pokonać przeciwnika. Pan Jezus to dla nas wywalczył, abyśmy teraz, uzbrojeni tą myślą zwycięstwa danego już nam od Boga w Nim, wyszli naprzeciw wszystkim doświadczeniom.

Chciałbym, żebyśmy przesunęli się teraz do siódmego wiersza i dalej. Słuchajcie rozważnie, gdyż to jest nasze życie. Gdy odejdziemy z tej ziemi już nie będzie nam potrzebne czytanie tych pouczeń, ale dopóki jesteśmy tutaj jest ważne, żeby czytać i przypominać, co jest treścią naszego życia na ziemi, z czego Pan nas rozliczy i co jest Mu mile widziane w Jego Kościele. A więc czytamy tutaj: *„Lecz przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić”.* Wszyscy wiemy, że w imieniu Jezusa zostało nam otwarte prawo modlitwy. A więc bądźcie trzeźwi i roztropni, abyście mogli się modlić. Człowiek pijany często zapomina o wielu rzeczach, trzeźwy pamięta. Bądźcie trzeźwi i

roztropni.

Zobaczmy, co dalej. „*Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów*”. Zobaczmy pewien element Słowa, który tutaj dociera do nas - „*gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów*”. Najpierw zakrywa to mnóstwo grzechów we mnie. Najpierw we mnie miłość zakrywa agresję, złość, szukanie swego, uzurpowanie sobie prawa do jakichś wspaniałości w tym życiu. Ta miłość najpierw zakrywa to we mnie. Inaczej mówiąc: oddziela mnie od tego wszystkiego. Bo gdy miłość napętnia mnie, to wtedy w moim wnętrzu jest pragnienie dobra i to dobro najpierw we mnie zwycięża zło. Ono musi we mnie to uczynić, aby mogło uczynić to w drugim człowieku. Dlatego Jezus powiedział: najpierw usuń belkę z oka swojego, abyś mógł usunąć źdźbło z oka brata swego. A więc ta miłość zakrywa mnóstwo grzechów najpierw we mnie, a później dopiero okryty tą miłością Bożą mogę wyjść naprzeciw drugiego człowieka w Boży sposób. Jeżeli ona nie zakryje tych grzechów we mnie, to z czym ja wyjdę do drugiego człowieka? Ze swoją mądrością, ze swoim cwaniackim, przebiegłym życiem, w którym będę pokazywał, że jestem czysty, jak ten grób pobielany, ale gdyby ktoś zajrzał do wewnątrz znalazłby tam trupie kości świadczące o trwającym nadal buncie wobec Boga. Ale gdy ta miłość przykryje to wszystko sobą we mnie i ożywi mnie dla Boga, wtedy dopiero wychodzi naprzeciw drugiego człowieka we mnie Duch Boży, Jezus Chrystus i Ojciec. Rozumiecie? Dopóki miłość w nas nie dojdzie do doskonałości, tak jak jest napisane 1 Liście Jana w 4 rozdziale i 17 wierszu, dopóty z nas będą mogły wychodzić grzechy. Gdzie grzech nie może się precyzyjnie przeliczyć? Tam, gdzie miłujesz. Bo czy miłujący człowiek może zrobić krzywdę temu człowiekowi, którego miłuje i to Bożą miłością? A więc miłość zakrywa mnóstwo grzechów.

Gdy czytam hymn o miłości z 13 rozdziału 1 Listu do Koryntian, to widzę, że ona najpierw kieruje się do mnie i mówi o mnie, o tym, co ona we mnie może uczynić, co ona ze mną może uczynić, a dopiero pokazuje mi, co ona może uczynić, gdy już posiada mnie dla siebie, w drugim człowieku. Gdy jest inaczej to znaczy, że ja chcę zmusić kogoś drugiego do tego, czemu sam nie chcę się poddać. Ja chcę, żeby ktoś miłował Chrystusa, gdy ja sam Go nie miłuję, ja chcę, żeby ktoś mi przebaczał grzechy, gdy ja sam mu nie przebaczam. Ja chcę, żeby ktoś mi okazywał dobroć, gdy ja sam mu tego nie okazuję, ale uważam, że on to powinien zrobić dla mnie. A Pan mówi: Nie, najpierw ta miłość musi przykryć ciebie - starego człowieka, tak dokładnie, żeby na zewnątrz ciebie, do innych wśród których przebywasz,

wyszedł Duch Chrystusowy, Duch Boży, Duch miłości, a wtedy będzie widać, że Pan uczynił w tobie porządek. Już jesteś zakryty, już nie ma ciebie, nie widać ciebie stary Adamie, czy stara Ewo. Jesteś umiejscowiony tam w tym jednym grzechu poznania dobra i zła i oddzielony od nowego stworzenia przez krew Chrystusową. A ty, nowy Adamie i nowa Ewo, pamiętaj, że grzech, który jest w tobie zawsze będzie chciał znaleźć możliwość, aby ponownie zrodzić w tobie poprzez starego człowieka swoje śmiertelne dzieci. Ale żeby grzech miał dzieci, to musi znaleźć się w miejscu, gdzie jest dopuszczane w człowieku zło. W człowieku wierzącym najczęściej zło jest dopuszczane poprzez poddawanie się z jakiegokolwiek powodu grzesznej naturze innego człowieka. Lęk przed drugim człowiekiem jest najczęstszym powodem ożywienia się natury starego Adama i następnie strasznego zmagania się z tym, z czym Jezus definitywnie zakończył już walkę na krzyżu. Muszę stwierdzić, że jednym z najczęstszych zagrożeń dla dziecka Bożego jest lękliwe słuchanie plotki. Jest w nas - nowo narodzonych dzieciach Bożych święte pragnienie dobra, ale zbyt często ulegamy tej strasznie zaraźliwej chorobie, na którą obecnie choruje każdy, który nie nauczył się odważnie odwracać uszu nawet wtedy, gdyby było to zasmuceniem najbliższej mu osoby. Plotka zawsze powoduje złe myślenie, a grzechowi to już wystarczy, gdyż w otoczeniu plotki czuje się on dobrze i ma szansę wtedy zrodzić swoje straszne dzieci w twojej głowie i sercu. Gdy myślisz stale o złym w twoim sercu, gdy tam mogą mieszkać złe myśli, grzech czuje się dobrze i rodzi swoje grzeszne dzieci i wtedy te grzechy wychodzą na zewnątrz i uderzają w innych ludzi. Ale gdy jesteś przykryty miłością, grzech nie ma miejsca, aby rodzić, a więc on jest w tobie, ale nie ma dzieci. Inaczej mówiąc, jest bezpłodny i wtedy miłość może wychodzić na zewnątrz ciebie nie obarczona dziećmi grzechu. Ona dlatego najpierw musi zakryć ciebie, oddzielić ciebie, spowodować, że w tobie nie będą mieszkać złe myśli i nie pojawią się złe słowa na twoich ustach. Najpierw miłość musi swoją pracę wykonać w tobie, aby mogła zacząć wykonywać swoją pracę przez ciebie w innych. Jezus musiał być tak **opanowanym przez miłość**, aby Jego miłość do człowieka mogła zwycięsko dojść do końca i to na krzyżu. Pan Jezus Chrystus powiedział: „I wy miłujcie się tak samo i po tym rozpoznają, żeście moimi uczniami, gdy będziecie się miłować tak jak Ja was umiłowałem”. A więc najpierw ta praca miłości Bożej musi wykonać we mnie to, co jest potrzebne. Patrzcie w ten sposób na to, a wtedy zobaczycie naprawdę miłość Bożą, którą Duch Święty chce wylać w tobie, we mnie, aby przez nas mógł działać Duch Łaski, Duch Miłości. Widzimy, ile pracy ma Bóg w nas do

wykonania, aby napełnić nas tą duchową roztropnością i trzeźwością w modlitwie wiary, nadziei i miłości znajdującej w Jezusie Chrystusie Boże wyjście, żeby z nas już nie wyszedł w niczym stary Adam. Bóg rozpoczął Swoje Boże dzieło w nas po to, aby wychodził z nas już tylko nowy Adam, a to jest Adam miłości, nadziei i wiary. Jest to Ten, Który przyszedł szukać to, co zginęło z domu Izraela i znaleźć nas pogan, aby nas przyprowadzić do Domu Bożego.

Chcę, żebyśmy zrozumieli dokładne znaczenie tych Słów o miłości. Bardzo często te Słowa używamy w stosunku do drugiego człowieka. No tak, ja muszę zakryć jego grzechy, i wtedy zmuszam się do tego, żeby ich nie widzieć. Nie, Bóg tego nie mówi. Bóg mówi, że przecież On chce, aby grzesznik zginął, po to, żeby żył nowy człowiek. To jest miłość Boża i taką miłość Duch Święty rozlewa w sercach naszych. Nie będziemy wcale mądrzejsi, gdy będziemy chcieli robić taką rzecz: ja nie widzę twoich grzechów, bo ja cię kocham, a w rezultacie ani miłości, ani dobroci, ani napomnienia, prawda? Owoc Bożej miłości musi być widoczny w nas, a żeby on był widoczny w nas, to najpierw Duch miłości musi mieć do dyspozycji nas jako uporządkowanych względem Ojca w Chrystusie. Widzisz potrzebę Jezusa w twoim codziennym życiu? Ja ją widzę. Widzę potrzebę Jezusa w moim życiu, aby On we mnie uczynił każdego dnia to, co jest potrzebne memu bratu czy siostrze, aby żaden z nich nie spotkał we mnie wroga, gdy będzie mi wrogiem lub przyjacielem, ale zawsze Chrystusa.

Pan mówi: „Kto zgorszy jednego z tych najmniejszych (...)”. Pan ostrzega, żeby nie robić nic poza Nim, aby pozostać zawsze wolnym w Nim. A więc ta miłość zakryje naszą grzeszność tak dokładnie, żeby grzech był bezpłodny, żeby już nie miał swoich dzieci - żadnych. Paweł wylicza nam, jakie to są dzieci grzechu i jakie to są dzieci miłości. Miłość jest dobrotliwa, tak? Takie ma ona dziecko. Jest łagodna, jest cicha, uprzejma - to są jej dzieci, tak? Niech ona rodzi w nas jak najwięcej i niech imię Pana będzie przez to uwielbione, że zrozumieliśmy Słowo Jego, i że dotarło do nas pokornych ludzi, aby przyjść do Niego i podziękować Mu za to, że Jego miłość chce uporządkować najpierw nas, a później przez nas innych ludzi.

Słowo Boże kieruje nas we wszystkim ku Bogu w Jezusie Chrystusie, nauczając nas utwierdzenia się nieustannie w Jego mocy. Przeczytajmy teraz z Listu do Filipian z 4 rozdziału od 4 do 9 wiersza te jakże błogosławione dla nas Słowa o zwycięstwie Bożym danym tym, którzy trwają w Chrystusie: *„Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko. Nie troszczcie się o*

nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały. Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przejęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami”.

Apostoł Paweł poddaje tu nam naukę, co do tego, jak sprawić, żeby grzech nie mógł mieć dzieci. Myślcie o Jezusie, myślcie o tym, co miłe, dobre, pożyteczne. Składajcie wszelką troskę swoją na Pana, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum będzie napełniał wasze serca i myśli wasze. Wtedy będzie w was widać zupełnie coś innego. Miłość będzie mogła rodzić dzieci i wtedy ktoś, kto was spotka, będzie mógł przyjść do Jezusa i powiedzieć: Panie, ja dzisiaj spotkałem ciebie w tym człowieku. Podziękuje Panu za ciebie i Jezus będzie uwielbiony przez to, że jesteś ziemią, która wydaje dobry plon dla Jego chwały. I teraz jest to tak bardzo ważne, abyś walczył w tej sprawie i wygrał z wrogiem i żeby ta walka była dla chwały Jezusa.

Przeczytajmy teraz z Listu do Rzymian, 13 rozdział i 8 wiersz: *„Nikomiu nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił”.* To jest prawda dla nas: kto miłuje, wypełnił zakon, ale kto nie miłuje jest pod zakonem. A miłość może rozlać tylko Duch Święty tym, którzy są posłuszni Bogu, trwając przez wiarę w Chrystusie jako usprawiedliwieniu swoim. Bóg w swojej łasce i cierpliwości nadal posyła Słowo i mówi o tym, że On posłał Jezusa nie po to, żeby człowiek zginął, ale po to, żeby człowiek żył i obfitował, wielbiąc Boga za to, co dał w Chrystusie. W Jezusie otrzymaliśmy wolność i jako wolnych Pan posłał nas pomiędzy wilki. I jesteśmy bezpieczni. To tylko Pan może tak zabezpieczyć, że nic nikomu nie jesteśmy winni, bo korzystamy tylko na tyle według ciała, na ile Pan określił nasze potrzeby. Zarazem jesteśmy ubogaceni skarbem tak potężnym, że on nas upodabnia do Boga, Który jest tym Skarbem. Bóg jest usatysfakcjonowany, gdy ten skarb dochodzi w nas do doskonałości, zachowując nas od Jego gniewu, który przyjdzie na wszystkich, którzy z powodu swojej niewiary nie mogli zostać ubogaceni przez Boga, a przez to nie mogą wejść do Jego wieczności. On jest Miłością i chce, abyśmy tylko to byli winni innym, kim On jest w nas, dzieciach Swoich (Patrz: 1Jana 4,16-18). *„Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym*

słowie się streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego". Nie musisz już myśleć o tym, aby wypełniać to, czego końcem jest Chrystus, ale myśl o miłości, myśl o tym, co masz w Chrystusie - o miłości do bliźniego. Tamtym już nie będziesz musiał się zajmować, gdy wyrzucisz te wszystkie przestępstwa, za które Jezus Chrystus zapłacił własną krwią, i przyobleczesz się w Jego miłość. *„Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość”*. Jak mogę pokazać, że miłuję Boga? Pan to powiedział: kiedy składam siebie na ofiarę Bogu jako oczyszczony krwią Jego Syna, a następnie braciom, jako Jego Domowi, wtedy Jego miłość może przebywać we mnie. Takie jest przykazanie miłości, które jest wypełnieniem zakonu w Nim.

Pewnego dnia opuścimy ten świat. Każdy, kto walczy o rzeczy tego świata, pokazuje, że jest przywiązany jeszcze do niego i gdyby miał go dzisiaj opuścić, to byłoby to dla niego bardzo trudne. Każdy, kto należy do Chrystusa jest zupełnie wolny od świata i jest gotowy w każdej chwili opuścić go i pójść do Pana. Bądźmy zupełnie wolni, nic nikomu nie bądźmy winni, oprócz miłości wzajemnej. Miłujmy się nawzajem i niech Pan nas przyobleka. To jest piękno ewangelii, że mamy taką możliwość, bo Bóg uczynił nas zdolnymi do uczestniczenia w Jego Królestwie. Jezus przyszedł głosić Królestwo Boga, w którym już dzisiaj możemy się poruszać i żyć. Pamiętajmy o tym.

Gdy cokolwiek dotykamy, to wiemy, że takie słowa: „Nie żyję już ja, lecz Chrystus”, są słowami tego, który nie jest pod zakonem. „Umarłem, Chrystus wykonuje swoje dzieło we mnie” - to są słowa zbawionego człowieka. „Jedyna rzecz, z której się chlubię, to jest ta, że przez krzyż Chrystusowy, umarłem dla świata, a świat dla mnie” - to są słowa tego, który jest w Chrystusie. One są prawdziwe. Takiego człowieka nie zobaczysz świadomie grzeszącego i obłudnie wznoszącego ręce do Boga jako chrześcijanin. Ale będziesz wiedział, że ten człowiek nie grzeszy, gdyż należy do Boga. W jego sercu jest zapisana wieczność, pragnienie Boga i szczęście przebywania z Bogiem. Każdą chwilę spędza z Bogiem i jest szczęśliwy, ponieważ On jest jego życiem. Pan powiedział: „Tam, gdzie jest skarb człowieka, tam jest serce jego”. Jeżeli skarbem jest Chrystus, to serce jest z Nim. Jeżeli skarbem jest cokolwiek innego, to serce jest poza Chrystusem.

Zobaczmy, są tylko dwie drogi. Każdy człowiek idzie jedną z nich. Jako pielgrzym musisz wiedzieć, że to, co Bóg postawił przed Izraelem - „Oto stawiam przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo” - to samo postawił przed każdym z nas, dzisiaj

żyjących na obliczu ziemi. W Jezusie została nam dana radość z obfitości tych duchowych błogosławieństw pozwalających nam żyć w tym Bożym „Tak”, a poza Jezusem zostaje dane tylko przekleństwo. Straszne jest życie człowieka, który nie należy do Chrystusa, bo nie przyjmuje Bożego usprawiedliwienia przez wiarę, a próbuje staczać swoją własną walkę według starego przymierza. Do czego Izrael pod zakonem nie mógł dojść do tego i poganie pod zakonem nie dojdą. Czy już dobrze to rozumiemy? Apostoł Paweł powiedział, że wszyscy szukają czegoś swego, a mało jest tych, którzy szukają tego, co jest Chrystusa. Gdy należysz do Chrystusa, to już tylko szukasz tego, co Chrystusa. Pan mówi: „Kto ze mną nie zbiera, ten już rozprasza”. Czy rozumiesz te słowa? Kiedy nie chodzisz z Chrystusem, to już jesteś przeciwko Niemu, choćbyś nie wiadomo co starał się tu na ziemi robić. Mam nadzieję w Panu, że to, co przeczytałeś od początku tej książki pomogło ci zobaczyć i uznać za pewnik, że chrześcijaństwo to jest wyzwolenie, uwolnienie od zakonu grzechu i śmierci do zakonu wiary i łaski. Umarłszy dla zakonu, stałeś się wolnym w Chrystusie, aby prowadzić już nowe, czyste i święte życie. Wszystko ci wolno; czytasz z wiarą te teksty z Biblii: „Wszystko mi wolno, lecz nie wszystko jest pożyteczne”. Będę robił to, co chce mój Pan, bo mogę uczynić wszystko to, co jest zgodne z Jego wolą, a On dalej będzie pracował nade mną, aby wzrost mój był widoczny przez obfity owoc wydawany dla Jego chwały. Bóg dał mi serce, które jest gotowe, żeby być z Nim, Ignąć do Niego. Pamiętajmy, wszelkie odwrócenie się od wolności w Chrystusie natychmiast powoduje niewolę. Natychmiast! Zrozum, jeśli nie umrzesz, nie możesz żyć. Musisz umrzeć, aby żyć.

Widzimy więc, że Bożym celem, który znalazł swoje spełnienie w Chrystusie, było i dzięki Bożej łasce nadal jeszcze jest dla nas ludzi, przywrócenie nas do czystej społeczności z Ojcem przez oczyszczenie z grzechu Adamowego i ponowne postawienie do wypróbowania w drugim Adamie - Jezusie Chrystusie. Kto do końca w Nim wytrwa, ten wygra bój wiary, zdobędzie wieniec i będzie oglądać oblicze Boga w wieczności.

Niech Bogu rozbrzmiewa wieczna chwała za Jezusa Chrystusa, Który w Bożym planie zbawienia człowieka odwiecznie zajmuje pierwsze miejsce. Temu, Który jedynie mógł rozpocząć w nas Swoje dzieło i może je dokończyć z błogosławionym dla nas skutkiem, chwała, cześć i dziękczynienie w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

ROZDZIAŁ 5

WIARA OGŁASZAJĄCA: PAN WYKONAŁ ZAKON

Będziemy teraz korzystali z pouczenia od Pana w tej sprawie: dlaczego tu jesteśmy, co tu robimy i ku czemu zmierzamy. Jaki jest nasz cel, jakie są nasze pragnienia w sercu, jakie przeżywamy doświadczenia względem tego wyznaczonego celu. Co się teraz dzieje wewnątrz każdego z nas z tego powodu, że Jezus Chrystus przyszedł tutaj na ziemię. Co zmieniło się w nas, gdy w mocy Ducha Świętego dotarła do nas ta szczęśliwa wiadomość o Jezusie, Który z mocą zwycięskiej miłości upomniał się o nas jako Swoją własność. Jaką żarliwość ta wiadomość w nas wzbudziła, jakie pragnienie, oczyszczenie, wdzięczne zapomnienie o tym, co było i święte wpatwienie się w to, co nadchodzi. Jak wiele to uczyniło z nami, że możemy teraz mieć nadzieję niebiańską. Jak nadało to nam Boży charakter działania. Jak to sprawiło, że mogliśmy się stać ludźmi, tak cudownie wolnymi, aby już myśleć po Bożemu, mówić po Bożemu, kochać po Bożemu i nieustannie wzrastać w poznawaniu Boga. Jak to sprawiło w nas chęć śpiewania Bogu z całego serca oraz szczere, otwarte i żarliwe wołanie modlitewne z ufnyim oczekiwaniem, z przypominaniem się i otrzymywaniem. Jak dało nam wielkie pragnienie poznawania i przyjmowania Słów Bożych z tą chwalebnią żarliwością, aby to Słowo stało się czynem w nas.

Taki jest cel przyścia Jezusa Chrystusa i to właśnie przyszedł uczynić Duch Święty z wszystkimi, którzy mają wejść do wieczności. Najpierw - ogromna zmiana. Później? Tak, przychodzi próba, doświadczenie, czy ten obraz nieba i obraz nowego życia znajduje odpowiednie miejsce w sercu dziecka Bożego.

Wiecie, że gdy Izraelici wychodzili z Egiptu, to otrzymali od Boga poznanie, że idą do Ziemi Obiecanej. Morze Czerwone otworzyło się przed nimi i zostali zanurzeni między ścianami rozsuniętej wody, tak jak my zostaliśmy zanurzeni w chrzest. Przeszli i teraz na pustyni przeżywali doświadczenie, czy wierzą temu Słowu Boga. Czy do końca wytrwają w wierze, że Ziemia Obiecana, ziemia błogosławieństwa Bożego naprawdę istnieje, i że Bóg do niej ich wprowadzi. Tam na pustyni przeszli doświadczenie czy mają odwagę w tej Bożej obietnicy wytrwać i doczekać się jej spełnienia. Wiecie, że wielu nie przeżyło tej próby. Zwątpili, szemrali i narzekali, ich życie nie podobało się naszemu Bogu, dlatego też

poumierali na pustyni i nie mogli wejść do Ziemi Obiecanej. Ich ciała zaścieliły pustynię. Spośród dojrzałych mężczyzn, weszli tam tylko Jozue i Kaleb oraz ci, którzy nie mieli jeszcze 20 lat wtedy, gdy dokonywały się te rzeczy na pustyni i gdy wielkie zwątpienie ogarnęło lud Pana. Szli po piaskach, które stworzył Bóg. Szli i dochodzili do miejsc, w których spotykały ich różnego rodzaju doświadczenia wiary. Na przykład pewnego dnia doszli do upragnionej wody i wydawało im się, że teraz będą mogli napić się jej już do woli, ale niestety okazało się, że była to gorzka, nie nadająca się do picia woda. I tam zobaczyli Boży cud, który sprawił, że stała się słodka i mogli się napić, ale ich serca nadal pozostały twarde wobec Boga. Właśnie tam na pustyni przeżywali trudne doświadczenie zaufania Bogu we wszystkim i nabrania odwagi, aby dojść do Ziemi Obiecanej i do niej wejść.

My przeżywamy to doświadczenie dzisiaj i ta lekcja Izraelitów z pustyni ma nam służyć ku przestrodze, abyśmy z wiarą przyjmowali Boże Słowa i z wiarą pewną Bożych obietnic zmierzali do celu, do nagrody w górze. Idziemy w tym samym kierunku, idziemy do spotkania z Panem. Otrzymaliśmy od Boga obietnicę tego spotkania, a wiemy, że On jest Wszchemogący i teraz ci, którzy wyruszyli muszą wytrzymać próbę, jeżeli chcą dojść do wieczności. A więc chcę, abyście rozsądnie wejrżeli w te sprawy.

Tak, Bóg wybrał to co głupie z tego świata, to co niewiele znaczy i napełnił mądrością, która już tutaj za tego życia patrzy na to, co niewidzialne i spodziewa się to otrzymać. Mądrością, która nie szamocze się i nie szarpie, i nie próbuje coś zrobić po ludzku, gdyż wie, że zostało to już zrobione po Bożemu. Takiego dzieła, jakie uczynił Jezus Chrystus, my nie jesteśmy w stanie uczynić. A więc uczynienie plagiatu nic człowiekowi nie da.

Zacznę od takiego przykładu: Idziesz do pracy po dłuższej nieobecności z powodu twojej winy i spodziewasz się, że zostałeś już zwolniony. Ale ku twojemu wielkiemu a zarazem bardzo miłemu zaskoczeniu okazuje się, że tam za ciebie ktoś pracował i wszystko to, co było twoim zadaniem wykonał. Ale to jeszcze nie wszystko, że nadal możesz pozostać w pracy. Ten ktoś pozostawił ci wiadomość, której nie jesteś w stanie zupełnie pojąć, gdyż jest tak niespotykana, bo nie dość, że za ciebie wykonał pracę to jeszcze pozwala ci iść po wypłatę, pisząc ci, że gdy ją odbierzesz to sprawisz mu najwyższą radość. I odbierasz ten łagodny wewnętrzny nakaz: idź po wypłatę, już zrobiono wszystko, co miałeś zrobić, a ty idź teraz tylko i weź zapłatę. Ten, kto za ciebie to zrobił kocha cię i mówi: idź po zapłatę. I gdy człowiek wierzy, idzie, staje w kolejce, wymienia swoje nazwisko i otrzymuje zapłatę. Jest

pewien tego, że ją otrzyma, bo otrzymał słowa i jest pewny tych słów, bo wie, że one są prawdziwe, gdyż ta wykonana praca świadczy mu wyraźnie, że to jest rzeczywistość. Chociaż nic nie zrobił, idzie po wypłatę i otrzymuje ją. Może się nią cieszyć i radować, gdyż otrzymał ją z łaski Tego, Który wykonał wszystko za niego.

Czy Pan Jezus Chrystus nie zrobił tego dla nas? Co On dla nas zrobił? Wykonał zakon - cały zakon. Wykonał zakon, abyśmy nie musieli w tej sprawie pracować. Już nie ma takiej potrzeby, gdyż praca została wykonana, bo Pan Jezus wypełnił zakon. On nie musiał go wypełnić dla Siebie, On wypełnił go dla nas.

Chcę, żeby to dotarło do głębin waszego serca. To jest coś doskonałego. Pracę, jakiej żaden człowiek nie był w stanie wykonać tak dobrze, żeby Bóg był usatysfakcjonowany i mógł ją przyjąć, wykonał za nas Jezus Chrystus. Całą pracę. Wykonał Słowo co do joty, co do litery, abyśmy dzisiaj mieli zrozumienie, że końcem zakonu jest Chrystus, aby każdy, który chce żyć, żył z wiary.

Kto przykłada z powrotem rękę do zakonu? Ten, kto traci wiarę. Apostoł Paweł w Liście do Galacjan mówi: „*Któż was omamił, was, przed których oczami został wymalowany obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego?*”. Zaczęliście jako ludzie duchowi, szczęśliwi, że wszystko jest otwarte przed wami, a teraz wracacie tam, gdzie nie jesteście w stanie wykonać tego, co jest zgodne z wolą Boga i chcecie przez to osiągnąć cel, a przecież Bóg posłał Swego Syna, aby to uczynił dla was.

Wdzięczność Chrystusowi, naszemu Panu, należy się za to, że On uczynił dla nas to, czego myśmy nie mogli wykonać. Nie mogliśmy, po prostu nie mogliśmy, nie byliśmy w stanie z powodu grzechu. Twój umysł i mój umysł, kiedyś w Adamie i Ewie był czysty, nie zmacony. Adam i Ewa mogli przechadzać się po ogrodzie w raju i rozmawiać z Bogiem i byli szczęśliwi. Ich umysł był nieskażony, ale przyszedł szatan ze skażeniem. Z pierwszą fałszywą myślą, że Bóg coś trzyma w zanadrzu, czego nie chce dać człowiekowi, bo nie chce, żeby człowiek był jak Bóg. I skażył umysł ludzki. Ten umysł nie był w stanie już wykonać zakonu, gdyż to skażenie było tak straszne, że cokolwiek dobrego Bóg dał człowiekowi, to on zaraz obracał to na własną zgubę. Z dobrego czynił coś złego i używał to przeciwko sobie. Jezus powiedział do faryzeuszy: Wkładacie na ludzi ciężary takie, jakich sami nie nosicie, bo tak samo jak oni nie jesteście w stanie ich unieść.

A więc ten umysł skażony przez grzech zawsze gdzieś błąkał się po bezdrożach, nie

mogąc przebywać z Bogiem, Który stworzył umysł czysty. I dlatego ktoś musiał przyjść, aby objawić nam imię Ojca. Tym kimś jest Jezus Chrystus, Który przyszedł i umarł na krzyżu po to, żeby nasz umysł przywrócić do stanu sprzed grzechu, do stanu, w którym moglibyśmy przebywać z Bogiem, rozmawiać i cieszyć się, że jesteśmy z Nim. Przyszedł uwolnić nas od oskarżenia przez tych, którzy nauczyli się manewrowania Bożymi Słowami i uderzania nimi w innych, po to, aby zmusić ich do tego, do czego człowiek nie jest już zmuszony przez Boga, a przez to też, aby już nie Bogu cześć oddawali, ale im. Mówią wam: „Nie kosztuj, nie ruszaj, nie dotykaj”. Stale coś na „nie”, bo ten umysł zmałowany przez grzech chciałby się podobać Bogu, ale w skażony sposób. Właśnie ze względu na ten stan rzeczy, aby one już nie trwały dłużej, przyszedł Jezus Chrystus jako ich zakończenie dla wszystkich wierzących. Jego umysł jest jasny i z takim jasnym umysłem On wzrasta duchowo i fizycznie. I chociaż jest w ciele, które ma w sobie grzech, On wzrasta w Boży sposób, bo jest poczęty z Ducha i jest Święty (Łuk. 1,35; 2,52). Pan Jezus przyszedł nam dać to, abyśmy i my poczęci z Ducha stali się świętymi ludźmi, oddzielenymi od tego, z czym Bóg zakończył jako przestarzałym ku temu, co rozpoczął na nowo przez wiarę w Jego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa. Czy rozumiecie to? Jest to wolność, by żyć z Bogiem, tu na ziemi. Wolność, by móc powiedzieć do Ojca: Abba, Ojczy. Wolność, by żyć w prosty, święty sposób.

Na czym ta wolność się opiera? Nie na moich dokonaniach, ani na twoich, lecz na tym, co uczynił Jezus Chrystus. Patrzysz ku Niemu teraz, widzisz Jego zwycięstwo, możesz odpocząć. On to zrobił dla ciebie i dla mnie, dla każdego z nas wykonał zakon. Mogę wam czytać te fragmenty z Biblii, które wyraźnie to mówią. Czytajcie je w swoich sercach, czytaliście je już nie raz w Biblii. Niech nas zachwycają te Słowa Prawdy. Stary człowiek został zewleczony przez obrzezanie Chrystusowe czyniące nas, zgodnie z prawdą Bożą, całkowicie uwolnionymi od winy i potępienia grzechu oraz od jego pożądlivosti. W duchu umysłu twego nastąpiła zmiana i możesz już przyoblec się w Jezusa i nie jesteś oskarżony z tego powodu, gdyż nie jesteś już człowiekiem, który mówiłby nadal o sobie w tej dawnej i jakże fałszywej pokorze: „Ja się do tego nie nadaję”, albo w pysze: „Ja już to wszystko potrafię”. Jesteś człowiekiem, który ma odnowiony umysł, już nie myślisz w ten sposób, bo znasz zamiary diabła, który uderza człowieka potępieniem, oskarżeniem albo pochwałą, po to, żeby go pociągnąć z powrotem ku sobie. Próbuje on zwieść człowieka i odciągnąć od tego, co uczynił Jezus, aby człowiek zaczął znowu przez swoje uczynki zakonu przypodobywać się

Bogu: „No, dzisiaj coś robię w sprawie zakonu i ludzie wiedzą, że ja to robię. Na pewno, Boże, jestem przez to sprawiedliwszy od innych”.

Musimy być wolnymi, aby być z Bogiem. Człowiek, który jest niewolnikiem własnego ciała, czy własnych sposobów na życie z Bogiem, nie może być z Nim tak naprawdę. Jego umysł jest nadal skażony, on nie ma odpocznienia od lęków, od strachów, od niepewności, od nieufności w kierunku Boga. On jest atakowany i drażony stale tym samym, starym sposobem rozliczania się przed Bogiem: czy ja na pewno wszystko zrobiłem dobrze w tym wolnym dniu, czy może tego dnia coś zaniedbałem? Tym dniem rozterki dla człowieka słabej wiary może być sobota lub niedziela. Umysł skażony mają jeszcze ci, o których Paweł mówi: oni są słabi w wierze, bo przez pokarmy lub przez dni próbują coś osiągnąć u Boga. Oni są słabi, ich wiara nie jest pełna, oni nie odpoczęli w Chrystusie, oni nie są szczęśliwi, oni dają się ściągnąć w pozycję, która nie daje szczęścia człowiekowi, bo to ich szczęście oparte jest na dniach, a nie na Chrystusie. Dzisiaj było fajnie - jestem szczęśliwy, jutro jest mniej fajnie - jestem nieszczęśliwy. To nie jest oparte na Chrystusie, to jest nadal oparte na skażonym - to znaczy cielesnym poruszaniu się po tej ziemi. To później powoduje te wszystkie anomalie w chrześcijaństwie: brak radości, brak szczęścia, brak prostoty, a najważniejsze, brak Bożego celu. Dlatego jest tak ważne, aby to pytanie postawione w śpiewanej przez nas pieśni zawsze spotkało się z tą Bożą odpowiedzią ugruntowaną przez Boga w nas, i aby ta odpowiedź zawsze radowała nasze serca: „O pielgrzymie, dokąd śpieszysz z laską w rękę? dokąd? mów! Do lepszego idę kraju, według mego Króla słów”. Czy wiesz dokąd idziesz i kto cię tam wysłał? Kto powiedział, że dojdiesz, gdy będziesz wierzył w Niego? Jezus powiedział: „A wy idźcie”. Musisz mieć pewność tego, że wyszedłeś. A więc skończyłeś ze sprawiedliwością z zakonu, zakończyłeś ten temat, gdyż Jezus go już wykonał. Jeżeli ktoś chce, to możesz z nim święcić sabbat czy niedzielę, jeść albo nie jeść. Jesteś wolnym człowiekiem, bo ty już nie od tych uczynków uzależniasz swoją społeczność z Bogiem.

Apostoł Paweł w Liście do Rzymian, w 1 rozdziale 16 i 17 wierszu pisze takie słowa: *„Albowiem nie wstydzę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie”*. Ludu Pana, jeśli chcemy wygrać bitwę na tej ziemi nie chcąc już dłużej postępować w skażonym grzechem sposób, to koniecznie musimy patrzeć z wiarą na Jezusa, Sprawcę i Dokończyciela

naszej wiary, Który za nas wykonał to wszystko, co wiązało nas z zakonem grzechu i śmierci, abyśmy obumarłszy w Nim umarłym grzechowi żyli już odtąd dla sprawiedliwości Bożej w Nim zmartwychwstałym. Musicie koniecznie codziennie widzieć Go wiarą, jako Pana, Który przyszedł do nas w miłości, wziął na Siebie i wykonał to, czego my nie mogliśmy wykonać i otworzył nam drogę wiary.

W kogo wierzysz? Co możesz zrobić w sprawie swojego zbawienia? Od czego Bóg uzależnił twoje i moje zbawienie? Każdy wie: od wiary, gdyż ten, który uwierzy, że Jezus jest Synem Bożym będzie zbawiony. A więc gdzie tkwi problem człowieka? W niewierze, gdyż Duch Święty przyszedł przekonać świat o grzechu, że nie wierzą w Jezusa. Ich problem nie jest w tym, że oni czegoś nie robią, ale w tym, że nie wierzą. Człowiek, ile by nie robił, to bez Jezusa nie jest w stanie wejść do wieczności, gdyż wszystko to będzie skażone przez jego umysł, który nie będzie miał rozeznania w tym, co dobre i co złe. Będzie oskarżał się w sprawach, które są dobre, a będzie chlubił się sprawami, które są złe, ponieważ jego rozeznanie nie może być jeszcze prawidłowe, gdyż rozeznanie umysłu może być prawidłowe dopiero wtedy, gdy on zostaje oczyszczony przez Pana Jezusa Chrystusa Jego krwią, po to, aby już w Nim skończyła się świadomość tego zarabiania czegoś według zakonu, a zaczęło się odpocznienie według łaski. By uczynić to, co chce Bóg, by móc śmiało sobie poczynać, człowiek musi być wolny, a wtedy z jego ust będzie wychodziła chwała, a nie narzekanie, marudzenie, biadolenie, czy inne różne rzeczy, które nie mają nic wspólnego z uwolnieniem w Chrystusie.

Z jakiego powodu dzisiaj możesz powiedzieć do Ojca: Ojcze? Z jakiego powodu możesz powiedzieć do Boga, Który stworzył niebo i ziemię: Ojcze? Co ci daje prawo ku temu, żeby mówić do Boga Wszechmogącego: Ojcze? Czy jakiegokolwiek zasługi dają ci do tego prawo? A więc, kto daje nam prawo powiedzieć do Ojca: Ojcze?

Chcę, by umysły nasze były rozjaśnione Bożą chwałą. Mogę zwrócić się do Ojca - Ojcze, tylko wtedy, gdy Jezus Chrystus mieszka we mnie. W Jego Duchu mówię: Abba, Ojcze. A jak On może mieszkać we mnie? Wtedy, gdy ja umarłem dla zakonu - a więc skończyłem z tym tematem w moim nowym życiu, ponieważ końcem zakonu dla mnie jest Chrystus - wtedy przyjąłem Jego pracę za mnie, aby i teraz przyjąć Jego pracę dla chwały Ojca we mnie. Jak jestem pewien tego, że On wykonał dla mnie zakon, tak jestem pewien, że On wykona we mnie wolę Ojca. On ją wykona we mnie doskonale wtedy, gdy ja jestem spokojny

ulegając ufnie Jemu, a On może mnie pouczać, posilać i wzmacniać. I ja jestem szczęśliwy w tym doświadczeniu, bo jestem razem z Nim. Z Nim, zupełnie z Nim - z Jezusem, bo On jest wszystkim dla mnie.

Paweł mówi: Ja się nie wstydzę ewangelii Chrystusowej, gdyż ona jest mocą ku życiu. Jezus jest mocą Bożą, mądrością Bożą. Ewangelia jest mocą ku życiu, gdyż Jezus, Który wziął wszystkie moje zobowiązania wobec zakonu na Siebie i wykonał je dla mnie, także jest gotów przeprowadzić mnie, jako wierzącego w Niego, przez wszystkie dni mojej pielgrzymki, abym mógł żyć dla Ojca. Głupi byli Galacjanie, że odwrócili swoje oczy od Chrystusa, zwracając je ku zakonowi, gdyż w tym momencie dali się omamić. Jezus wykonał zakon dla nich, aby mogli teraz w wolności Chrystusowej chwalić Boga i cieszyć się z wiary, że należą do Boga, a oni dali sobie odwrócić oczy od Chrystusa, dzięki Któremu otrzymali od Boga prawo bycia Jego dziećmi za darmo, z Jego łaski, tylko dlatego, że uwierzyli. Dali odwrócić swoje oczy ku temu, co straciło wartość wobec wartości, jaką dla człowieka wierzącego ma Chrystus. Chcę powiedzieć, że ta głupota sięga dzisiejszych czasów. Nasze oczy mają być wpatrzone w Pana, a wtedy będziemy nieustannie wdzięczni i będziemy wiedzieć, dlaczego końcem zakonu jest Chrystus. Dlatego, żebyśmy mogli żyć z wiary. Bóg mówi do nas (jest to napisane w Liście do Rzymian, 3,21-28), że usprawiedliwił nas przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Uczynił nas sprawiedliwymi przez wiarę i dlatego sprawiedliwy z wiary żyje.

Co Jezus uczynił dla ciebie? Bracie, siostró - rachunek sumienia przed Panem. Co Jezus dla ciebie uczynił? Jezus umarł i zmartwychwstał dla ciebie, abyś ty, korzystając z tego przez wiarę, mógł powiedzieć: Jestem Twój, bo Ty odkupiłeś mnie. Jestem Twój, bo Ty wypracowałeś mnie Sobie. Jestem Twój, bo uczyniłeś dla mnie to, czego ja nie byłbym nigdy w stanie uczynić. Jestem z wiary Twój, z miłości Twój, z wdzięczności Twój, z radości Twój.

Wiara jest zwycięstwem. Wiara jest pokonaniem przeciwności, wiara jest odpocznieniem, gdyż Ten, Który może, jest Tym Samym, Który wziął na Siebie wszystkie nasze grzechy, wszystkie nasze ciężary, abyśmy w Nim mogli wykonać wolę Ojca i odejść z tej ziemi do wieczności z Nim. Nie wstydę się ewangelii, gdyż ona jest mocą ku życiu. Słowo Pana oświeca drogę prostaczkom, ono otwiera nam oczy, abyśmy jeszcze jaśniej mogli zobaczyć, co Jezus dla nas uczynił, abyśmy nie szamotali się i nie szarpali w próbach własnego zbawienia, ale abyśmy odpoczęli w Jego zbawieniu.

Patrz ku Panu. W tej bitwie musisz stanąć zdecydowanie patrząc ku Jezusowi

Chrystusowi. Patrz ku Niemu i patrz na to, co On dla ciebie uczynił. Pan mówi: kto będzie spożywał ciało Moje i pił krew Moją, żyć będzie na wieki. A więc karm się Panem i pij Jego Krew. Jego otwarcie się jako droga Boża dla nas i oczyszczenie nas idących przez Niego ku Ojcu niech będzie dokonane w nas, w każdym z nas. Patrz na Jezusa - i teraz, co w Nim widzisz? Chcę, żeby dotarło to w całej pełni do każdego miejsca, do którego jeszcze nie dotarło.

Co widzisz w Jezusie?

- Czy widzisz Boży koniec wszystkich twoich starań?
- Czy widzisz Boży koniec twojej dumy i pychy charakteru?
- Czy widzisz Boży początek twojego zbawienia i doprowadzenie go do szczęśliwego zakończenia?

Z radością patrząc na Jezusa w Boży sposób, możesz powiedzieć: dziękuję Ci Jezu, że to wszystko wzięłeś na Siebie, idąc z tym na krzyż. Jestem Ci wdzięczny za to, że wzięłeś to wszystko, co moje, abym dzisiaj już był wolny od tego. Dziękuję Ci, że mój skażony umysł został odmieniony wtedy, gdy przez wiarę w Ciebie Jezu zostałem uwolniony od moich starych rzeczy.

Ilu z was jest wolnych od rzeczy starych i już nie wracacie do nich i wcale nie myślicie wracać do nich, gdy nowe rzeczy już macie w waszym sercu jako coś wspaniałego, ponętnego i błogosławionego dla was? I jesteście szczęśliwi, żyjąc nowym życiem i radując się tym miejscem, w którym będziecie przebywać z Bogiem, z Panem Jezusem Chrystusem i z Duchem Świętym, ze wszystkimi świętymi ludźmi i świętymi aniołami, którzy należą do Boga.

Powiedzmy tak: wstajesz rano, idziesz się umyć i wiesz, że musisz nakarmić teraz swoje ciało. A więc idziesz, bierzesz chleb, coś do smarowania. Smarujesz chleb, robisz sobie coś do picia i jesz. W życiu chrześcijańskim jest dokładnie tak samo. Masz przed sobą cel, który chcesz zrealizować i możesz dzięki Bogu go zrealizować. A więc korzystasz z tych Słów Bożych. One cię pouczają jak w duchowy sposób, powiedzmy, kroić chleb, smarować go, spożywać i nabierać sił. Jesteś konsekwentny, bo wiesz, że potrzebujesz tego. Słuchajcie dobrze, co mówię: jesteś konsekwentny ponieważ wiesz, że masz swój cel. Tutaj musisz nakarmić ciało, aby ono miało siły wykonywać pracę, a tu wiesz, że musisz nakarmić ducha, aby iść dalej i zmierzać do spotkania z Bogiem. Ewangelia mówi nam, że Jezus Chrystus, Ten Który odszedł, wróci także, że nasz Pan odszedł tam przygotować nam nasze wieczne

mieszkanie i wróci.

My oczekujemy Pana i chcemy być tu znaleźieni jako ludzie gotowi spotkać się z Jezusem. I co my robimy w tej sprawie, aby być gotowymi spotkać się z Jezusem? Trwamy w wierze czynnej w miłości. Spożywamy Jego ciało, Jego krew. Wypełniamy Jego Słowa, bo wiemy, że to jest normalna czynność człowieka, który oczekuje spotkania z Jezusem. Traktujemy to jako coś normalnego, to czynne w wierze oczekiwanie na Pana.

Pan każdego dnia, w Swojej łasce, chce rozbić wszystkie ludzkie operacje w Jego Kościele - te chaotyczne działania pod wpływem poganiania przez ducha ciemności - po to, aby w każdym Jego uczniu była nieustannie normalność pielgrzymowania w pokoju z Bogiem. Chrześcijaństwo to jest coś normalnego, coś bardzo rzeczywistego, gdyż jest to słuchanie Słowa Boga i posłuszeństwo tym Słowom. Tak, to jest normalna praca. Pan przyjdzie z błogosławioną zapłatą - tak to jest prawda - dla ludzi wierzących, dla tych, którzy nie dają się szamotać, nie dają sobą rzucać po różnych miejscach, którzy poznali Słowo i trzymają się go spokojnie i idą dalej. Ta praca jest bezpieczna dla ludzi, którzy mają cel i wiedzą dokąd idą, dla ludzi, którzy całe swoje życie złożyli w ręce Pana Jezusa Chrystusa.

Wiemy, że do wieczności z Bogiem wejdą ludzie, w których sercu ten cel pojawił się jako cel dla nich najważniejszy i oni już nie mają innego celu jak tylko spotkać się z Panem będąc przygotowanymi na spotkanie z Nim, aby pozostać z Nim na wieczność. Życie takich ludzi będzie życiem błogosławionym, szczęśliwym, będą mieli poznanie Pana i będą wzrastać w tym poznaniu dlatego, że swoje życie złożyli w dobre ręce pod wpływem działania Ducha Świętego w nich. Słowo Boże jest dla nich czymś prostym, nie doszukują się w nim żadnej fantazji. Przebywanie z Bogiem jest dla nich bardzo prostym przebywaniem, jest to przebywanie wiary. Owoc tego przebywania wiary z Bogiem widać w nich poprzez moc nowego życia. Ewangelia jest dla nich radosną nowiną o tym, że zostali uwolnieni, aby rozkoszować się Panem i tym, co On im dał i co im obiecał. Jest to bardzo ważne dla nas umiłowania, aby to było w nas, gdyż z tym przyszedł do nas Jezus Chrystus, abyśmy zawsze się radowali w Nim, Panu naszym.

Czwarty rozdział Listu do Rzymian. Zwróćcie uwagę na to, co tutaj pisze apostoł Paweł: *„Cóż tedy powiemy, co osiągnął Abraham, praojciec nasz według ciała? Bo jeśli Abraham z uczynków został usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, ale nie przed Bogiem. Bo co mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. A*

gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność". Jeżeli teraz wracam z powrotem pod zakon po to, żeby osiągnąć zapłatę, to już nie należy mi się łaska, ale zapłata. A co jest zapłatą zakonu? Śmierć, ponieważ jeżeli w jednym uchybiam jestem winnym wszystkiego. Nie mogę liczyć na łaskę, jeżeli próbuję coś sobie zarobić. Łaska jest czymś dokładnym, prawdziwym: „oto daruję ci wszystko, abyś dzisiaj mógł cieszyć się i radować Moim zbawieniem i Moim zwycięstwem”.

„Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, - już może nic nie czynić? - ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość". Jeżeli wierzy w Tego, Który uratował i wypracował go Sobie, poczytuje mu się wiarę za sprawiedliwość. Co jest potrzebne człowiekowi, żeby mógł to zobaczyć? Człowiek potrzebuje Bożego oświecenia, gdyż bez niego nie może zobaczyć tych rzeczy i będzie w chaosie, bo jego umysł jest chaotyczny. Bez Boga nie będzie uporządkowany, gdyż nie mając Bożego oświecenia w sobie zawsze będzie się szamotał i szarpał. Gdy to oświecenie przychodzi do umysłu i do serca ludzkiego, wtedy człowiek znajduje w sobie poznanie Chrystusa i z jego serca i umysłu mogą już wyjść przez usta jego te błogosławione i chwalebne słowa: Panie, Ty przyszedłeś mnie wyzwolić. Człowiek, który zawsze był niewolnikiem swojego skażonego umysłu i zobaczył uwolnienie w Chrystusie, jest już szczęśliwy, bo może przebywać z Bogiem, który dał Swego umiłowanego Syna, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary. Jest szczęśliwy i może być wdzięczny, a Bóg potwierdza w życiu takiego człowieka Swoje dokonania.

Tak chciałoby się rozmawiać ze sobą przez psalmy, hymny pochwalne, pieśni duchowe, ale wielu ludzi niestety zupełnie tego nie rozumie i nie ma pojęcia o tym, co uczynił Jezus. Szamoczą się i szarpią, nie idą drogą prostą, próbują krętymi drogami dojść do miejsca, o którym Bóg powiedział: tam prowadzi droga prosta, sprawiedliwi nią chodzą, bezbożni na niej upadają. Smutne jest, że tak wielu ludzi nie jest wdzięcznych Bogu za to, że dał w Chrystusie nowe życie każdemu, który uwierzy w Chrystusa, i dlatego nadal się szamoczą próbując osiągnąć Boży cel po staremu. Widać, że ich próby mają gorliwość, ale zupełnie nierozsądną i nie mogą osiągnąć celu uwolnienia, którym jest Chrystus, gdyż starymi sposobami próbują dojść do miejsca, w którym można się znaleźć tylko przez wiarę. Człowiek, który wchodzi w to miejsce, znajduje się w miejscu mocy Bożej, w mocy nowego życia, w mocy radości przeżywania nieba, w mocy pokonywania przeciwności, w mocy, gdzie owoc Ducha Świętego ujawnia się w nim umieszczonym tu na ziemi w nowej przestrzeni -

przestrzeni wiary. Został on przez Boga zupełnie oderwany i przeniesiony z miejsca ciemności do światłości Bożej i to widać i słyszać poprzez usta tego człowieka i poprzez jego życie. Każdy zbawiony człowiek musi się w tym miejscu znaleźć, bo tylko w tym miejscu, którym jest Chrystus, można przebywać z Bogiem. Jeżeli chce mieć niebiańską nadzieję, musi najpierw wiarą zobaczyć Jezusa, Który wypracował go Sobie i Który tu na ziemi uczynił za niego wszystko to, czego on nie mógł uczynić, po to, żeby dzisiaj mógł radować się i chwalić Pana za to, że On to dla niego uczynił i nigdy już nie mówić dobrze o sobie w starym, adamowym sposobie, ale mówić dobrze o Chrystusie i uwielbiać Chrystusa. Po to przyszedł Jezus, abyśmy Go uwielbili i Jemu oddali chwałę. A kto Jemu oddaje chwałę, oddaje chwałę zarazem i Ojcu.

Z czego macie się chlubić: z siebie, czy z Jezusa, który dla nas to wszystko uczynił? Człowiek, który nie widzi tego, może chlubić się z siebie, ale ten, który poznał swoją niemoc i moc Chrystusa, może chlubić się już tylko Jezusem, Który uwolnił go z jego niemocy. Jezus zapewnił mi nowe życie, życie z Bogiem, w którym już mogę mówić „Abba, Ojczy”, nie przez uczynki zakonu, ale przez wiarę. Jest to wielkie wywyższenie do tego, aby powiedzieć: Abba, Ojczy i mówić to wiedząc, że jestem synem lub córką Boga Wszechmogącego nie na zasadzie jakichś pozytywnych wyznań, gdzie człowiek nie ma zupełnie Ducha Chrystusowego w sobie, żyje w świecie i tylko próbuje zrobić coś lepiej niż ten świat, ale jest to już błogosławione odezwanie się człowieka, który uwierzył w Jezusa. Czasami taki człowiek może być oceniany przez innych w różny sposób, ale tam w nim zaistniało już coś wielkiego - ten człowiek zrzucił z siebie stare sposoby uzyskania zbawienia i wszedł w nowy sposób, sposób wiary i on już się cieszy i raduje, chociaż inni może mogliby powiedzieć: my jesteśmy lepsi od ciebie, zamilknij i nie mów już więcej, my jesteśmy dużo lepsi od ciebie, więcej robimy, więcej pościmy, a ty jeszcze nie jesteś godzien lub godna mówić, że jesteś synem lub córką Boga. Taki wierzący człowiek może mówić: jestem, bo wierzę - rozumiesz, **bo wierzę** - i oni mogliby powiedzieć: my więcej święciliśmy dni, my osiągnęliśmy więcej rzeczy dla Boga, a on mówi: **a ja wierzę** i to mi wystarczy! I to jest to, co osiągnął dla nas Jezus. Taki człowiek może rosnąć, dojrzewać, bo on już jest w miejscu wiary, w miejscu zbawienia, Bożego odpocznienia, tam gdzie jest szczęśliwy już z Bożej łaski. I to nie jest przenośnia w sensie literackim, to jest przeniesienie przez Boga z jednej rzeczywistości do drugiej; z rzeczywistości człowieka, który stara się być z Bogiem, do rzeczywistości Boga, który w Jezusie poєднаł nas ze Sobą.

Musisz być w tym miejscu, aby być wolnym. Tylko Duch Święty może wypracować to w nas: święte, czyste uwielbienie, gdzie nie ma już skażonego człowieka, który próbuje coś uczynić, ale zaczyna się nowy człowiek, który może wszystko w Chrystusie, ponieważ wierzy w Niego. Wszystko jest możliwe dla wierzącego. Bracie i siostrzo nie możemy poddać się nikomu: ani swemu, ani żadnemu innemu cielesnemu zwiedzeniu, żeby uwierzyć w to, że możemy żyć w starozakonnym, albo pogańskim sposobie i jednocześnie mieć nadzieję niebiańską.

To nowe życie musi istnieć w nas, jeżeli chcemy mieć nadzieję nieba. Ono musi mieć dostęp do naszego serca, do naszego umysłu, do naszego ducha, duszy, do naszych ust, do pracy rąk, do tego, gdzie chodzą nasze nogi. To nowe życie musi mieć dostęp, a ma dostęp tylko wtedy, gdy wierzymy. Przez wiarę Jezus może zamieszkać w naszych sercach i wszystko w nas ma być przed Nim otwarte. Czy widzisz wiarą to, co mówię? Jeżeli nie widzisz, to proś Pana, aby oczyścił ci oczy, abyś zobaczył chwałę Pana, Który dokonał tego, co chciał Ojciec i wstał z martwych w mocy, aby poprowadzić nas dzisiaj do chwalebnej spotkania z Ojcem. Czy widzisz swój cel? Cel swojego bycia tutaj na ziemi? Bogu nie chodzi o to, żebyś teraz próbował coś zrobić lepiej niż inni to robią i z tego czerpał swoją sprawiedliwość i radość, bo to jest nadal stary Adam. Naszym celem jest wytrwać w wierze do końca, trzymać się Jezusa, aby On mógł uczynić w nas wszystko to, co jest zgodne z wolą Ojca, gdyż przez wiarę On stał się błogosławionym życiem naszym według normy Boga, czyniącym nas gotowymi, aby się spotkać z Nim, gdy powróci po nas jako Swój błogosławiony Kościół. Apostoł Piotr mówi: a celem naszym jest teraz zbawienie naszej duszy. A więc wszystko w nas skierowane już jest w tym błogosławionym dla nas kierunku dzieła Bożego, którym jest wiara w Jezusa, bo my już mamy pewność, że Jezus przyjdzie po nas, trwających w wierze, abyśmy z Nim byli. Wszystko robimy w tym kierunku spotkania z Nim i zmierzamy ku temu przez wiarę czynną w miłości. Nasza praca, to jest już praca ludzi wierzących. Możemy to gdzieś jeszcze zrobić nie tak dokładnie jakby ludzie tego od nas wymagali, ale my już robimy to z wiary w Jezusa, z wiarą modlimy się, z wiarą walczymy, z wiarą kładziemy na kogoś ręce, z wiarą oczekujemy na Pana. My jesteśmy ludźmi wiary, nie uczynków, nie zniechęcenia, niepewności. Jesteśmy ludźmi wiary. Abraham z wiary został usprawiedliwiony, bo uwierzył temu co powiedział do niego Bóg. Uczynek poszedł za wiarą, ale wiara wyprzedziła uczynek. On przez wiarę w Boże Słowo, Które Bóg mu dał, został upewnionym co do tego, że Bóg da mu Izaaka z powrotem, choćby nawet i z martwych.

Od tego zależy wasze życie wieczne: czy wierzycie w Jezusa - a co za tym też idzie - i Jezusowi. Czy wierzycie w Tego prawdziwego waszego Zbawiciela, Który przyszedł uratować waszą duszę od wiecznego potępienia, od gniewu Bożego ku radości przebywania w wieczności z Bogiem? Czy wierzycie w Jezusa, czy może staracie się oprzeć na jakichś własnych uczynkach, sposobach, szamoczenie się może gdzieś, szarpiecie się w jakichś rzeczach zamiast odpocząć w Bogu, w Jezusie? Umarli odpoczęli od swoich uczynków, a myśmy umarli w Jezusie. Mówię wam, człowiek nie może żyć bez patrzenia na Jezusa, bez wiary w Jezusa. Nie może człowiek żyć, będzie się musiał szarpać, szamotać, stale niepewny, niezdecydowany. Gdy otworzy swoje usta, dopadnie go potępienie, gdy będzie je zamykał dopadnie do następne potępienie. Gdy będzie chciał coś zrobić, zaraz przyjdzie oskarżenie, gdy nie będzie chciał tego zrobić, przyjdzie następne i będzie się szamotał i szarpał. Po co i na co to, gdy może odpocząć? W Jezusie nie ma już potępienia nad nami. A dlaczego go nie ma? Bo nowe życie ogarnia nas w Chrystusie i ono wydaje plon dla chwały Boga, ono powoduje, że z wiarą możemy oczekiwać Bożego działania, odpoczywając od swojego skażonego umysłu w Panu, w Którym nasz odnowiony w swoim duchu umysł, oczekuje już zawsze nie mocy ludzkiej, lecz Bożej. I to jest łaska od Boga, że jest to życie Jezusa w nas, życie wiary. Wtedy jesteśmy w stanie walczyć z władzami tego świata ciemności i zwyciężać, bo wierzymy w Jezusa; **wierzymy w Jezusa i On mieszka w nas.**

Dlaczego ludzie tak się smucą, szamoczą, trwają gdzieś w swoich strasznych, bo beznadziejnych miejscach? Niech każdy przez wiarę z Bożej łaski wyjdzie z tych beznadziejnych miejsc, skoro Jezus przyszedł wykonać wszystko za nas, abyśmy dzisiaj mogli radować się z Bożego zbawienia, abyśmy mogli dzisiaj wznosić do Niego czyste ręce, oczyszczone Jego krwią, otwierać czyste usta, oczyszczone Jego krwią, mieć czyste umysły, oczyszczone Jego krwią. Po to przyszedł, abyśmy mogli uwielbiać Boga w czysty, prosty sposób, kochać się nawzajem w prosty sposób, nieść pomoc w prosty sposób, nie dać się oskarżyć ani zatrzymać, gdy wyrocznia Boża mówi do nas wierzących: „wyciągnij swoją rękę, bo przez ciebie Ja dzisiaj działam; otwórz swoje serce i usta szeroko, bo Ja chcę je napełnić; nie patrz na to, czy ludzie będą cię chwalili z tego powodu lub ganili; Ja chcę mieć cię tylko dla Siebie i dla Swojej chwały, bo odkupiłem cię Swoją krwią dla Siebie”.

Jest to wielka łaska, a więc każdy z was, kto jeszcze tego nie przyjął z wiarą, niech to uczyni. Niech zrzuci starego człowieka, gdy nowy stoi przed nim; nowy człowiek na każdy

dzień, człowiek gotowy wejść do wieczności, człowiek nowego, Bożego wymiaru w Jezusie Chrystusie. Twój umysł został oczyszczony ku temu, abyś mógł się radować już dzisiaj niebem doznawanym w Jezusie Chrystusie mieszkającym w tobie. A więc ten, kto nie spełnia uczynków zakonu, ale wierzy, jest sprawiedliwy? Tak! To jest piękne. Nie musimy już spełniać uczynków zakonu, bo już je wykonaliśmy w Chrystusie - czy wierzysz w to i trwasz w tym? Gdy już coś masz wypracowane, to po co jeszcze chcesz się nad tym trudzić? Masz to z wiary, aż do końca swojej pielgrzymki, jeżeli wytrwasz w wierze w Jezusa. I to jest ratunek dany nam od Boga tu na ziemi i w wieczności. Tylko trwajmy przed Bogiem w Jezusie.

„Jak i Dawid nazywa błogosławionym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia, niezależnie od uczynków; błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości i których grzechy są zakryte; błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie poczyta”.

Kiedy Pan nam grzechu nie poczyta? Gdy wierzymy w Jezusa. Kto wierzy w Jezusa, zwycięża świat. Z góry płynie moc nowego życia każdego dnia i nocy. Z góry przychodzi pomoc potrzebna nam na każdy czas. Człowiek, który wierzy w Jezusa, otrzymuje pomoc z góry, gdyż Pan dba o Swoje imię, które z łaski Jego napełniło tego człowieka wiary, w Jego, jakże błogosławiony dla tego człowieka, sposób. Pan, Który stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne, dba o Swoje imię i nie oddał tego w nasze ręce. On trzyma to w Swojej prawicy i Jemu możemy zawdzięczać wszystko. To nie my pokazujemy, jak dbamy o imię naszego Boga, to Bóg pokazuje nam jak dba o Swoje imię, gdy my wierzymy w Jezusa Chrystusa. Pokazuje, że ma tu na ziemi pośród ciemności, nieprawości, chaosu, prosty lud idący w Bożym uspokojeniu, w pokoju z Bogiem. Lud uczciwy, prawy i sprawiedliwy, bo On napełnia go tym wszystkim. Bóg napełnia Swoim życiem, Swoją naturą, tych którzy doszli do tej samej wiary, jak pisze apostoł Piotr, dzięki pracy Boga w nas. A więc nie z uczynków, ale z wiary. Wiecie, że za wiarą idą uczynki, ale to są uczynki wiary, a nie uczynki zakonu. My już sobie nie zarabiamy według zakonu, bo my już mamy Chrystusa ze skarbami niebios z łaski Bożej. Z łaski Bożej to znaczy za darmo. Człowiek wolny już ma wolność. Nie jesteśmy niewolnikami, już jesteśmy wolnymi. Pan nas wyswobodził! Chwała Bogu! Wyswobodził ciebie i mnie z więzów nieprawości, zarabiania na zbawienie u Boga. Dlaczego możesz mówić: „Abba, Ojcze”? Dlaczego tu na ziemi mówisz: „Ojcze nasz”? Jaki jest powód tego, że mówisz „Ojcze nasz”? Jakim prawem tu na ziemi mówisz „Ojcze nasz”? Kto dał ci to prawo? Rozumiesz dlaczego twoje usta mogą wypowiedzieć „Ojcze nasz”? (Już to omawialiśmy

wcześniej, ale powtórzmy sobie ponownie tę Bożą lekcję). Bo Bóg dał nam wierzącym w Jezusa to prawo. Oczyszczył nasze umysły, abyśmy mogli powiedzieć jak syn lub córka: „Ojciec nasz”. Jesteś w tym Duchu, jesteś jak syn albo córka Boża, jesteś przed Ojcem i masz to świadectwo Ducha w sobie, że jesteś synem Boga Wszechmogącego, albo córką Boga Wszechmogącego i to nie jest coś, co człowiek sobie zarobił, jest to za darmo, z Bożej łaski. Dopóki mam tę łaskę za darmo, moje „Ojciec mój” brzmi prawdziwie i Bóg potwierdza, że jestem Jego synem. On dba o to, żeby imię Jego nie doznało ujmy, gdy ja jako Jego syn, posłuszny Ojcu, chodzę po ziemi.

Chwała niech będzie Bogu! On napełnia mnie Swoimi Słowami, Myślami, Działaniem i Zapewnieniem. On kierując moimi krokami potwierdza to, że jestem Jego synem. On to czyni. Chwała Bogu, że On to czyni i dzisiaj, że On przez różne rzeczy, których tutaj dokonuje w nas i pośród nas, rozwesela serce Swoich synów i Swoich córek, poprzez rzeczy, które rozbijają w proch ludzi zmysłowych i cielesnych. On rozwesela Swoich synów i córki i oni radują się z tych Bożych rzeczy, które niewierzący, gdyby wzięli na siebie, to upadliby pod nimi, bo nie ma w nich siły Jezusa, Który jedynie z łaski Boga może udźwignąć to Boże brzemień w wierzącym człowieku zamieszkałym przez Niego. Bóg się śmieje z bezbożnego, lud Boży śmieje się także, gdy widzi jak bezbożni stają i próbują uderzać w Boga działającego w Swoim ludzie. Dlaczego się śmieją? - bo wierzą w Boga i Bogu! Bo wiedzą, że Bóg dba o Swoje imię i wiedzą, że On się nie spóźnia, ale gdy wierzący wytrwa w wierze to zobaczy cud Boży. Biblia jest pełna takich błogosławionych świadectw, ale też i my, żyjący dzisiaj z wiary, posiadamy to świadectwo w sobie. Bywa i tak, że będąc w trudnym doświadczeniu, człowiek Boży wygląda tak, jakby był słaby i bliski pokonania przez okoliczności, na które napotkał w pielgrzymce z Panem, ale dzięki łasce Bożej w rozwijającym się dalej doświadczeniu możemy zobaczyć, że on wygrywa z tymi okolicznościami i strząsając je z siebie wstaje w duchu zwycięstwa, i idzie dalej wielbiąc Boga, bo Bóg to w nim uczynił, gdyż on trwał w wierze w Jezusa. Chwała niech będzie Bogu!

Ludzie, przecież myśmy otrzymali coś najwspanialszego! Ludu tej ziemi, otrzymaliśmy Słowo od Boga - wszystko wykonane w Chrystusie, zupełnie wszystko! Rozumiesz? - wszystko zostało już w Nim zrobione! Po co mielibyśmy jeszcze coś zrobić skoro wszystko zostało zrobione? Teraz możemy tylko wierzyć. Niebo się nie spóźnia, gdy wierzysz w Jezusa, niebo jest otwarte dla ciebie i stamtąd przychodzi zwycięstwo. Dlatego Paweł mówi: ja się

nie wstydę ewangelii, bo w niej jest moc nowego życia; inaczej nigdy nie śmiałybym powiedzieć „Ojciec”. Bo jakim prawem, jako człowiek, który nadal żyje w stary sposób pod grzechem, pod nieprawością miałbym prawo mówić do Boga „Ojciec”? Bóg jest Bogiem Świętym. Jakim prawem miałbym powiedzieć do Niego: „Ojciec”, gdy nie jestem jeszcze przez wiarę uświęcony ofiarą Jezusa, ale nadal pozostaję poza tą ofiarą jako skażony, a więc oddzielony od synostwa?

Jezus powiedział do Żydów, którzy uwierzyli w Niego, ale nie poszli za Nim w posłuszeństwie Jego Słowom: „Ojcem waszym jest diabeł, a nie Ojciec - Wszechmogący Bóg. Wy jesteście skażeni, tak jak i wasz ojciec”. A więc człowiek musi mieć nową naturę, musi doznawać ręki swojego Ojca na sobie. Jezus powiedział: ręka Ojca oczyszcza was, abyście wydawali jeszcze obfitszy owoc dla Jego chwały. Moglibyśmy zatrzymać się na tym i rozkoszować się. Wszystko zostało już zrobione, zupełnie wszystko. Jezus powiedział: teraz odpocznijcie od dzieł swoich, a szukajcie tylko Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Odpocznijcie od wszystkich rzeczy, należycie przecież do Pana, Który troszczy się o Swoją Oblubienicę. Należycie do Chrystusa, Który jest prawdziwy. A więc przez wiarę sprawiedliwy dziedziczy obietnicę, przez wiarę mówi: Abba, Ojciec. I to jest prawdą. Przyjąłeś to, jesteś wdzięczny Bogu, rozkoszujesz się tą prawdą. To jest normalna Pańska szkoła, gdy z radością uczysz się Słowa Bożego i wzrastasz w Nim. Ktoś może patrzeć na ciebie i powiedzieć: O, mężczyzno, albo ty niewiasto, ty mi się nauczyłeś albo nauczyłaś tego wszystkiego czytając mnóstwo jakichś książek i teraz jesteś taki mądry. Pewnie gdzieś się naczytaliście, no powiedzcie skąd to macie, a zaraz się wyda, bo przecież znamy wasze życie, że ono w niczym nie odbiegało od naszego, a teraz jesteście tacy mądrzy. I tak myśleli o Panu Jezusie, tak myśleli o Piotrze, myśleli o innych uczniach Pana Jezusa - skąd oni to mają, skoro się nie uczyli? Człowiekowi tego świata jest tak trudno uwierzyć w Boga wywołującego Sobie w Chrystusie człowieka z tego świata, takiego jak ty lub ja, i poprzez wiarę, nadzieję, miłość i mądrość z góry, którą jest Chrystus, czyniącego go mądrym i gotowym do poznawania Go i Jego umiłowanego Syna. Mądrość ludu Bożego nie pochodzi od człowieka, ale od Boga przez objawienie nam Jezusa Chrystusa poprzez Ducha Świętego obecnego tutaj na ziemi ku naszemu dobru jeszcze i dzisiaj. Nic nie jest tak mocno atakowane tutaj na ziemi jak pozycja Jezusa Chrystusa mieszkającego przez wiarę w Swoich uczniach, i nic tak mocno się nie rozbija o cokolwiek, jak to, co uderza w tę pozycję. Jest to pozycja, której bramy piekielne

nigdy nie przemogą, i każdy, który wytrwa w tej pozycji do końca, nic nie biorąc na siebie poza nią, ten się ostoi i wprowadzi już dzisiaj ten świat w zdumione pytanie: skąd on ma tę mądrość?

Mądrość nasza jest z góry. Naszą mądrością jest Chrystus, gdy patrzymy na Niego, gdy podziwiamy Go, gdy ku Niemu kierują się nasze oczy od razu stajemy się mądrzy i poświadczają nam to nappełniająca nas codziennie bojaźń Boża, bo patrzymy już tylko w tym jedynym bezpiecznym, chwalebny i błogosławionym dla nas kierunku. Możemy mówić tak jak wyrocznia Boża mówi i to jest w nas, bo to jest szczęściem naszym. Jezus Chrystus odkupił nas wtedy, gdy wziął wszystkie nasze zobowiązania na Siebie i poddał je w Sobie samym przybiciu do krzyża. Tam do krzyża zostały przybite wszystkie nasze stare zobowiązania i tam wszystko to, co stare zostało zakończone, gdyż tam został spłacony nasz cały dług. Przez wiarę staliśmy się wolni w Chrystusie, aby nigdy więcej nie być niczymi dłużnikami. Dług został spłacony. Nasz Wszechmogący Stwórca odniósł tam triumf nad diabłem w Jezusie Chrystusie. Nasz Ojciec przez wiarę w Jezusa odnosi ten sam triumf w nas. Dlatego apostoł Paweł modlił się, aby Jezus przez wiarę zamieszkał w sercach naszych, abyśmy mogli pojąć to Boże objawienie, Boże działanie Tego, Który zaczął i dokończył wszystko w Chrystusie.

Dlaczego ludzie widzieli Szczepana z jaśniejącą twarzą? Bo on oglądał Syna Człowieczego po prawicy Ojca. Jego oblicze jaśniało jak oblicze anielskie. My wiemy, że chociaż jesteśmy tu na ziemi, a Jezus jest w niebie, to On również jest w nas i pośród nas poprzez Swego Ducha Chrystusowego. Nie jesteśmy tu sami, Duch Święty jest z nami. Teraz tak ważne jest, aby skorzystać z tego, co Jezus przyszedł dla nas osiągnąć. A więc do takiej prawdziwej, Bożej pracy, zachęca nas Pan przez wiarę w Niego. Pracujemy u Pana jako oczyszczeni w sercach swoich przez wiarę kosztującą z uwielbieniem tę Bożą prawdę: *„Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości i których grzechy są zakryte; błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie poczyta”* (Rzym. 4,7.8).

Mówię, biada wam, jeśli będziecie wracać do starego i mówię, chwała wam, jeśli będziecie w Chrystusie. Zginie każdy, kto jest poza Chrystusem; nie będzie miało znaczenia jak dobrym był, o ile był lepszym od innych, według ludzkiej oceny, a będzie uratowany każdy, kto przez wiarę trwa w Chrystusie Jezusie i czyni to, co według Boga jest dobre.

Myszę, że jesteście wdzięczni Bogu za Jego łaskę i zawsze korzystacie z tego, że

zostało nam dane miejsce wiary tu na ziemi, w którym zawsze możemy być szczęśliwi trwając w Chrystusie i spodziewacie się po mnie, że będę także z tego powodu szczęśliwy. Pan Jezus spodziewa się po nas, którzy wierzymy w Niego, że będziemy szczęśliwi, bo jakże moglibyśmy być nieszczęśliwi w Nim, Bożym Chrystusie, w Którym zostaliśmy przeznaczeni ku dobrym uczynom zgodnie z Bożą wolą w Nim. Jesteśmy uratowani w Nim, aby czynić Boże dobro.

Chcę wam powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy: nasz Pan Jezus Chrystus był oskarżany o wiele rzeczy, mimo to, że czynił dobro. Apostoł Paweł był oskarżany o wiele rzeczy, mimo to, że czynił dobro. Te oskarżenia nie mają żadnego znaczenia u Boga Ojca, żadnego! - gdyż i do nas żyjących na ziemi dzisiaj, jak i do wszystkich żyjących wcześniej, powiedział Pan te same słowa: *„Biada wam, gdy wszyscy ludzie dobrze o was mówić będą; tak samo bowiem czynili fałszywym prorokom ojcowie ich”* (Łuk. 6,26). *„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić o was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami”* (Mat. 5,11.12). Tutaj w tych wierszach Pan nie mówi do nas, abyśmy chodzili teraz i szukali tego, żeby tylko ktoś źle o nas powiedział, i to już będzie znaczyło, że jest wspaniale z nami, nie! - to nie oto tutaj chodzi. Biada wam, jeśli źle o was mówić będą dlatego, że czynicie zło, ale błogosławieni jesteście, gdy będą mówić o was źle, dlatego, że wierzycie w Jezusa, i że w Jezusie znaleźliście swój prawdziwy cel i nie oglądacie się na to, czy inni będą aprobowali wasz cel, i czy będą się z nim zgadzali, gotowi z wami przemierzać tę pielgrzymkę. W Jezusie Chrystusie dzięki Bogu my wierzący mamy tylko jeden cel: życie wieczne z Bogiem. Idąc do tego celu będziesz musiał na swojej drodze spotkać ludzi, którzy będą przeciwko tobie i będą chcieli zmienić twoją drogę w Chrystusie na swoją drogę w zakonie lub fałszywej wolności. Będą chcieli cię odciągnąć od tego celu, będą chcieli zrobić różne rzeczy, żebyś tylko nie szedł w Bożym kierunku. Nie dziw się temu, ale jeszcze bardziej umacniaj się w Chrystusie przez trwanie w Jego zakonie, który apostoł Paweł streścił w tych słowach: *„Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy”* (Gal. 6,2). *„Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci”* (Rzym. 8,2). A Pan Jezus powiedział do wszystkich Swoich naśladowców te słowa: *„Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a*

brzemie lekkie” (Mat. 11,29.30). „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan.13,34.35). Jeżeli dzisiaj idziesz tą drogą, którą jest Chrystus, to żyjesz według tej drogi i masz prawdziwy, bo wieczny cel. Teraz już wiesz, że jedynie ta droga prowadzi do Ojca i On jest Tym jedynym celem, w kierunku którego teraz zmierzasz, prowadzony przez Ducha Świętego i napełniony Duchem Chrystusowym, i nie dasz się odciągnąć od miłości Ojca, która jest ci dana w Jezusie Chrystusie, Panu twoim, bo Bóg w Swojej Wszechpotężnej miłości trzyma cię już teraz w Swojej dłoni. Trwając w Jezusie dojdiesz do celu i będziesz uratowany na całą wieczność. Będą tacy ludzie na twojej drodze, którzy będą cię chwalić i hołubić ci. Będą mieli swój cel, nie Chrystusowy lecz swój i tym też nie dasz się zwieść, bo ty masz już cel. Nie chodzi ci o to, aby ludzie cię chwalili, chodzi ci o to, byś chodził z Bogiem, rozumiesz? Masz swój cel. Po prostu ty masz już swój cel. Jesteś trzeźwym człowiekiem, wiesz dokąd idziesz, dlaczego się uczysz i dlaczego stosujesz Boże Słowo, bo zmierzasz do celu, poznajesz coraz bardziej Pana, jesteś człowiekiem rozsądnym i nie dasz się ogłupić. Ty już chcesz poznawać tylko Pana i chcesz iść w tym celu, aby się z Nim spotkać. A więc będziesz robił wszystko, żeby być gotowym stoczyć bitwę i wygrać ją. Wiesz, że idąc do tego celu musisz być uzbrojony w całą Bożą zbroję, aby byle jaki cudotwórca, ani byle jaki mądrala, choćby go nazywali nawet mocą Bożą, tak jak Szymona czarnoksiężnika, nie odwrócił twoich oczu od Chrystusa. Ty znasz Pana, poznajesz Go coraz bardziej i wiesz, co On dla ciebie uczynił. I dlatego nie będziesz jak Galacjanie, którzy dali się omamić (zaczarować), odwrócili swoje oczy od Chrystusa, pozwolili wciągnąć się w chaos i szamotanie tego, co idzie już ku zniszczeniu. Człowiek Boży, to jest ktoś, kto jest uporządkowany przez wiarę w Chrystusa. U niego wszystko już jest uporządkowane: modlitwa, czytanie Biblii, służba u Pana. Czasami człowiek wierzący nie może wziąć i przeczytać Słowa w ciągu dnia, gdy pracuje dla Pana, ale to Słowo wychodzi poprzez jego usta i poprzez jego życie. Czasami siada do Biblii i nikt go od niej nie oderwie. Wiecie, jak to wygląda, gdy zasiadasz do czytania Biblii: siadasz i zaczynasz bój, bo próbuje cię ktoś od niej oderwać. Tak jest? Czasami diabeł, czasami człowiek, a czasami, co jest wielkim smutkiem dla Pana Jezusa, ty sam, gdy gdzieś ten świat wkradł się do twego serca. Ale ty wiesz, że teraz jest twój czas, abyś czytał i wygrasz tę bitwę, gdyż twoje serce jest zachwycone Panem twoim Jezusem Chrystusem. Tak samo jest w zwiastowaniu ewangelii o

Jezusie i w przebywaniu pośród świętych Jego, ten sam bój i w taki sam sposób odniesione zwycięstwo - przez zachwycenie Panem Jezusem Chrystusem, dla Którego już dzięki łasce Boga działającej w tobie, jesteś gotów żyć i umrzeć według Jego woli. Pamiętaj, gdy masz cel, to zawsze zrobisz dokładnie to, co chce Pan i będziesz bezpieczny, bo wierzysz w Jezusa.

Powiedzmy tak: człowiek, który wierzy w Jezusa jest poza sferą pewnego rodzaju oskarżenia, że nie jest tam gdzie być powinien. Wierząc w Jezusa jesteś już wolny od tego, bo jesteś zawsze tam, gdzie być powinieneś: w Chrystusie. A Duch Święty może zawsze wtedy tobą pokierować zgodnie z wolą Boga Ojca i Bożego Syna, Jezusa Chrystusa. Kogo Duch Święty prowadzi, ten jest synem lub córką Bożą a przez to kim jest w Chrystusie jest współdziedzicem Bożym razem z Jezusem Chrystusem. Więc idź patrząc na to, co już masz i ku czemu zmierzasz i okazuj, że jesteś mądrym człowiekiem, napełnionym Bożą mądrością, mogącym uśmiechnąć się, podać rękę, okazać przebaczenie, gdyż jesteś wolny od swoich grzechów. Możesz podać innym czystą rękę, bo zostałeś oczyszczony krwią Jezusa raz na zawsze. Rozumiecie to? - raz na zawsze. Bóg wprowadził nas przez Swojego Ducha w to doskonałe miejsce Bożego oczyszczenia raz na zawsze, czyniąc to skutecznym od początku do końca przez wiarę w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, i nie wprowadza nas tam co jakiś czas, jak do muzeum, ale raz na zawsze nas tam wprowadził i tam mamy wytrwać przez całą naszą pielgrzymkę. Rozumiecie to? A w tym świętym miejscu, oczyszczonym krwią Bożego Baranka, Jezusa Chrystusa, jest już zachowana raz na zawsze pełnia naszej społeczności z Bogiem, tu na ziemi. Paweł w Liście do Kolosan przekazuje nam, że Bóg chce zamieszkać w nas w pełni tak samo, jak mieszkał w pełni w Jezusie Chrystusie, Synu Swoim w czasie Jego pielgrzymki po tej ziemi. Rozumiecie to? Bóg chce mieć nas jako Swoją Świątynię, która chodzi w Chrystusowej wolności i w której Bóg tak jak w Chrystusie może mieszkać jako w miejscu oddzielonym przez uświęcenie tylko dla Niego. Niech imię Pańskie każdego dnia będzie uwielbione we wszystkich Świątyniach Jego, razem tworzących w jedności Ducha Świętego jedną Bożą Świątynię, którą jest Kościół Jezusa Chrystusa.

Trzymajcie się tego mocno, gdyż normalnie możemy trwać w Bożym zwycięstwie tylko wtedy, gdy wierzymy w Jezusa. Jeśli zaś nie wierzymy w Jezusa Chrystusa to wszystko przecież w tym momencie musi być nienormalne, to wszelka modlitwa, rozmowa, śpiewy są nienormalne, bo bez Jezusa normalnymi być przecież nie mogą. Jeżeli człowiek nie wierzy w Jezusa, to wszystko w nim jest chaosem. Jest to w nim nieuporządkowane, jest to dla tego

człowieka zupełnym zagubieniem w sferze religijności polegającej głównie na samej sobie. W tym religijnym życiu nie ma radości, tego świętego, duchowego szczęścia przebywania z Panem, są różne rzeczy, ale to wszystko aż tchnie w nich zakonem lub fałszywą wolnością. Paweł mówi o takich ludziach, że oni nie rozumieją nawet tego, co mówią. Zakon jest dla grzeszników, łaska jest dla zbawionych. Jesteśmy po łaskę, nie pod zakonem, a więc nie wracamy nigdy do starego człowieka z jego religijnością, ale bądźmy pełni życia Jezusa Chrystusa w nas, dla dobra tych wśród których przebywamy, bo dla naszego dobra skutecznie zawsze pracuje śmierć Jezusa w nas. Rozumiesz to? Dzisiaj, jeśli głos Pana usłyszałeś, nie zatwardzaj swojego serca. Niech Pan Jezus ma do ciebie przystęp, abyś najpierw był dla Jego chwały, i dopiero potem dla swego dobra, wolnym człowiekiem. Pan Jezus po to przyszedł, aby uwolnić jeńców wyprowadzając ich z ciemnicy, aby otworzyć uszy głuchych i oczy ślepych, pozwolić skakać chromym, po to, abyś był Mu zawsze wdzięczny i zawsze czynił to, co chce twój tak bardzo miłosierny dla ciebie i łaskawy Pan.

Pan mówi: po oczach rozpoznają czy twoje serce należy do Mnie (Mat. 6,22.23). Jeżeli oczy są ciemne, jak wygląda serce? A jeżeli oczy jaśnieją, jak wygląda serce? Pan mówi: po oczach. Niech będzie imię Pańskie uwielbione. Wiecie jak wygląda człowiek zakochany, jak zmieniają się jego oczy, gdy mówi o tym, kogo kocha. Niech wasza miłość będzie widoczna na zewnątrz - mówi Pan - Ja nie chcę abyście ją ukrywali, ale chcę, abyście nią jasno świecili jak świeca postawiona na świeczniku. Trwajmy w Nim, Umiłowanym naszym, i rozkoszujmy się Nim, niech będzie uwielbiony w nas - Oblubienicy Swojej zawsze gotowej, aby się z Nim spotkać, gdy przyjdzie. Przyjdź Panie Jezu! Amen.

ROZDZIAŁ 6

UWOLNIENIE OD ŚMIERCI

Trwajmy nadal w oświeceniu Bożymi Słowami przed obliczem naszego Mistrza i Oblubieńca - Pana Jezusa Chrystusa. Niech Pan prowadzi nas po tych błogosławionych dla nas Słowach, rozwijając je przed nami w mocy Swego Ducha Chrystusowego.

Czytajmy z 2 Listu do Tymoteusza, 4 rozdziału, 7 i 8 wiersz: „*Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, Sędzia Sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*”.

Dobrze jest, gdy podczas naszego biegu te przeczytane słowa mówią nam: „to do mnie, to także dotyczy mnie. Ja również jestem w tym biegu wiary, w doświadczeniu tego powiewu wiatru, tego zmęczenia i tej radości pokonywania przestrzeni i mogę spotykać się razem z Pawłem w tych słowach: *teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, Sędzia Sprawiedliwy*”. Paweł przy końcu swojego biegu mówi, że to dotyczy wszystkich, którzy wezmą pełny udział w tym biegu, bo umiłowali dzień przyjścia Jezusa Chrystusa. Paweł pokazuje tutaj zmaganie, mówiąc: dobry bój bojowałem. Jest to rzeczywiście bój. Jaki to jest bój? Jaki bój spotykasz w swoim życiu? Zły chce wlać w ciebie zwątpienie w to, Kim jest Jezus, a Duch Święty powoduje w tobie coś takiego, że jeszcze bardziej się sprężasz stając się jeszcze bardziej zdecydowany by dobiec. To, co z zewnątrz wygląda jak zło, które nas atakuje i za chwilę ogarnie i zniszczy, to przez doświadczenie pracy Ducha Świętego, nie dość, że nie niszczy nas, ale wręcz przeciwnie sprawia w nas święty gniew. Gniew przeciwko złemu, który chciałby podważyć autentyczność Pana Jezusa Chrystusa, takiego jakim jest, przybliża nas w świętym wołaniu do Pana: „Panie, daj mi siły, abym biegł, abym zwyciężał”. W takim doświadczeniu możemy poznać w praktyce, jak prawdziwe jest Boże Słowo, które mówi, że wszystko w końcu musi współdziałać ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują. Okazuje się, że właśnie nawet takie sytuacje w efekcie pobudzają jeszcze bardziej Boży lud do żarliwości, aby wytrwać i dobiec.

A więc Paweł mówi: „Dobry bój bojowałem”. I my mówimy z Pawłem: „dobry bój bojujemy”. Dobry bój bojujemy, gdy stoimy naprzeciw wroga w orężu Pańskim i nie dajemy

się oszukiwać, zatrzymywać, albo w jakikolwiek inny sposób ściągać z tej drogi biegu. Jest to bieg do zwycięstwa, tam czeka nas wieniec i my o tym wiemy. Nie jest to bieg, który miałby nas tylko zaciekawić. My wiemy, że tych którzy dobiegną oczekuje wieniec, jako spełnienie odpoczynienia w sprawiedliwości, którą jest Sam Chrystus Jezus. Tam jest wieniec, tam jest ta potężna prawda wyrażona w słowach: „Dobiegłem do początku i uwieńczenia mojej sprawiedliwości, do Pana Jezusa Chrystusa. Nie dałem się okraść, nie dałem sobie zabrać tej sprawiedliwości, nie dałem sobie wmówić, że będę mógł tam się znaleźć w swojej sprawiedliwości. Wytrwałem do końca wierząc w Jezusa”. Dobry bój bojowałem i to jest ten bój, który staczymy dzisiaj. Chwalebny bój dzieci Boga Wszechmogącego, które chcą dobiec tam jako zwycięzcy i otrzymać ten wieniec chwały. Czasami jest trudno, czasami jest brak zrozumienia u tych, którzy zrezygnowali i chcieliby powiedzieć: „po co tam biegniesz, gdy już wielu zrezygnowało? Po cóż się tak starasz, skoro tak wielu przestało się starać? A popatrz, wcale im się źle nie wiedzie”. Lecz ty nie zważasz na to, co oni mówią, bo chcesz być tam, gdzie jest twój Pan. Ty wiesz, że tylko ci, którzy zwyciężą, będą mogli otrzymać ten wieniec. Słuchasz nieustannie jednego głosu, głosu Jezusa, Który mówi: „Biegnij Oblubienico moja, biegnij i trwaj we Mnie, zwyciężając dzięki wierze we Mnie”. Te słowa towarzyszą nam nieustannie, one dodają nam sił i otuchy w tym biegu. My jesteśmy zaprawdę zgniwani przeciwko złu, a zarazem tak szczęśliwi, że Bóg jest z nami. Nie jest to gniew człowieka cielesnego, który zaraz później idzie i czyni zło, ale jest to gniew Boży w nas, gniew samego Boga w nas. Zgniewanie przeciwko temu, który chciałby podważać autentyczność Syna Bożego i Jego Słowa, Które do nas powiedział, że każdy, kto dobiegnie, otrzyma wieniec sprawiedliwości. Pamiętaj, że odpocznienie w Chrystusie - „Pan sprawiedliwością naszą” - jest tak bardzo ważne w tym biegu. Nie można mieć siły by dalej biec, gdy ta prawda - „Pan jest sprawiedliwością moją”, nie jest mocno wryta w sercu biegnącego. To jest zabezpieczenie w tym biegu, aby oskarżyciel nie miał przystępu do serca i do umysłu.

Chciałbym omówić jeden z elementów, który jest tak bardzo ważny dla nas mających udział w tym biegu, żeby diabeł nas nie zwiódł i nie odciągnął od tego duchowego błogosławieństwa danego nam od Boga w Chrystusie. W tym biegu wszystko jest skoncentrowane na Tym, Który jest naszym Panem, na Jezusie Chrystusie. Omówię tylko jeden z elementów tej chwały Boga, która jest na obliczu naszego Pana, i to nie w pełni, gdyż i w tym jednym jest tego tak wiele.

Chciałbym, żebyście otworzyli Ewangelię Jana, 8 rozdział od 47 wiersza: „*Kto jest z Boga, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście. Odpowiadając, Żydzi rzekli do Niego: Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona? Jezus odpowiedział: Ja nie mam demona, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. Ja zaś nie szukam własnej chwały. Jest taki, kto jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci **nie ujrzy** na wieki. Rzekli mu Żydzi: Teraz wiemy, że masz demona. Abraham umarł i prorocy, a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci **nie zazna** na wieki”.*

Chciałbym, żebyśmy skoncentrowali się na tym elemencie chwały i tej rozmowie Pana naszego Jezusa Chrystusa z tymi, którzy próbowali podważać Jego słowa. Pan im powiedział: Kto z Boga jest, ten słów Bożych słucha, kto nie jest, ten nie słucha. Oni oskarżyli Pana i teraz uważnie słuchajmy odpowiedzi Pana naszego. Pan mówi: nie szukam własnej chwały, jest taki kto jej szuka i sądzi - to jest Bóg Ojciec. On szuka własnej chwały i sądzi. Teraz Jezus Chrystus przechodzi do tego elementu: Co jest chwałą Boga w nas, gdy bierzemy udział w tym biegu. Pan Jezus teraz tutaj o tym mówi. Chciałbym, żebyście mieli to mocno w swoich sercach, gdyż musicie to mieć biorąc udział w tym biegu. **„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki”.** Oni zaczęli myśleć w cielesności swojej: Co on tu nam będzie opowiadał? Tylu ludzi już umarło, a On będzie mówił, że kto słucha Słowa Mego, śmierci nie zazna na wieki? Ale oni źle to zrozumieli, nie w takim sensie, w jakim powiedział to Jezus.

Jak ważne jest dobrze słuchać Jezusa. Jezus mówił: „Kto z Boga jest, usłyszy co Ja mówię. Wy z Boga nie jesteście i nie usłyszycie”. Jezus powiedział: „Kto słucha słowa i zachowuje je, ten śmierci nie ujrzy na wieki”. Oni zrozumieli, że Jezus myśli o śmierci ciała i dlatego zaczęli się śmiać; przecież na ich oczach umierali ludzie. Ale Pan myślał o czymś innym. On myślał o innej śmierci, o śmierci, która nieodwracalnie rozdziela człowieka z Bogiem. Pan Jezus powiedział: kto słucha słów Boga i zachowuje je, ten nigdy nie ujrzy tej śmierci, nigdy jej nie zobaczy. Nigdy nie zobaczymy śmierci. Nigdy! Bóg nie da nam oglądać tego obrazu, gdy my słuchamy Jego słów i zachowujemy je w naszej pielgrzymce. Zobaczyć śmierć, to jest na pewno strasznie obrzydliwe doznanie. Oni zrozumieli, że to jest śmierć, która może dzisiaj spotkać każdego z nas. Dzisiaj ludzie umierają i możemy powiedzieć tak jak ci, którzy odpowiadali Panu Jezusowi, że oni jej zaznali ponieważ umarli. Ale Pan mówi:

jak ważne jest czy słuchali słów Moich i wytrwali w nich do końca. Bo jeżeli słuchali Moich słów i byli im posłuszni, to nigdy nie ujrzą śmierci. Nigdy jej nie zobaczą. Ale jeżeli nie będą posłuszni, to będą musieli ją zobaczyć.

To fizyczne ciało może zakończyć swoją pielgrzymkę w każdej chwili, ale gdy my słuchamy słów Pana Jezusa naszego Mistrza i trwamy w nich, to nigdy nie zobaczymy śmierci. Jest to piękna wiadomość dla pielgrzymów wiary: Kto słucha Jezusa, ten nigdy nie będzie musiał oglądać tej strasznej śmierci, która pokonuje tylu ludzi - **nigdy nie będzie musiał jej zobaczyć**. Moim i twoim pragnieniem jest zobaczyć zupełnie coś innego, zobaczyć Jezusa w Jego obecnej chwale. My nie biegniemy, aby zobaczyć śmierć, my biegniemy, aby zobaczyć Jezusa. Jezus mówi: „Kto słucha moich słów i zachowuje je, ten śmierci nie ujrzy na wieki”. Jak ważne jest to zrozumieć, gdyż jest to potężna prawda: **„śmierci nie ujrzy na wieki”**. Dlatego jest napisane, że kto ma czyste serce Boga oglądać będzie. Po cóż mi to straszne przeżycie skoro ja chcę oglądać Pana. Ale tak ważne jest mieć nowe uszy by słyszeć to, co mówi Jezus i nowe serce, aby te słowa zachować ku życiu.

Dlaczego ludzie błędzą? Bo nie potrafią słuchać, ich uszy są zamknięte, oni naprawdę nie słyszą tego co Jezus mówi dlatego, że łączą to zaraz ze swoją cielesnością i wychodzi im zupełnie coś innego. Wtedy słowa Jezusa wydają im się nieprawdziwe i mówią w sercach swoich: „co on tu za bajki opowiada, czy to jest możliwe? Co on mówi?”. Pan Jezus mówi: **„Zburzcie tę świątynię, a ja w trzy dni ją odbuduję”**. Oni mówią: „Myśmy tyle lat ją budowali, a ty mówisz w trzy dni?” On mówił przecież o świątyni Swego ciała. Jak ważne jest to, czy my słyszymy Jezusa i czy słuchamy Jego Słów jak wyroczni Pana. W Słowie Pana zawartym w Biblii jest pełno potężnych informacji dla nas. Informacji dodających nam otuchy, napędzających nas radością, ostrzegających nas, wprowadzających nas w przyszłe wieki. Dlatego Jezus mówi: **„Kto słucha Moich słów - i jest szczęśliwy, gdy ich słucha - i zachowuje je, ten nigdy nie ujrzy śmierci”**. Jak to stało się możliwe, że nigdy nie ujrzy śmierci? Czy rozważaliście to kiedyś? Dlaczego przyszła do nas tak wielka obietnica, że nigdy nie będziemy oglądać śmierci? Chciałbym, żebyście to rozważyli. Jest Ktoś, kto skosztował jej za nas, ujrzał ją za nas i mógł to przeżyć. Wiecie do czego zmierzam? To jest Jezus. Gdybyście otworzyli teraz List do Hebrajczyków, znajdziecie tam tę prawdę: On skosztował jej za nas, to znaczy On ujrzał ją za nas. Dlaczego tak się stało, dlaczego tak wielką miłość okazał nam Jezus? Dlaczego przyszedł nas uratować od tego straszego widoku? Czasami by się chciało

wołać w smutku i gniewie: śmierci jak straszne jest żniwo twoje. Ale nadszedł już jej koniec i rychło wykona się na niej wola Pana. Ludzie nadal umierają, i umiera ktoś kogo kochasz i ten ktoś bliski tobie odchodzi. Nie możesz już z nim rozmawiać, jesteś zasmucony i zgniewany. Bóg jest również zgniewany, gdyż jest Bogiem żywych, a nie umarłych, dlatego Jezus przyszedł uczynić coś bardzo ważnego - „przyszedł zniszczyć śmierć, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywieść przez ewangelię”, aby gdy przyjdzie Boży czas, czas ogólnego spotkania się wszystkich Jego dzieci w wieczności, już nigdy nie było takich śmiertelnych rozstań. Jego miłość jest doskonałą miłością, On do końca nas umiłował.

Przeczytajmy teraz słowa zapisane w Ewangelii Jana, 10 rozdział od 16 wiersza do 18: „Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego”.

„Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać” – śmierć nie mogła zatrzymać Pana, bo Jezus przyszedł tu z mocą oddania swego życia i odzyskania go z powrotem. Śmierć jest zachłanna, chciałaby mieć jak najwięcej. Pierwszym, którego miała i nie mogła zatrzymać był Jezus Chrystus. On ją zobaczył, On jej skosztował, lecz ona musiała z Nim przegrać walkę. I On wyszedł z grobu i wstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo i ukazał się wielu uczniom. Paweł później pisze: „a na końcu ukazał się i mnie”. Śmierć nie mogła Go zatrzymać, On poszedł tam za nas, abyśmy my tam już nie musieli iść. Dlatego Jezus mówi: kto słucha Mego słowa i zachowuje je, nigdy nie ujrzy śmierci, bo Ja już tam byłem za wszystkich, którzy Mnie słuchają i trwają w słowie Moim. Mam jedną owczarnię – mówi Pan – i do niej wszystkich przyprowadzę, aby mogli słuchać Mego głosu i aby mogli być szczęśliwi.

To jest szczęście – nigdy nie będę oglądał śmierci. Dziękować będę Panu póki życia mego na ziemi za to, że dał mi możliwość wiarą zobaczyć to, że On za mnie skosztował śmierci, abym ja nigdy nie musiał jej kosztować. Jako grzeszny człowiek nie mógłbym sam się jej wyrwać i wstać z martwych. Jezus mógł to uczynić, bo taki rozkaz dostał od Ojca. Mógł dać Swoje życie i wziąć je z powrotem i śmierć musiała spuścić swoją głowę ze wstydem, bo nie mogła zatrzymać Jezusa. Przegrała bitwę i przyjdzie ten czas, gdy „wypełni się słowo napisane: *Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje?*”. Hymn zwycięstwa, nasz hymn, my go będziemy śpiewać razem z wszystkimi świętymi, gdy to

co śmiertelne w nas przyoblecze się w nieśmiertelność. Ale już dzisiaj, trwając w Jezusie, możemy śpiewać radosnym sercem: „śmierci nie ujrzę na wieki”.

Przeczytajmy teraz z Ewangelii Jana 5 rozdział 14 wiersz; *”Później spotkał go Jezus w świątyni i rzekł do niego; Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało”*. Ten człowiek został uzdrowiony przy sadzawce, przy której leżał bardzo długo mając nikłą nadzieję, że kiedyś uda mu się wejść pierwszemu do wody poruszonej przez anioła, do której zawsze szybciej od niego wchodził ktoś inny i wychodził z niej uzdrowiony. Jezus go uzdrowił i powiedział do niego: *„(...) Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało”*. A więc Jezus bardzo mocno wskazuje temu człowiekowi: nie rób tego, co robiłeś wcześniej w nieposłuszeństwie Bogu, aby cię coś gorszego nie spotkało.

W wierszu 24 tego 5 rozdziału czytamy: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy Temu, Który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota”*. Kto słucha Słów wierząc Bogu, Który je do niego skierował, już przeszedł ze śmierci do żywota i nie skosztuje śmierci.

Śmierci nie ujrzy ten człowiek, który słucha Jezusa i wierzy Mu, bo jest w nim już życie wieczne. Tym życiem, które pokonało śmierć jest Jezus, i On jako życie, poprzez Swoją obecność w nas, ożywia nas dla Boga. Dostrzegamy te słowa - *„więcej już nie grzesz”* skierowane do człowieka, który został uwolniony od choroby. *„Więcej nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało”*. Co może być tym „gorszym” dla człowieka? Gorszym od najgorszej choroby dla człowieka jest stanąć przed sądem gniewu Boga Żywego z powodu swoich grzechów. Dlatego przepelnia nas to szacunkiem do Boga i miłością do Jezusa, że On przyszedł uratować nas przed sądem Boga, przed tym gorszym, co musi przyjść na człowieka, który grzeszy. Jezus przyszedł, aby stać się dla nas, trwających w Nim przez wiarę czynną w miłości, Tym Bożym, Świętym schronieniem przed Bożym gniewem, a zatem równocześnie uwolnić nas od śmierci, bo kogo Syn Boży uwolnił, ten jest naprawdę wolny. Życie uwalnia nas od wyroku sądu tj. śmierci, gdyż życie Jezusa w nas daje nam wieczne odpocznienie w Nim od lęku przed śmiercią już dzisiaj.

Otwórzmy teraz Księgę Objawienia, 20 rozdział od 14 wiersza: *„I śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego”*. Pan Jezus pokazuje tutaj: śmierć i człowiek spotykają się w jeziorze ognistym. Dlatego Pan Jezus ostrzega tego

człowieka i mówi: idź i więcej nie grzesz, aby cię coś gorszego nie spotkało. Przepętnia nas to szacunkiem do Jezusa. On przyszedł, aby nas uwolnić od śmierci.

Chciałbym, abyśmy podążali dalej i mogli zaobserwować jakim błogosławieństwem jest dla każdego dobrze słuchać Jezusa. Jakim szczęściem jest rozkoszować się Jego słowami jako potężną prawdą, którą On nam przekazuje. Pan mówi: *„Kto słucha słowa Mego i zachowuje je, śmierci nie ujrzy na wieki”*. Jak to się może stać? Przeczytajmy teraz z tego 20 rozdziału 6 wiersz: *„Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z Nim będą przez tysiąc lat”*. Błogosławieni, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, a więc ci, którzy słuchali Jezusa i wytrwali w Jego słowie do końca *„nie ujrzą śmierci na wieki”*, gdyż nad nimi druga śmierć nie ma mocy. Śmierć i piekło (miejsce zmarłych) będzie wrzucone do jeziora ognistego, to znaczy, że już nigdy stamtąd nie wróci. Bóg chce też o tym mówić dzisiaj do nas, gdyż On uczynił doskonałe, zbawienne dla nas dzieło Swoje w Jezusie, w Którym oddzielił nas od jeziora ognistego, abyśmy należeli do tego, co jest nowe w Chrystusie i przeznaczone do wieczności z Bogiem, to znaczy do świętego Jeruzalem mającego chwałę Bożą. Chwała Bogu za to! A więc druga śmierć nie będzie miała nad nami władzy, gdyż życie Jezusa oddzieliło nas od niej. Każdy, kto uwierzył w Jezusa Chrystusa i jest Mu posłuszny, nigdy się z nią nie spotka, lecz pokona ją w życiu Jezusa.

Niech też i doświadczenie, które teraz przeżywamy, pozwoli nam patrzeć na Chrystusa i widzieć w Nim przyjaciela pełnego miłości; Pana, Który wyswobadza z więzów grzechu, Umiłowanego Syna Boga Wszechmogącego i Tego, Który przelał krew za nas, abyśmy zostali oczyszczeni w sercach naszych i mogli słuchać i zachowywać to, co On do nas mówi. Chwała Panu, niech imię Pańskie będzie uwielbione! A więc spotkamy się z Jezusem przy pierwszym zmartwychwstaniu jako ci, którzy należą do Pana.

Pójdziemy jeszcze trochę dalej z tymi słowami i niech imię Pańskie będzie w tym uwielbione. Spotykamy się z Panem, z naszym Panem Jezusem Chrystusem, Który mówi słowa zapisane w 11 rozdziale Ewangelii Jana, 25 i 26 wierszu. Są to dobrze nam znane, piękne, wspaniałe i chwalebne słowa naszego Pana i Mistrza Jezusa Chrystusa. *„Rzekł jej Jezus; Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?”*. Kto wierzy, ten nie spotka

się ze śmiercią, z tą drugą śmiercią. My dzisiaj umieramy z powodu grzechu, który został popełniony na tej ziemi, a żyć będziemy z powodu wiary w Jezusa, przez którą zostaliśmy usprawiedliwieni przez Boga. Jezus przyszedł nas uwolnić od drugiej śmierci, od śmierci na zawsze oddzielającej człowieka od Boga. A więc skosztował tej śmierci za nas, w tym samym ciele, aby nas mógł mieć z Sobą na wieczność, abyśmy już nie musieli tego doznawać, czego On doznał – strasznego spotkania ze śmiercią oddzielającą od Boga. Dzisiaj Pan do nas mówi: „Jam jest wasze Zmartwychwstanie i Żywot wieczny, kto wierzy we Mnie, żyć będzie na wieki”.

Podążajcie spokojnie i rozważnie za tymi słowami i niech imię Pana będzie uwielbione, a uszy wasze będą otwarte na tę potężną, świętą prawdę, którą i dzisiaj Pan chce, abyśmy usłyszeli i o którą tak wielka walka się toczy, gdyż ona jest błogosławioną prawdą, pozwalającą nam biec każdego dnia z tą samą ufną odwagą. Teraz cały czas możecie spotykać się z Jezusem, Który wyswobodził nas od śmierci na zawsze. Możecie się spotykać z Panem, Który umiłował nas do końca i uratował nas od oglądania śmierci. Jest to straszny widok, zupełnie przeciwny oglądaniu Bożego oblicza i Jezus przyszedł na ziemię, aby nas od tego uratować, abyśmy mając oczyszczone serca przez wiarę w Niego, mogli oglądać Boże oblicze zamiast śmierci. Bóg jest życiem, a śmierć jest czymś przeciwnym życiu. Gdyby nie przyjście Jezusa Chrystusa, nie mielibyśmy żadnej nadziei oglądania Bożego oblicza. Dlatego patrząc na Jezusa jesteśmy pełni podziwu dla tego, co On dla nas uczynił. Na zawsze oddzieleni od Boga, bez możliwości powrotu, bez jakichkolwiek szans i nadziei, pozostawieni na zawsze w strasznych ciemnościach, tam gdzie jest zupełne odrzucenie - to jest miejsce, do którego zostaliśmy skierowani z powodu grzechów i Jezus przyszedł uratować nas od tego miejsca, uratować zupełnie. Niszcząc diabła, zniszczył i śmierć, która jest sprzymierzeńcem diabła. Zniszczył to, co ciemne i dał to, co jasne - życie i uwolnienie. I z tym przyszedł od Boga do nas, najpierw umarł w miejsce nas, a my umarliśmy z Nim, by następnie wstać z Nim w chwale i w triumfie zmartwychwstania.

Zobaczmy, co Pan Jezus Chrystus mówi tu w Ewangelii Jana w 12 rozdziale 24 wierszu: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje”*.

Pan już mówi o życiu. On pokazuje, że ziarna, które będą należeć do Niego nie będą myśleć o śmierci, one będą już myśleć o życiu, będą skierowane ku życiu, bo myśmy umarli w

Chryście, a celem naszym jest życie wieczne. Myśmy już umarli w Chrystusie, dlatego też codziennie możemy trwać w Tym zmartwychwstałym Chrystusie i to życie Chrystusa czyni nas owocnymi dla chwały Boga. Nie będziemy oglądać żadnego straszego widowiska, bo to nie jest dla nas. Dla nas jest wieczność z Bogiem. Jezus mówi dalej: „*Kto miłuje życie swoje*”, to jest właśnie to, jeżeli ktoś miłuje życie swoje, to nie widzi tego, co uczynił Jezus. Jeżeli potrafi zrezygnować z Chrystusa na konto tego życia, to nie widzi od czego Jezus uratował człowieka. Nie ma zrozumienia, że Pan uratował nas od śmierci i od jeziora ognistego, gdzie ona będzie wrzucona. „*A kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu, jeśli kto chce mi służyć niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój*”. Niech Pan Jezus będzie w tym uwielbiony całkowicie. Ten, Który umarł i zmartwychwstał, czyż nie miałby prowadzić nas w swoim zmartwychwstałym życiu, Ten, Który wczoraj i dzisiaj i na wieki jest Ten Sam. Chwała Bogu, niech imię Pańskie będzie uwielbione.

„*Teraz dusza moja jest zatrwożona*” – mówi Pan. Chciałbym, abyśmy zwrócili uwagę na te słowa: **teraz dusza moja jest zatrwożona**. Zobaczcie, że czymś napelniającym trwogą każdego człowieka jest zobaczyć śmierć i być przez nią oddzielonym od Boga żywego. Nie jest to jakiś wspaniały obraz, nie jest to lekkie przeżycie. Pan Jezus mówi: „*Teraz dusza moja jest zatrwożona i co powiem?*”.

Możecie to zobaczyć w Liście do Hebrajczyków, 2 rozdziale i 15 wierszu: „*i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli*”. Pan ten lęk wziął na Siebie, abyśmy nie musieli lękać się śmierci. Niech imię Pańskie będzie uwielbione. Niech Jezus odbiera cześć i chwałę nieustannie z naszych serc, za to co uczynił dla nas. Pan wziął na Siebie ten lęk, to strwożenie. Wziął to na Siebie, abyśmy nie musieli się już trwożyć, ale abyśmy mogli się radować. To jest piękne, dziękujemy Jezusowi za to, że wprowadza nas w tak święte prawdy, o tym co dla nas uczynił, abyśmy Go mogli poznać jeszcze bardziej, jak wielka jest Jego miłość, jak wspaniałe jest Jego zwycięstwo. Chwała Panu!

Gdzie toczy się bój? Tam gdzie Jezus panuje w sercu człowieka, tam toczy się bój, tam gdzie nie ma Jezusa, tam nie ma boju. Niebo jest jasne dla tych, którzy poznają Jezusa, bo oni się tam właśnie wybierają, bo Pan to miejsce nazwał domem Ojca i naszym. Ale tutaj nadal patrzymy na Pana, Który mówi: „*Moja dusza jest strwożona*”. Wszystkie te lęki i

strachy wziął Jezus na Siebie, abym ja dzisiaj mógł być spokojny. Odpocznij duszo – mówi Pan Jezus – gdy przyjdiesz do Mnie, znajdziesz dla siebie odpocznienie i ukojenie, nie będziesz już się lękać śmierci, bo nie będziesz jej oglądać i nie zginiesz na zawsze, będziesz mogła już być szczęśliwa, że masz życie wieczne, które jest przeciwieństwem śmierci.

Gdzież jest o śmierci zwycięstwo twoje? Pan powiedział: teraz jestem strwożony, gdyż biorę na Siebie to, co wam się należy. Kochamy Pana, tak? Chcemy Mu śpiewać radosnym sercem, chcemy Mu śpiewać z uczuciem; On wziął to na Siebie, jesteśmy Mu wdzięczni za to. Jesteśmy wolnymi ludźmi, bo On wziął to na Siebie. Możemy się cieszyć i radować, bo mamy życie wieczne, gdyż Jezus wziął to, co jest w nas skierowane ku śmierci na Siebie. I co Pan mówi?: *„Cóż powiem Ojczy, wybaw mnie od tej godziny? Przecież na to przyszedłem na tę godzinę”*, by wyzwolić moją Oblubienicę, aby ona była wolna, by mogła radować się we Mnie, Zbawicielu swoim. Chwała Jezusowi! Będziemy Go poznawać. Dzięki pracy Ducha, nasze serca będą płonąć, bo przebywamy z Nim, będziemy zwyciężać zło, będziemy chwalić naszego Pana, bo On wziął wszystko na Siebie. On poniósł nasze grzechy, On poniósł nasze ciężary na Sobie, abyśmy my nie musieli tego dźwigać.

Złóż na Niego to wszystko: grzech i ciężar swój i biegnij wierząc w Niego – w Jezusa. Niech imię Pańskie będzie uwielbione. Pan mówi dalej: *„Ojczy, uwielbij imię swoje. I odezwał się głos z nieba: I uwielbiłem i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił że zagrzmią, inni mówili: Anioł do niego przemówił. Jezus odpowiadając rzekł: nie gwoli mnie odezwał się ten głos, lecz gwoli was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem, teraz władca tego świata będzie wyrzucony”*. Stanie się tak, ponieważ Jezus przyjmuje wszystko co nasze ze starego stworzenia na Siebie, aby zostało to uregulowane wobec Boga przez Jego śmierć na krzyżu.

„A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię - co Pan mówi tutaj? - wszystkich do siebie pociągnę”. Pan mówi: Ja wziąłem wszystko co złe z was na Siebie, aby pójść tam umrzeć, skosztować śmierci za was, a później wstać z martwych. A teraz - mówi Pan - kiedy wstanę, wszystkich was pociągnę za Sobą. Pan kieruje nasze oczy na zmartwychwstanie, kieruje nasze oczy na to, że On przyszedł umrzeć za nas, a my umarliśmy w Nim po to, żeby w Nim wstać z martwych. Pan przyszedł uświęcić nas, oczyścić na duchu, duszy i ciele i pociągnąć ku niebu, abyśmy mieli rozkosz nieba nieustannie w swoich sercach, w swojej duszy i w swoim duchu. Zobaczcie jak potężne jest zmartwychwstałe życie naszego Pana i jak wielkie miało i

ma ono znaczenie dla świętych Jego. Spójrzcie na to i zachwycie się tym, co się stało, gdy Jezus Chrystus zmartwychwstał. Ludu Pana, zmartwychwstałe życie Pana Jezusa razem z Jego wyjściem z grobu dotarło do wszystkich grobów, w których leżały ciała świętych i to życie otworzyło ich groby i podniosło ich, i oni wyszli, i ukazali się wielu (Mat.27,51-54). To, co się wtedy tam wydarzyło jest chwalebny wstępem do tego, co jeszcze wydarzyć się musi. Myślę, że to wydarzenie opisane w Biblii, które przytoczyłem pociągnęło jeszcze bardziej wasze serca ku rozkoszy życia z Panem w wolności zwycięstwa życia nad śmiercią. Dołożę do tego wcześniejszego tekstu jeszcze jeden o uwolnieniu niewolników trzymanyh przez więzy śmierci i pociągnięciu ich za Sobą przez Jezusa Chrystusa wstępującego ku wysokościom nieba. Ci niewolnicy trzymeni byli w niewoli śmierci, lecz Pan ich uwolnił i powiódł za Sobą (Efez.4,8). Brakuje im jeszcze uwielbionych ciał, ale zostali uwolnieni już do świadomości Boga, którą wcześniej zabrała im śmierć. Gdy ten ktoś ze świadectwa opowiadane go przez Pawła został uniesiony w zachwyceniu do raj, to nie zastał tam już pustki, ale usłyszał niewysłowione słowa, których nie godzi się człowiekowi powtarzać. (2Kor. 12,4). Posłuchajmy jak bardzo stęsknione są te dusze spod ołtarza, które wołają: *„Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi”*. Posłuchajmy jeszcze jaką odpowiedź one otrzymują od Pana: *„I dano każdemu z nich szatę białą, i powiedziano im, aby jeszcze odpoczęli przez krótki czas, aż się dopełni liczba współsług i braci ich, którzy mieli podobnie jak oni ponieść śmierć”* (Obj.6,9-11). Widzimy więc, że gdy Jezus wstał z martwych, wstała razem z Nim nowa rzeczywistość dla nowego stworzenia. Wiemy, że dzisiaj nasze ciała są świątynią Boga Żywego i należymy już do Pana - Pan po to przyszedł. A więc jak wielka obietnica, jak potężna jest to prawda: *„wszystkich do Siebie pociągnę”*. Wszystkich, którzy - jak czytamy w Liście do Filipian - mają udział w Jego zmartwychwstaniu, aby przez śmierć dla grzechu, świata i zakonu dojść do tego ogólnego zmartwychwstania dającego przyobleczenie w ciała podobne uwielbionemu ciału Syna Człowieczego. Pan to mówi do nas, którzy słuchamy Go i zachowujemy Jego słowa. Zostaliśmy dzięki Panu przez wiarę pociągnięci całym sercem ku niebu i rozkoszą naszą jest należeć już teraz do niebiańskiej nadziei, i nie trapić się już rzeczami tego świata, ale mieć radość nieba płynącą z tych wspaniałych obietnic danych nam na podstawie słów Pana.

Nie będziesz musiał oglądać śmierci, ja też nie będę jej oglądał. Wystarczy nam, że widzimy teraz jej straszne żniwo, jakie zbiera tutaj na ziemi. A jak straszne jest ją samą

oglądać i pozostać z nią na zawsze! Po cóż mi to, skoro mogę oglądać Jezusa. Jezus mówi: „pociągnę cię do Siebie, abyś mógł Mnie oglądać, żebyś mógł być ze Mną”. Niech imię Pańskie będzie za to uwielbione, że On stał się naszym zmartwychwstaniem i życiem wiecznym. Będziemy Go uwielbiać nieustannie, dziękować Mu za to, że uratował nas od oglądania śmierci. Jak straszny to będzie widok, skoro Pan mówi: *„będzie tam płacz i zgrzytanie zębów”*, gdy ludzie będą oglądać ją i nie będą mogli uciec. Kto słucha Pana i zachowuje słowa Jego, śmierci nie ujrzy na wieki, nie ujrzy jej. W sensie fizycznym ciało i krew odziedziczą śmierć z powodu grzechu, który jest w nich, a więc jeżeli nawet tak by miało być, że człowiek zazna jej tutaj w tym ciele, to jednak duszą i ciałem uwolnionym przez obrzezanie od ciała grzechu, należy już do Pana. Gdy trąba zabrzmie także i ciała umarłych jako nieskażone powstaną, a ciała żyjących w tym czasie na ziemi przemienione zostaną i *„razem porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie z Panem; i tak zawsze będziemy z Panem”*.

Myszę, że podążacie w tym kierunku oddawania chwały naszemu Panu. Co czytamy w 2 Liście do Koryntian, 5 rozdziale 14 i 15 wierszu? Wszystkie znane i sławne Słowa, które Bóg dał nam są zgromadzone w Biblii. Wszystkie one mówią nam o Panu. Ale co one nam tu mówią? Słuchajcie, jeżeli uratowalibyście kogoś przed tak straszną rzeczą jak śmierć na zawsze, to czy spodziewalibyście się tego, że ten ktoś będzie wam wdzięczny z tego powodu?

„Bo miłość Chrystusa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden umarł za wszystkich, a zatem wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla Tego, Który za nich umarł i został wzbudzony”. To jest piękna wieść! Umarł za nas, abyśmy mogli żyć dla Niego. Kupił Sobie ciebie i mnie na własność, abyśmy należeli do Niego i abyśmy mogli być odważnym ludem, szczerym i prawdziwym, bo nie pracujemy dla siebie, lecz dla Pana; Pańscy jesteśmy.

Jesteśmy wolnymi ludźmi, by czynić to, co chce Chrystus. Mamy być sławni z tego, że czynimy to, co chce Chrystus. Ci, którzy pisali Słowa Boże wiedzieli, kto to jest Chrystus, co On czyni i co On mówi. *„Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała”*. Jeżeli umarłem w Chrystusie, to nie po to, aby ponownie przywracać coś, co tylko do śmierci jest przeznaczone. Czy chcę wracać do czegoś, co musi oglądać śmierć? Czy chcę uzurpować sobie prawo do tego, że mimo wszystko mogę mieć żywą nadzieję, chociaż stare życie jest

nadal moim udziałem?

Radością naszą jest należeć do nowego życia, radością naszą jest mieć skończone stare życie w krzyżu Jezusa. To jest potężne Boże Słowo. Ono mieści się w Bożym wymiarze. Pan poszedł tam za nas a my w Nim i powstał z martwych, a my w Nim. Poszedł do nieba a my w Nim, dlatego już nie znamy nikogo według ciała. To jest potężne dzieło Boże. Pan, Który jest życiem naszym uczynił najpierw to, że nasze ciała umarły tam w Nim, aby On teraz mógł je każdego dnia ożywiać dla chwały Ojca i Swojej w Bożej sprawiedliwości. My dzisiaj uczymy się nowego życia spokojnie, bo Jezus to dla nas uczynił, abyśmy dzisiaj mogli się uczyć tego naśladowania Jego pokornego i cichego życia, jako uczniowie Jego, którzy umarliśmy w Nim dla ciemności i ożyliśmy w Nim dla światłości. Jesteśmy wolni w Chrystusie, dlatego już nikogo nie znamy według ciała, a jeśli znaleźmy Chrystusa według ciała, to już Go nie znamy, bo On już zobaczył śmierć i wstał z martwych. Znamy Go jako Tego, Który zatriumfował nad śmiercią.

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. Potężne Boże prawdy. „A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z Sobą przez Chrystusa i poruczył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat ze Sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków i powierzył nam Słowo pojednania”.

Nie grzesz, aby cię coś gorszego nie spotkało. Bóg mówi: Ja usuwam to wszystko. Chwała Bogu! Co to znaczy? To właśnie to znaczy - „On Tego, Który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą”.

Teraz przejdziemy do 15 rozdziału 1 Listu do Koryntian. To, co śmiertelne, musi przemienić się w to, co nieśmiertelne, a to co skażone musi przyoblec się w to, co nieskażone. „A gdy to,” - jak czytamy w 54 wierszu - „co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: *Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!*

Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje?

Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?

A żądłem śmierci jest grzech,

a mocą grzechu jest zakon”.

Żądłem śmierci jest grzech. Jezus stał się za nas uczyniony grzechem, aby mógł ponieść to, co

nam się należało, chociaż grzechu nie popełnił. Dziękujemy Tobie, Panie Jezu. Dzięki Tobie śmierć jest pochłonięta w zwycięstwie. Gdy wszyscy będą już zebrani w jedno, gdy każda jedna owca dotrze do owczarni, wtedy dopełni się czas i będzie zaśpiewany przez wszystkich świętych w jednym czasie ten hymn: pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie. Co czytamy dalej?

„Ale Bogu niech będą dzięki, Który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu”. Dobry jest to bój, bądźcie więc zawsze stali w wierze, pełni zapału do pracy dla Pana, gdyż to jest praca zwycięstwa Pana Jezusa Chrystusa w nas.

Teraz chciałbym, abyśmy przeszli do Listu do Hebrajczyków, 2 rozdziału, 8 wiersza i dalej: *„Wszystko poddałeś pod stopy Jego. A poddawszy Mu wszystko, nie pozostawił niczego, co by Mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że Mu wszystko jest poddane; widzimy raczej Tego, Który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego”.*

Za każdego, to znaczy także za ciebie. To jest szczęściem naszym, że Pan to dla nas uczynił, że możemy śmiało tu przeczytać swoje imię. Pan Jezus zakosztował śmierci, ujrzał śmierć za każdego: za mnie i za ciebie. Potężne Boże Słowo pokazuje mi Jezusa, Który uczynił to dla mnie i dla ciebie, abyśmy tego już nie musieli skosztować i nie skosztujemy śmierci, bo wierzymy w Jezusa i tylko Jego słowa słuchamy. To jest Jego zbawcze dzieło w nas - Bóg zaczął, Bóg dokończy. To, co Bóg zaczął w nas w Chrystusie, to Bóg dokończy w nas w Chrystusie. Jemu się należy chwała. Nie naszą mocą, nie naszą siłą to się zaczęło, ale Bóg to zaczął i On dokończy. Nie mamy własnej sprawiedliwości, sprawiedliwością naszą jest Chrystus. On to dla nas uczynił, abyśmy dzisiaj mogli się radować, dziękując Panu, że dzięki Jego Duchowi widzimy to: Panie, wzięłeś to na Siebie, ja to widzę, ja Ci jestem wdzięczny Panie za to. Chcę Cię uwielbiać za to, że przez Swego Ducha zamieszkałeś we mnie, czyniąc mnie zdolnym do współdziedziczenia razem ze świętymi Twymi w światłości Twojej. Chcę to nieustannie i dokładnie widzieć Panie, by dziękować Ci za to bez końca w mocy nowego życia, które przez Twoją śmierć na krzyżu zostało raz na zawsze oddzielone od starego życia. Przypomnijmy sobie ten tekst: *„Przystało bowiem, aby Ten, dla Którego istnieje wszystko,*

Który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia. Bo zarówno Ten, Który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzę się nazywać ich braćmi, mówiąc: Będę opowiadał imię Twoje braciom moim, będę Cię chwalił pośród zgromadzenia; i znowu: Ufność w Nim pokładać będę; i znowu: Otom ja i dzieci, które mi dał Bóg”.

To mówi nasz Chrystus, nasz Zbawiciel: będę Cię chwalił pośród zgromadzenia, bo Bóg posłał naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby.... Co zrobił? Zakosztował śmierci za każdego. Jezus mówi: będę Cię chwalił za to, że posłałeś Mnie, aby uratować tych, których zrodziłeś. Będę Cię chwalił, Ojczy. Nie słyszymy żadnych innych słów, jak tylko: Chwała Tobie, Ojczy, chwała Tobie, Ojczy, pośród zgromadzenia dzieci Twoich. Otom Ja i dzieci, które mi dał Bóg. Nasz Pan umiłowany, niech zawsze ma chwałę z naszych serc i ust. Oblubienica raduje się ze społeczności ze swoim Oblubieńcem. Czytajmy dalej:

„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”. Przez swoją śmierć zniszczył diabła.

A więc jakie tam zwycięstwo zostało odniesione? Kiedy Bóg odniósł triumf nad władzami ciemności, wystawiając je na pokaz, na jaśnię? Kiedy? Wtedy, kiedy Pan Jezus został ukrzyżowany, tam został odniesiony triumf nad władzami ciemności. Jezus umarł biorąc wszystkich nas w Sobie w tę śmierć i później wstał, pociągając wszystkich nas w Swoje zmartwychwstałe życie. On był Tym, Który skosztował śmierci za wszystkich, ale też był Tym, Który pierwszy skosztował za wszystkich Zmartwychwstania. I dzisiaj może nam mówić o tym smaku zmartwychwstania, o smaku nowego życia, abyśmy byli szczęśliwym ludem, kosztującym jak dobry jest Pan, Który uczy nas elementów nowego życia, życia uwolnionego od tragedii oglądania śmierci. Śmierci nie ujrzą na wieki. A więc co zrobił Jezus przez Swoją śmierć? Zniszczył diabła i diabeł już nie ma nad nami władzy, lecz władzę ma już Jezus Chrystus. Jaka odwaga, jakie zwycięstwo; to do czego Pan prowadzi jest wielkie, jest zmartwychwstałe, jest potężne, jest święte i czyste, jest prawdziwe, jest nieśmiertelne, jest z Boga. Chwała Bogu za to!

Niech te słowa pracują w nas zgodnie z wolą i mocą Pana. Gdyż za tym stoi tak wielka odwaga, której sobie nawet nie możesz wyobrazić, tak wielka świętość, której nie możesz nawet spróbować wyobrazić sobie, tak wielka społeczność, tak wielki spokój, tak wielkie

stanie w mocy Pana; i wszystko piękne, bo w Chrystusie. I to jest Pan, niech On to czyni w nas. Nie chcemy niczego innego jak tylko tego, aby On to w nas czynił. Umarliśmy i Pan otacza nas Swoją miłością w zmartwychwstałym nowym życiu, prowadząc nas poprzez zamieszkanie w nas. Jezus Chrystus w nas, chwała Bogu za to! *„I aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli”*. Ludzie wierzący, żyjący w starym przymierzu, wiedzieli: przyjdzie czas sądu i Pan będzie sądził całą ziemię. Oni wiedzieli, że Bóg będzie sądził całą ziemię, i lękali się tego, rozważając to: *„jak będziemy znaleźni przed Bogiem”*, i słyszeli o Mesjaszu, Który ma przyjść i starali się zbadać w jakim czasie przyjdzie Ten, Który ma być ratunkiem dla człowieka. Możemy zobaczyć to w tym wydarzeniu, kiedy Jan przyszedł do Jezusa i powiedział: Panie, ja potrzebuję od Ciebie chrztu. I te słowa Jezusa: *„Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on”*. Z czego to wynika? Jan żył jeszcze przed ukrzyżowaniem Jezusa, my żyjemy już po. To już się dokonało, to się stało i my dzisiaj możemy wielbić Pana za to. I to jest Pan. Nie musimy wątpić, bo chociaż Jan, ten największy z ludzi starotestamentowych zwątpił, jednak nam, jako ludziom nowotestamentowym, już nie przystoi zwątpić w Jezusa, że jest Panem i Chrystusem. Nie mamy żadnych podstaw wątpić w Tego, Który wziął nas ze Sobą tam, gdzie nikt z nas dzisiaj żyjących nie był i nie będzie dlatego, że On już tam był. A był tam po to, aby uwolnić nas od lęku przed śmiercią, abyśmy złożywszy wszystkie te ludzkie troski na Pana, Który się już o nie odpowiednio zatroszczył, mogli uwielbiać Go, śpiewać Mu pieśni i radować się w Panu zawsze. Abyśmy mogli jako oblubienica wzrastać poznając Go: *„Bo przecież ujmuje się on nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania Go za grzechy ludu”*. Wiemy, że poszedł tam ze Swoją krwią. *„A, że sam przeszedł przez cierpienia i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą”*.

Może nam w tym dopomóc. Chwała Bogu za to! Jezus Chrystus może i On jest naszym celem, naszym pragnieniem i dążeniem - Ten Sam Jezus we wszystkim, wczoraj, dziś i na wieki Ten Sam. Jezus w modlitwie, Jezus w śpiewie, Jezus w doznawaniu cierpień, Jezus w doświadczeniach, Jezus gdy nas oszukują, Jezus gdy są przeciwko nam, Jezus gdy mamy przyjaciół, Jezus we wszystkim. Jezus Chrystus, On we wszystkim w nas i pośród nas. Gdy

otwieramy usta - Jezus, gdy słuchamy - Jezus, gdy żyjemy - Jezus. Jest wszystkim w nas, bo On kupił nas Sobie ku dobremu, kupił nas Sobie, abyśmy oddali Mu swoje życie, zyskując to wieczne. Chwała Bogu za to. On był gotów wziąć wszystkie nasze stare przeżycia, aby skończyć z nimi w krzyżu, i dać nam nowe przeżycia, niebiańskie, natchnione niebem, od Boga. Niech Pan będzie w tym uwielbiony. Jest to naszą wielką radością móc kosztować jak wielki jest Pan.

Chciałbym wam pokazać pewną rzecz. Bóg zrobił coś takiego: otworzył dwie drogi. Jedną jest Chrystus, drugą jest ten świat. Kto idzie w Chrystusie, ten wejdzie do wieczności, kto idzie w świecie, ten idzie na zatracenie. Te dwie drogi zmierzają w dwóch różnych kierunkach. Jedna zmierza ku temu, żeby oglądać Boga, druga zmierza ku temu, aby oglądać diabła. My, Chrystusowi - gdyby Jezus teraz przyszedł - zostaniemy przemienieni na obraz Jezusa takiego jakim jest On teraz i pójdziemy do Boga dlatego, że Bóg nam to zagwarantował w Jezusie i jako rękojmię dał Ducha Świętego pieczętując nas Swoim Duchem. Trwając w Jezusie możemy być tego zupełnie pewni. Słuchając Jezusa, należąc do Niego, wierząc w Niego we wszystkim, możemy być o to spokojni. Ten, Który umarł i zmartwychwstał ma moc przeprowadzić nas przez wszystkie doświadczenia. Wierząc w Niego - Pana panów i Króla królów, musimy też wierzyć, że świat i to, co w nim ma swój tragiczny koniec, zostanie stopione w ogniu - czytamy o tym w 2 Liście Piotra. Lecz my wiemy, że Bóg ma przygotowane dla Swoich dzieci nowe niebo i nową ziemię i dlatego oczekujemy żarliwie na spełnienie się Bożej obietnicy bojując i trwając w wierze. Rozumiecie? To jest Kościół, Kościół Jezusa Chrystusa, który nawzajem dodaje sobie otuchy i wzmacnia się dzisiaj. Pan do nas dociera z tym: „Wzmacniajcie się i posilajcie się. Jestem z wami, ale trwajcie we Mnie mocno, nic nie czyńcie sami z siebie. Wszystko cokolwiek czynicie, a chcecie, żeby to było błogosławione przez Ojca, we Mnie czyńcie”. Jezus to powiedział w 15 rozdziale Ewangelii Jana: „Kto trwa we Mnie, ten wiele owocu wydaje, ale kto nie trwa, ten nic nie może uczynić, bo beze Mnie nic nie uczynicie, ze Mną - wszystko”.

A więc to wszystko będzie zmienione. Zmienione na podobieństwo śmierci starego stworzenia i powstania do życia nowego, dzięki krwi Jezusa. To nowe stworzenie wcześniej zostało uwolnione przez zewleczenie tego starego człowieka i sposobu jego myślenia, aby Boże myśli już mogły napętniać bezpiecznie nowy umysł (Efez. 4,22-24). Dopiero, gdy przyjdzie Pan Jezus nastąpi pełne przyobleczenie w nieśmiertelność. Niech to nasze obecne

zewleczenie starego i przyobleczenie w nowego człowieka, które stało się naszą rzeczywistością z łaski Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa, będzie dla nas tym duchowym przedsmakiem tego wspaniałego wydarzenia i pozwoli nam chociaż po części uzmysłwić sobie tę jego doskonałość - „(...) i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność”.

Przeczytajmy z Listu do Hebrajczyków 1 rozdział od 10 wiersza do 12a: „*Oraz: Tyś, Panie, na początku ugruntował ziemię, i niebiosą są dziełem rąk Twoich; one przeminą, ale Ty zostajesz; i wszystkie jako szata zestarzeją się, i jako płaszcz je zwiniiesz, jako odzienie, i przemienione zostaną*” - ciało i krew nie może wejść do Królestwa Bożego, a więc to wszystko też tam nie wejdzie. Wszystko musi być przemienione, dlatego będzie nowe niebo i nowa ziemia, aby zamieszkał tam każdy, który w Chrystusie przeszedł ze śmierci do żywota wiecznego - „*ale Tyś zawsze Ten sam i nie skończą się lata Twoje*”. To jest nasz Pan! Nie łączmy naszych nadziei z tym światem, z tą ziemią i z tym niebem, które dzisiaj oglądają nasze oczy, gdyż one przeminą.

Wiemy, że gdy przyjdzie Pan i będziemy już z Nim na nowej ziemi, pod nowym niebem, to nie będzie już tam słońca, ani księżycy, gdyż tam wszystko będzie zupełnie inaczej wyglądać. Będzie to inny obraz, zupełnie inny. A więc wiemy, że my musimy być przemienieni, i musi bezwarunkowo przeminąć wszelkie stare dzieło rąk Pana, które zostało skażone przez grzech. Dostaniemy nowe ciała i nowe niebiosy i ziemię przygotowaną przez Boga dla nas Jego dzieci - czytamy to w Księdze Objawienia w 21 rozdziale. Bóg przygotował nową ziemię i nowe niebo, gdyż pierwsza ziemia i pierwsze niebiosy przeminą i miejsca dla nich już nie będzie. To jest prawdziwe Słowo Pana. Będziemy podobni do Jezusa, a więc i ta nowa ziemia i nowe niebo muszą być przygotowane dla takiej chwały. Muszą być zupełnie nowe, aby taka chwała mogła na nich zamieszkać. I to jest miejsce, ku któremu zmierzają uczniowie Jezusa wierzący w Niego. Jest to wyraźnie napisane w Biblii i my o tym wiemy. Jesteśmy uwolnieni od lęku przed oglądaniem śmierci, gdyż zostaliśmy przeznaczeni do wieczności i w tym kierunku idąc, słuchamy Jezusa, ucząc się Jego słów.

Jest i druga droga, ale ona nie prowadzi do Boga, ona prowadzi na wieczne zatracenie. Chciałem, żebyście zwrócili uwagę na to, co będzie wrzucone do jeziora ognistego. Będzie wrzucona śmierć, bo ona nie ma już co robić na nowej ziemi i nie nadaje się do nowego stworzenia, które jest nieśmiertelne. Będzie tam wyrzucone piekło, diabeł, zwierzę, fałszywy prorok, ludzie bezbożni i ci, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego

Jezusa Chrystusa.

Musimy być ludźmi, którzy nawzajem dodają sobie otuchy, nie wolno nam wracać do starych rzeczy! Absolutnie nie wolno w stary sposób myśleć! Bóg dał nam odnowienie umysłu, abyśmy myśleli już o niebie i aby nasze myśli były radosne. Nie wolno nam zachowywać się tak, jakbyśmy szli ku spotkaniu ze śmiercią, strwożeni, złęknieni, niepewni. Idziemy ku spotkaniu z Bogiem i jesteśmy szczęśliwi, bo wybrani i wolni. Bóg jest gotów, On stoi za każdym Swoim Słowem. Uczynił wszystko, co jest potrzebne w Jezusie, abyśmy dzisiaj mogli być szczęśliwymi ludźmi, chociaż idącymi jeszcze pośród różnych, bolesnych często doświadczeń.

Dlatego też napominam was w miłości Chrystusowej do biegu po zwycięstwo, do biegu szczęścia, miłości, wzajemnego pocieszania się, do życia wiary trwającego w Chrystusie, według Jego Słów. To, co mówię łączy się z Chrystusem, Który nas umiłował i biada komukolwiek, jeżeli będzie to łączył z poddawaniem się jakimkolwiek potępiającym oskarżeniom. Jezus powiedział, że On pokonał diabła, aby oskarżenie diabelskie nie miało przystępu do Jego Kościoła. Łączcie to z tym, że Jezus zechciał przyjść, żeby nas uratować, zechciał okazać nam miłość do końca nie po to, żebyśmy dzisiaj wątpili w to czy On naprawdę nas miłuje, ale po to, żebyśmy dziękowali Mu za Jego miłość i trwali w Jego zwycięstwie, nawzajem dodając sobie otuchy. Tak? Rozpoznawajcie dokładnie, coraz bardziej i bardziej, ile mocy ma Pan w działaniu. Rozpoznawajcie ile zahamowań wynikało ze złego sposobu patrzenia na Chrystusa i jak te zahamowania giną, gdy z wiarą i ufnością patrzycie na Chrystusa. Naprawdę to jest bieg szczęśliwych, odważnych chrześcijan, którzy chociaż pielgrzymują jeszcze po pustyni tego świata wiedzą, że każdy dzień spędzony z Panem daje pełne zaspokojenie we wszystko, co jest potrzebne w czasie tej pielgrzymki. Niech Pan nas w tym prowadzi, bo z łaski Boga do tego zostaliśmy przeznaczeni w Jezusie.

Pamiętajcie o tym - wszystko w nas musi być otwarte dla Pana. To jest szczęśliwy wybór - należeć do Chrystusa, mieć życie wieczne, nigdy nie znaleźć się w jeziorze ognistym. Nigdy! Jestem zupełnie tego pewien w Chrystusie. On troszczy się o nas dając nam Swoje Słowa i praktycznie potwierdzając je; utwierdza nas w tym, abyśmy przestali zajmować się złem, a zajmowali się tylko dobrem, które możemy uczynić na tej ziemi i abyśmy w tym wytrwali do końca naszej pielgrzymki. Dlatego Apostoł Paweł, ten który trwał w biegu, mówił: „Abyście mogli zawsze być w tym biegu szczęśliwi, złożcie wszelką troskę swoją na

Pana, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, napętni was. Myślcie o tym, co jest miłe, dobre i pożyteczne, co jest budujące, co napętnia, co prowadzi ku dobremu”. Pan od nas tego oczekuje - pełnego wiary otworzenia się na Jego sposób działania w nas. I On za tym stoi, On to uczynił - nie my lecz Chrystus. My możemy spokojnie w Nim odpocząć i dlatego Apostoł Paweł mówił: szczęściem moim jest to, że śmierć Jezusa wykonuje swoje dzieło we mnie, aby życie Jezusa mogło wykonać swoje dzieło w was.

Dziękuję Bogu za Jego pracę, gdyż dzięki Niemu widzę jak daleko można zboczyć z Jego błogosławionej drogi, gdy pozwalamy się prowadzić ludziom w złem i karmić złem, oraz gdzie można dojść, gdy pozwalamy Duchowi Świętemu, aby karmił nas dobrem. Tam, gdzie jest praca Ducha Świętego tam jest wiele dobra, tam jest taka odwaga, że gotów byłbyś wyjść naprzeciw wszystkiemu i nikt ci się nie oprze, gdyż nie ma takiej siły, która by mogła oprzeć się Jezusowi, Który zmartwychwstał i żyje w nas. Gdy On żyje z nami, prowadząc nas w tym kierunku, nie będziemy się lękali strachu nocnego i strzał lecących za dnia. Nie będziemy się lękali tych rzeczy, bo moc obecności Chrystusa daje nam odpocznienie od nich. Chcąc być w wieczności z Nim musimy dojść do końca naszej pielgrzymki, wierząc w Niego, wzrastając w Nim i ufając Jemu, Który umarł za nas i wstał z martwych dając nam radość zmartwychwstania. Dlatego Apostoł Paweł powiedział: Chlubą moją jest to, że umarłem w Chrystusie i teraz mogę się cieszyć zmartwychwstaniem.

Po co mamy się zajmować starym? Stare przeminęło, napominam was: nie zajmujcie się starym. Zajmujcie się Chrystusem Panem, mamy jeszcze tyle do zrobienia i do poznania. Pan czeka na nas w dzień i w nocy, chcąc nas - Swoją oblubienicę - napętniać radością życia. A więc cieszymy i radujmy się, że Pan jest z nami. Śpiewajmy Mu pieśni, uwielbiamy Go. Niech te słowa trwają w nas z duchowym błogosławieństwem niebios, które dał nam Bóg w Jezusie Chrystusie. Duchowym błogosławieństwem niebios jest to, że Swoją naturę dał nam Bóg, a natura Boga to nie my plus Bóg, lecz pełnia Boga w nas. Myśmy umarli w Chrystusie, jako ludzie starego pokolenia i Bóg zamieszkał w naszym ciele obrzezanym z ciała grzechu jako w Swojej świątyni; i to jest pełnia Boga w nas, która pozwala nam radować się w Panu zawsze. Do Jego pełni w nas, doprowadza Bóg wszystkie Swoje dzieci, bo On nas miłuje i my Go miłujemy. Kiedy jesteś napętniony pełnią Boga w Chrystusie, wtedy wszystko, co robisz kierujesz ku niebu. Śpiewasz pieśni, modlisz się, słuchasz Słowa, gdyż żyjesz Jego życiem i wszystko w tobie zmierza ku Ojcu i Synowi w Duchu Świętym. Niech Pan Jezus Chrystus

będzie uwielbiony. Ten, Który żyje na wieki, niech będzie uwielbiony w nas, niech ma na tej ziemi Oblubienicę, która zna swojego Oblubieńca i czeka na Niego.

Mogę wam powiedzieć, że nic nie zawdzięczamy sobie, nic. Gdyby nie Jego troska, Jego praca nad nami, bylibyśmy głupcami chodzącymi pośród tak pięknych Słów, zupełnie nie rozumiejąc tego, co On do nas mówi. On odkrywa nam Swoje prawdy, On chce, abyśmy Go podziwiali i szli szczęśliwi, że tak wielki Pan przyszedł upomnieć się o nas. Izajasz mówi: „Kto powie: oddaj? Kto przyjdzie odebrać?”. I przyszedł Ten, Który się upomniał i poszedł do Ojca ze Swoją krwią, aby wstawiać się dzisiaj za nami. Niech Jezus Chrystus, Pan chwał, będzie uwielbiony w nas i niech imię Pana naszego znaczy dla nas więcej niż wszystkie skarby ziemi, gdyż jedynie w Jego imieniu mamy oczyszczenie z naszych grzechów i pojednanie z Bogiem Ojcem. Niech Jezus Chrystus będzie uwielbieniem naszym, wyrażonym wobec Ojca w naszych ustach, uwielbieniem w nas - wolnych ludziach, którzy nie lękają się śmierci, ale są szczęśliwi, bo żyją już wiecznie w Chrystusie. Bogu, Który ożywił nas w Chrystusie do nowego życia, niech będzie chwała, cześć i uwielbienie w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Ebook chrześcijański

Pobrano ze strony: <https://ebookchrzescijanski.wordpress.com/>